

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Niewyzyskane bogactwo, nap. Tad. Janikowski. — Świński cyrk u nas, nap. M. Karczevska. — Jare jednoroczne zielonki pastewne, nap. Fort. Starzyński. — Pomyślmy o naszych łąkach, nap. Józef Czech. — Trochę o uprawie owsa, nap. Piotr Wrona. — Czyste mleko, nap. G. J. Piętka. — Doświadczenia nawozowe z warzywami, nap. inż. J. Lentz. — Uprawa szczawiu, nap. Wł. P. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z C.T.O. i K.R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata.

Niewyzyskane bogactwo

Kiedy to rolnikowi pieniędzy nie brakowało: były dobre ceny zboża, ziemniaków... ano, to trzeba lepsze narzędzie kupić, więcej nawozów sypnąć, szlachetniejszą odmianę sprowadzić, w budynkach to i owo poprawić. Dziś jeszcze więcejby się przydały, a mówi się przecie, że czas to pieniądz, więc skoro czas na pieniądze można przerobić, to warto by to zrobić jak najprędzej. Ale jak?

Z ostatnich numerów naszego „Przewodnika” zapamiętałem sobie kilka rad bardzo cennych, które mogą nas z dzisiejszej biedy wydobyć. Jeden z gospodarzy pisze o brukwi, jak to pod jej uprawę orał, kiedy i ile nawoził, jak potem motyczył, głębokośował i wreszcie, tak dużo zebrał, że aż zdumiewali się sąsiedzi. Drugi ogromnie sobie chwali buraki pastewne, bo po przeliczeniu na móg nowopolski (5.600 metr. kw.) dały plon 1190 q, a więc z 1 hektara około 2.100 q. Wspaniały plon! — Pan Biegański zachęca znów do uprawy rumianku, jako że daje z morga 400 kg. suchego kwiatu, a więc z hektara 714 kg. w cenie po 3 zł. 25 gr. Można zatem z 1 ha wydobyć zgórą 2300 zł. Toż to pieniądz nie bylejaki! — aż dłoń świerzbi do uprawy tej rośliny! Gospodarz myśli: oj kropnąłbym sobie chociaż pół ha, żeby tę tysiączkę zdobyć — „jeno, że niewiadomo, ile to czasu zabawi na to rwanie kwiatu i suszenie”. Ale gospodarz każdy dziś ostrożny i zaraz sobie myśli dalej: ha! dobrzeby było, ale nuż nie uda się dobrze ususzyć, bo nie ma gdzie (otóż to, jedno drugie trzyma), a nuż gorzej ususzony nie osiągnie takiej ceny! — hej może lepiej przy burakach zostać. Toż to przecież zły interes nie jest. Co wybrać? Jest więc sęk i w sęku dziura! A może by tak spróbować trochę rumianku, a trochę buraków, lub brukwi?

Hm! co robić — aż głowa trzeszczy, bo „kiej postanowiłem, to się z biedy wydobyć muszę.”

Aha! — prawda! ktoś tam o fasoli pisał; możeby i to jeszcze na małym kawałku posadzić?

I tak się każdy temi myślami zatrapia, że często nie dośpi i strawa mu niemiła. Wreszcie czemu?

Bo tak jest: gnojem to tam gospodarz umie sobie rozrządzić; wie że pod jedno trzeba dużo gnoju, pod drugie mało, że pod jedno można dać tylko nawozy sztuczne, a co innego nawet bez „podsypki” się uda. Dalej każdy gospodarz wie, ile gruntu posiada,

jaka część może wynawozić obornikiem i wreszcie także dobrze wie, że gdy $\frac{3}{4}$ gruntu zasiewał zbożem, a $\frac{1}{4}$ zasadził ziemniakami i t. p. — to tylko podczas traw ciężko było, poza tem każdą robotę na czas się wykonało. Tak było i było dobrze. Lecz teraz, kiedy żaden żydzina ani popatrzyć nie chce co tam w worku na wozie, a ze wszystkich stron krzyczą, że trzeba jakoś inaczej gospodarzyć, inne rośliny uprawiać, to aż strach zbiera, czy da się rady takie nowe gospodarstwo własnymi siłami obrobić. Gdy jeszcze donajęć przyjdzie, to kiedy i ile rąk? O! tu najgorsze strapienie. Najać, to karmić trzeba i nieraz jeszcze kilka złotych zapłacić. Skąd na to wziąć? bo że za coś tam dobrze płacą, to jeszcze nie koniec, przecie trzeba też wiedzieć, ile na to dni roboczych wyjdzie. Chodziłoby przecie oto, by swój dzień roboczy jak najdrożej sprzedać.

Znamy już dawno tę myśl, tę zasadę i dlatego właśnie, by nie zajmować sobie czasu pracą mało wydajną młócimy dzisiaj nie cepem, lecz maszyną, czyścimy zboże nie na ręcznych sitach, lecz na młynkach, wialniach i tryjerach, dlatego nie nosimy mleka na plecach do miast, lecz dajemy do mleczarni i t. d. Ale naogół to się o tem wcale nie myśli, czasu się nie rachuje, ile dni wyszło na uprawę jakiejś rośliny tego się nie zapisuje i rezultat taki, że gdy przyjdzie zmienić coś w gospodarstwie polowem, gdy przyjdzie zmniejszyć obszar jednej rośliny, a przeznaczyć pewien obszar pod nową — stajemy bezradni. Nie wiemy, czy potrafimy wykończyć wszystkie nasze prace na czas i boimy się zacząć coś nowego.

Tak dalej być nie może! Rolnik nie zapisuje ile pracy poświęcił na pewne zabiegi gospodarskie, to i nie może się spodziewać, by ktoś mu mógł coś doradzić. Praca szczególnie w Polsce posiada ogromne znaczenie w gospodarstwie. Ziemiemy mamy nienajgorsze, ale w lichej kulturze, budynki dość marne, gotówki obecnie żadnej. Z czemże się to brać do nakładowego gospodarstwa, bez którego zmarniejemy sami, a z nami i Polska.

Jedno tylko mamy w nadmiarze t. j. ręce robotnicze, pracę fizyczną ludzi. Gdyby policzyć zapas pracy, jaki przedstawia rodzina gospodarza, to często wartość tego zapasu wyniosłaby więcej, niż wartość gruntu, niż wartość inwentarza, a w każdym razie

więcej, niż wartość gnojówki, która ucieka strugą do rowu przy drodze, a o którą tyle hałasu się robi, by jej nie marnować.

Ma gospodarz 2 hektary, 1 konia, 2 krowy, jakąś tam świnkę i kilkanaście sztuk drobiu. To wszystko razem z budynkami nie jest więcej warte, jak 8 — 10 tysięcy złotych. A co jest warta praca rodziny gospodarza roczna? Liczmy: na takim gospodarstwie są trzy osoby dorosłe, które mogą w gospodarstwie pracować najmniej przez 280 dni w roku, a więc $3 \times 280 = 840$ dni roboczych. Niech będzie dzień roboczy po 1 zł., to czyż roczny zapas pracy nie jest więcej wart niż koń lub krowa? Licząc dzień roboczy po 3 zł. — to wartość zapasu pracy trojga osób wyniesie około dwu i pół tysiąca, czyli $\frac{1}{4}$ tego, co warte jest całe gospodarstwo. A my tak lekko sobie te sprawy traktujemy. W dzisiejszych warunkach dobry rzemieślnik chce zarobić 5 — 8 zł., robotnik fabryczny zarabia także jakieś 4 — 6 zł. dziennie, a tymczasem badania nad opłacalnością gospodarstw rolnych wykazują, że zarobek dzienny dorosłego członka rodziny (dzieci poniżej 14 lat liczono 0.6 osoby dorosłej) wynosił w Polsce w gospodarstwach wielkości:

	2—3 ha	3—5 ha
w roku 1926/27	1.93 zł.	1.66 zł.
" 1927/28	1.07 zł.	1.90 zł.
" 1928/29	1.54	1.83 zł.

Widocznie nie umiemy zarobić we własnych gospodarstwach, widocznie pracę naszą marnujemy. Nie umiemy użyć naszych rak w gospodarstwie, bo te same badania wykazały, że w gospodarstwach wielkości 2 — 3 ha poświęcała rodzina gospodarza na zajęcia w samym gospodarstwie tylko 149 dni roboczych, a w gospodarstwie 3 — 5 ha tylko 123 dni robocze. A co się stało z resztą dni w roku? Łazimy, marnujemy czas, szukamy zarobków gdzieś poza gospodarstwem i wiecie jaki rezultat? Oto taki Holender, który cały swój czas, wiedzę, zamiłowanie poświęca swemu gospodarstwu, wyprodukował dużo najrozmaitszych warzyw, wysłał do Polski na Śląsk i pobił naszych warzywników.

Nie mam pod ręką cyfr, ile zarabia Holender dziennie, pracując wytrwale i stale w swoim gospodarstwie 2 — 3 hektarowym, ale napewno nie zadowolili się zarobkiem 2 zł. dziennie, a pomimo tego taniej dostarcza Polsce warzyw, niż my sami. To jest zagadka nie tylko dla nas, ale i dla wielkich ekonomistów.

My tylko stwierdzamy sobie fakt i możemy wyciągnąć nauczki z tego, jako rolnicy, że praca rolnika Holendra musi być grubo wydajniejsza, niż nasza. Wydajniejsza to znaczy, że Holender chociaż nie ma więcej dni roboczych w roku, grubo łatwiej, więcej i lepiej potrafi wyprodukować różnych ziemioplodów, niż nasz gospodarz. On sobie umie czas rozłożyć mądrze, każdą chwilę obrachuje i wyzyska.

On wie dokładnie, że mając n. p. od marca do końca października około 200 dni roboczych, własnych w zapasie, może uprawiać takie tylko rośliny, które mu dobrze za tę jego pracę zapłacą. Dla niego czas, to pieniądz. Dlatego też wszystko to, co mu pracę ułatwia, co pracę przyspiesza i ulepsza chwytą skwapliwie. On sobie łatwo obliczy, że n. p. tępą motyką spulchniał rzędy buraków na przestrzeni 1000 metr. kw. dwa i pół dnia, a ostrą tylko półtora dnia.

Ostra motyka zaoszczędziła mu cały jeden dzień, który znów mógł poświęcić pielęgnacji jakiej innej rośliny dochodowej. Ale taki gospodarz ma pola czy ogród dokładnie pomierzone, zapisuje sobie codziennie dokładnie, ile godzin względnie nawet ile minut orał, czy kopał, motyczył lub płużkował i te zapiski pozwalają nie tylko jemu samemu pracę sobie ulepszać, ale także z jego doświadczenia korzystają i inni. Niemcy tak dobrze zrozumieli, że czas to pieniądz, że ufundowali stacje doświadczalne, które się badaniem wydajności pracy w rolnictwie zajmują.

W wydajności pracy celują Amerykanie, tylko my ich nie możemy naśladować, bo oni cierpią na brak robotnika i robią wszystko w polu maszyną, nawet np. kukurydzę sieją i zbierają maszynami. U nas robotnika jest nadmiar, a pieniędzy na drogie maszyny nie mamy. Zresztą cóż nam po maszynie, kiedy pola nasze wąskie jak wstążka, a odległe czasem kilka kilometrów, gdybyście taką maszynę na pole przywieźli, to i tak obrócić niema sposobu. Raz przejechałyby wzdłuż i po robocie. Chyba, że mamy pole skomasowane w jednym kawałku. Powszechnie lubimy widać przechadzki dalekie, bo uparcie trzymamy się szachownicy. Czy kto zapisuje, ile czasu traci na odbycie takiej przechadzki z domu na pole? Czy kto zapisuje, ile czasu traci na wożenie gnoju po kilkadziesiąt kilometrów daleko, czy kto zdaje sobie sprawę, ile możnaby więcej zarobić we własnym gospodarstwie, gdyby mieć grunt dokoła obejścia? — Nie! — no, to cóż tu narzekać na kryzys i podłe ceny. Toć każdy widzi co się dzieje na rynku, a nie widzi marnotrawstwa czasu i pracy u siebie? — I chce mieć pieniądze i chce mieć dobrobyt! Bodajto!

Mniej są warte takie suche zapiski, że ktoś tam tysiące centnarów wyprodukował z hektara, jeżeli nie wie równocześnie, ile dni na tym wymierzonym kawałku orał, jakim pługiem, jedno czy dwu skibowym, ile dni zeszło mu na siejbie, czy sadzeniu, ile godzin pracy poświęcił na plewienie, motyczenie, zbiór, zwózkę, oczyszczenie plonu i t. d. W dodatku jeden ma piach, na którym lekko grzebać w ziemi, a drugi posiada grunt ilasty; jeden może zaraz po dużym deszczu przewracać ziemię, drugi musi nieraz kilka dni czekać i czas tracić zanim obeschnie. Nie zawsze więc jednakowa ilość pracy wyjdzie na wykonanie pewnej czynności gospodarczej.

Niema trudności na świecie, z którychby przy dobrej woli wybrnąć nie można. Jeżeli nas pożyczki zawiodły, jeżeliśmy stracili oho!ę stosować nawozy sztuczne, jeżeliśmy dali pobić się cenom, jeżeli grosza ze świecą trzeba szukać w chacie, to wiele i naszej winy w tem. Nam się zdawało, że byle wielką pożyczkę dostać, byle nową maszyną się pochwalić, byle na hektar dużo nawozów sypnąć — już słodko się życie ułoży. Aleśmy o jednym zapomnieli, o swoim własnym czasie, który rolnik w innych krajach na pieniądź przetopić umie. Bądźmy więc chociaż mądrzy po szkodzi i ceniąc czas, od dzisiaj skrzętnie zapisujemy, ile go pożytecznie wykorzystujemy, a ile się go marnuje.

Postawmy sobie w walce z kryzysem naczelną zasadę, że czas to pieniądz.

T. Janikowski.

Świński cyrk u nas

Poznaliśmy już wnioski, do których doszli niemieccy hodowcy, dzięki uchwyceniu rytmu, jaki tworzy wzrost i spadek liczby hodowanych świń w związku ze wzrostem i spadkiem cen.

Czy możemy wyciągnąć z tego naukę dla nas, czy możemy z całą pewnością stwierdzić, że i u nas istnieje ten rytm i ta zależność, że ceny świń podnoszą się i spadają w regularnych odstępach czasu?

Na to mogłyby dać odpowiedź tylko nasze spisy pogłowia świń i zestawienie ich z cenami w momentach spisu.

Niestety, u nas spisy dokonywane są nie co kwartał, jak w Niemczech i nawet nie co roku, ale w nieregularnych odstępach czasu i w różnych porach roku. Niedosć na tem, każdy z nas wie doskonale, że spisy te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, że wykazują według wszelkiego prawdopodobieństwa liczby za małe, ale o ile za małe, tego nikt nie wie i wiedzieć nie może.

Pierwszą przyczyną niedokładności jest wykonywanie spisów przez ludzi, do tej czynności nieprzygotowanych, nie oceniających doniosłości roboty, jaką wykonują czasem przez sołtysa, czasem przez jego synka, ucznia szkoły powszechnej, umiającego pisać i zastępującego ojca, to wreszcie przez samego właściciela świń, który jak chce i jak umie tak kartkę wypełnia.

Drugą przyczyną niedokładności jest obawa bardzo wielu gospodarzy przed grozą nowego obciążenia podatkowego, jakie może za sobą pociągnąć spis. Wielu twierdzi, że wymiar podatków zależy przede wszystkim od opinii, jaką sobie wyrobiono w powiecie o zamożności i gospodarności danego rolnika. Tego rodzaju zapatrywania powstrzymują od zgodnego z prawem zeznania, a co za tem idzie, powodują nieścisłość spisu.

Trzecią przyczyną i kto wie, może najważniejszą jest nasza obojętność na wszystko to, co ma związek z szerszą organizacją, a wszak ta organizacja nie może być nawet zapoczątkowana bez dokonania dokładnych spisów. „Co to kogo obchodzi, ile ja czego mam i co mnie z tego przyjdzie, że moje świnię beda zapisane? — Oto rozumowanie bardzo wielu hodowców.

Ostatnią przyczyną, która tylko wśród najcięższych rolników, niekiedy gra rolę, to pewne przesady, obawa przed jakimś „urokiem“, czy „pozaздroszczeniem“, które mogłoby się odbić na pomyslnym chowie, posiadanych świń w razie ich zapisania.

Od roku 1920 dokonane zostały w Polsce trzy spisy świń. Chociaż były one bardzo niedokładne i nieidealne, to jednak miały one dla nas dużą wartość, gdyż tak samo, jak spisy niemieckie, dają pojęcie o tem, kiedy liczba hodowanych świń się zwiększała, a kiedy spadała. Otóż spisy świń wykazały następujące liczby:

I w roku 1921 było świń 5.174.685 sztuk.

II w roku 1927 (30 XI) świń 6.333.456 sztuk.

III w roku 1929 (30 VI) świń 4.828.641 sztuk.

A więc zaraz po wojnie z bolszewikami, pomimo strasznego wyniszczenia, jakiemu uległy wtedy nasze chlewnie, liczba świń była większa, niż w roku ubiegłym.

W ciągu 6-ciu lat świń nie spisywano, przystąpiono do tego dopiero w roku 1927. Spis ten wykazał wzrost dość znaczny, wynoszący przeszło milion sztuk przy wysokich cenach przeciętnie 2 zł. 57 gr. za kilogram żywej wagi.

W roku 1929 spis, dokonany w czerwcu, obejmuje o półtora miliona mniej świń, niż w roku 1927, a nawet mniej, niż w roku powojennym. Ceny w tym roku były prawie takie same jak w 1927 roku, gdyż wyniosły przeciętnie 2 zł. 48 gr. za kilogram, a że ceny paszy były o wiele niższe, więc zdawałoby się, że właśnie w tym roku powinien się być ujawnić wielki, żywiołowy rozwój hodowli. Zamiast tego widzimy spadek. Co go spowodowało?

Otóż przyczyny były dwie. Pierwsza to bardzo mroźna zima, która zniszczyła znaczną część zimowego przychówku i spowodowała ogromny wzrost cen prosiąt. Druga to tanieść zboża, przy wysokich cenach tuczników, zamiast więc dochowywać się materiału zarodowego, jak to robią Niemcy, odchowywać więcej maciorek i pokrywać je, aby w ten sposób odrobić straty, spowodowane przez srogą zimę, gospodarze wypasali wszystko, co mieli i wieprze i świnki, a często nawet starsze świnię. Wskutek tego wywóz tuczników z Polski zagranicę w tym roku podniósł się o 100 tysięcy sztuk, ale liczba świń w kraju zmniejszyła się bardzo poważnie. Niedosć na tem, w tym czasie przywieźliśmy do Polski tłuszczów zwierzęcych za 32 miliony złotych, a więc nadmierny wywóz wieprzy skłonił nas do zaopatrywania się w tłuszcze zagranicą. (Copravda tańsze od naszych).

Jakże wobec tych uwag wygląda nasz cyrk? to pierwsze pytanie, a jaką naukę z nich brać mamy? — drugie. Podczas, gdy w cyrku niemieckim, karuzela wznosi się i opada, równo i systematycznie — łatwo więc rytm jej uchwycić, uregulować wzajemny stosunek i nadać jej obrót jednolity, to u nas skoki w górę i spadki są karkołomne i dotychczas nieuchwytnie. Ta okoliczność powoduje jeszcze większe straty, niż w Niemczech i utrudnia uporządkowanie hodowli, a co za tem idzie, uchronienie gospodarzy przed stratami. Jednak nie ulega wątpliwości, że dzięki coraz wyższemu poziomowi wykształcenia ogólnego i rolniczemu naszym gospodarzy, dzięki przysposobieniu rolniczemu młodzieży i konkursom, uświadomienie się wzmacnia i dziś mamy całe szeregi rolników, z którymi można mówić o spisach inwentarza żywego i o ich wartości. Otóż ze względu na wielkie straty, poniesione w przychowku w czasie ubiegłej zimy, ze względu na nienormalnie małą liczbę świń, jakie obecnie posiadamy, wreszcie ze względu na prawdopodobieństwo wywozu pewnej, choć niewielkiej ilości świń do Niemiec, a więc możliwości powiększenia jeszcze zbytu, należy przypuszczać, że popyt na świnię w ciągu tego roku się nie zmniejszy, a gdyby nawet ceny się trochę obniżyły, to niska cena paszy sprawi i tak poważne korzyści z hodowli.

Również należy przypuszczać z wielkim prawdopodobieństwem, że przychówek będzie jeszcze przez czas dłuższy drogi, więc rozszerzanie hodowli jest pożądane.

Uświadomieni rolnicy już zapewne doszli do przekonania, że porządne spisy świń mogą im przynieść ogromne korzyści, jeżeli będą oznajmiane tak.

jak to się robi w Niemczech, w **każdej wsi**, jeżeli obejmą wyszczególnienie knurów, macior, prosiąt, warchlaków i karmików, a także, jeśli będą dokonywane przynajmniej raz na rok i zawsze w tym samym miesiącu.

Straty zaszloroczne jeszcze raz nam dowiodły, że proszenie się świni w ciągu lutego, a nawet do marca jest ryzykowne, że wszelkich wysiłków trzeba podjąć, aby przenieść proszenie na wczesną wiosnę i wczesną jesień, o czym już nieraz pisaliśmy.

Niemiecki cyrk i związana z nim sprawa wywozu naszych świni, winna nam uświadomić, że niemieccy gospodarze będą się bali zawleczenia od nas chorób zakaźnych świni, więc należy bardziej, niż kiedykolwiek starać się o uporządkowanie chlewów, prowadzenie szczepień ochronnych i ograniczenie strat, spowodowanych przez zarazy.

Cała ta praca winna się oprzeć mocno na organizacji kółek hodowców i na staraniu pozyskania uzdolnionych kierowników hodowli, takich, jacy już w niektórych okolicach pracują np. p. Jan Stec w Krakowskim.

Straty w hodowli świni, to straty najszerzych mas ludowych, to straty nie tylko bogatych rolników, ale przede wszystkim tych najbiedniejszych, to też nadanie naszemu cyrkowi regularnego biegu jest rzeczą olbrzymiej wagi i wszyscy oświeceni rolnicy powinni do tego ręki przyłożyć. W chwili, gdy „Przewodnik” z tym artykułem do rąk Czytelników dojdzie rozpoczyna się sezon hodowli, proszenie najlepsze, bo wiosenne, teraz właśnie ma miejsce. Od pierwszego dnia po urodzeniu prosiąt należy je otoczyć troskliwą i umiejętną opieką, aby z tego zmniejszonego pogłowia, które posiadamy, nic się nie zmarnowało, a rok przyszły dał nam nie tylko materiał na wywóz, ale normalny i umiarkowany, ani za duży, ani za mały przyrost.

M. Karczewska.

Jare jednoroczne zielonki pastewne

Zielonki pastewne mają dwójakie znaczenie gospodarcze. Pierwsze—jako korzystne zastępstwo roślin jarych zbożowych, których cena w ostatnich czasach jest beznadziejnie niska, a drugie, to że po zielonce pastewnej zazwyczaj groszkowej, można siłą oziminy z jak najpewniejszym skutkiem dobrego urodzaju, czego się nie można spodziewać po jarzynie kłosowej, zwłaszcza, gdy z nawozami pomocniczymi nie możemy się zbyt rozpedzać. Otóż ten ostatni wzgląd „dla przyszłości” a i pierwszy, ze względu na rozwijające się gospodarstwa mleczne, wskazuje na konieczność posilkowania się paszą zieloną i to obfitą, tembardziej, że pastwisk coś wartych mamy znikomo małe obszary. Wszystko to skłaniać nas musi do polowej uprawy pasz zielonych i baczego zwracania uwagi, by się tych pasz rodziło z **jednostki powierzchni** jak najwięcej. I tu się sprowadza na grunt praktyczny sprawa opłacalności zastępstwa owsa, czy jęczmienia; ilość bowiem mleka otrzymanego z ara, czy hektara zasianych zielonek będzie miarą tej opłacalności w stosunku do domniemyanych plonów jarzyny, jakieby można

otrzymać z tej samej powierzchni. Przytem korzyść z wysokiej wydajności paszy jest jeszcze i ta, że im zwartszy i bujniejszy plon zielonej masy, tem większa pewność dobrego plonu następującej potem rośliny. Pieczemy dwie pieczenie przy jednym ogniu, a że się to opłaca, wykazuje rachunek z zysku w mleku, w żyznym oborniku i w dobrym stanowisku dla ozimin, znacznie lepszym niż po owsie, czy jęczmieniu.

Ale — często bywa, że się gospodarz drapie po łepetynie i myśli: „pięknie, ale jaką tu zielonkę posiać? jak ją dobrać i czy napewno uda się — a nie zapaskudzi roli perzem tak, że więcej później termidyi niż korzyści”?

Postaramy się tedy rozważyć, jak się wziąć do rzeczy, żeby podobnego niebezpieczeństwa uniknąć, nie zmarnować drogiego zasiewu roślin groszkowych i nie sprowadzić sobie perzu, owego nie milego gościa, co i bez zaproszenia na pole włązi. Pierwszym warunkiem i zawsze obowiązującym będzie, żeby nigdy nie siać mieszanek w rolę już zaperzoną, a jest to jeden z błędów dość zakorzenionych, gdy się mniema, że mieszaną perz się wygubi. Można na to liczyć, ale jako na przypadek, lecz nie brać tego za zasadę, zwłaszcza — jeśli mamy na uwadze zasiewy w końcówkach płodozmianu — a więc nie po okopowych. To też w takich, gorszych warunkach nie da się wprowadzać zasiewu odrazu, z kry, lecz trzeba rolę trochę urobić — więc poniekąd ugorowo uprawiać i dopiero siać mieszaną. Tu więc nie można uzyskać najwyższych korzyści — dwóch sprzętów w jednym łecie (o czem będzie mowa później) — ale się ma pewność, że jeden dobry plon się zyska i korzystne stanowisko dla następującej rośliny. Po tej ogólnej uwadze, dotyczącej każdej kombinacji siewnej i na wszelkiego rodzaju glebach, rozważmy co, gdzie i jak siać należy? Więć najprzód zwrócić uwagę na rodzaj ziemi, inny bowiem będzie skład mieszanek na piaski, inny na grunty gliniaste — inny na sapie, a inny na ziemi suchej; powtóre należy zdać sobie sprawę ze stopnia żyzności roli, a po trzecie mieć wyraźnie przed oczyma wszystkie zabiegi, jakie przy siewie i po sprzęcie mamy przeprowadzić. Jest jedno prawo zawsze obowiązujące w rolnictwie: siać to, co się najbardziej do rodzaju gruntu nadaje, a kto tego prawa przestrzega, ten nigdy źle na tem nie wyjdzie. Otóż i tutaj, chcąc być w porządku, nie forsować na gorszych glebach bardziej przydatnych na paszę, ale te z nich zasiewać, które choć mniej warte, pewniej się udadzą. Wedle rodzaju gruntu układamy następującą tabelkę: 1) na ziemię najslabsze — **peluszką, łubin z domieszką żyta jarego**, 2) na nieco lepsze piaski wilgotniejsze — **peluszką, jarką i owies wczesny**, 3) na piaski saposwate — **wyka, peluszką, owies wczesny**, 4) na średnie dobre żytne ziemie — **peluszką, wyka, groch polny, jęczmień, owies**, 5) na dobre pszenne — **wyka, groch, bobik, jęczmień, owies**, 6) na cięższe ilaste — **bobik, wyka owies późny**. Co się tyczy ustosunkowania wagi wysiewu wymienionych roślin, to przyjmujemy jako pełny zasiew 240 kg. mieszaniny na ha, przyczem na ziemię suchsze wypadnie 160 kg. roślin groszkowych, a 80 kg kłosowych, zaś na wilgotne 140 kg groszkowych, a 100 kg kłosowych. Dlaczego ta różnica? Dlatego, że na ziemiach wilgotnych groszkowe bujniej rosną, niż kłosowe (to samo zauważyć można w mokre lata) — a przeto

tłumia roślinę kłosową. Jeżeli więc na mokrych ziemiach dalibyśmy ten sam stosunek zasiewu co i na suchych, to w plonie znaleźlibyśmy nadmierną przewagę roślin groszkowych, przewaga ta zaś nie jest pożądana, gdyż jak wykazały doświadczenia, mieszanina, składająca się z dwóch części groszkowych, a jednej części kłosowych jest dietetycznie najlepszą i daje paszę bardziej smakowitą, niż przy znaczniejszej przewadze grochów.

Podaję też szczegółową tabelkę składu mieszanki na różne gleby, zastrzegając się, że może być ta tabelka w pewnych granicach zmieniana, przede wszystkim w zależności od miejscowego doświadczenia — co się lepiej i pewniej rodzi. Nie jest to jakiś „murowany” przepis, jeno wskazówka orjentacyjna:

1) Na piaski najsuchsze, ale takie, gdzie się peluszka urodzi i wogóle gdzie można mieć nadzieję, że się pasza jakoś zagęści — 20 kg. łubinu (najlepiej różowy puławski, bo najmniej gorzki), 140 kg. peluski, 80 kg. żyta jarego.

2) Na glebie ziemniaczanej lekkiej: 10 kg. łubinu, 100 kg. peluski, 50 kg. wyki (najlepsza szwedzka „Solo”), 40 kg. żyta jarego, 40 kg. owsa wczesnego.

3) Na ziemi przysapkowej lżejszej: 60 kg. peluski, 80 kg. wyki, 100 kg. owsa wczesnego.

4) Na ziemi dobrej żytnej (szczerk średni): 20 kg. peluski, 80 kg. wyki, 60 kg. grochu polnego, 40 kg. owsa, 40 kg. jęczmienia.

5) Na dobrej pszennej: 100 kg. wyki, 60 kg. grochu, 30 kg. bobiku, 40 kg. jęczmienia, 40 kg. owsa.

6) Na ziemi ilastej, ciężkiej: 120 kg. wyki, 40 kg. bobiku, 80 kg. późnego owsa.

Co do nawozów, to na 1, 2, 3 i 4 kombinację mieszanki dajemy przede wszystkim sole potasowe (na słabsze kainit) w ilości 250 kg. 25% -ej na ha, zaś na 5-tą kombinację superfosfatu 300 kg. na ha oprócz 100 — 200 kg. soli potasowej. Na 6-iej być może wskazaną tomasówką lub mączką fosforową w stosunku 300 — 400 kg. na ha, a jeszcze lepiej pół obornika średnio przegniłego.

Może ktoś zrobić uwagę, że łubin nie jest paszą w krowim jadłospisie zalecaną. Nie będą się o to sprzeczają, lecz zaznaczam, że w warunkach gleb suchych czasem bywa korzystnym zaasekurować się trochę, boć jeśli przyjdzie rok suchy, to choć łubin się urodzi i na gnój się coś przyciuła.

Pomijam w tych wskazaniach mieszanki niegroszkowe, jakkolwiek zasiewy takie jak szporaka, tatarki, gorczycy bywają nieraz zalecane jako pastewne. Dobrze to, ale... roli nie wzbogaca!

Mówiliśmy o ważnym zabezpieczeniu się przed perzem. Otóż, oprócz tego, że w ziemię zaperzoną zasadniczo mieszankę siać nie wolno — sposobem niedopuszczenia perzu do rozwoju jest i siew rzędowy. Przytem mieszankę siać trzeba nie w rolę, kiedyś tam przed tygodniami zoraną, ale w świeżo spulchnioną — czy to kultywatorem na lżejszych ziemiach, czy też pługiem na cięższych, bo choć pługa na wiosnę powinniśmy unikać, ale trudno, żeby w zessanej roli mogły się rośliny groszkowe dobrze rozwijać. Drugim warunkiem przeciwstawiania się rozwojowi perzu jest dostateczne zasilenie roli przede wszystkim w nawóz potasowy, a często i fosforowy. Nie idzie tu o wysokie i kosztowne dawki nawozowe, ale o podsycające, by rośliny groszkowe,

których zadaniem jest przerabiać azot z powietrza na cenne związki azotowe jako pokarm dla roślin — mogły spełniać to zadanie, a przeto dostarczyć nam tych właśnie pokarmów, o które zawsze usilnie zabiegamy, a które są o wiele droższe niż ów potasowo - fosforowy nawóz, zapomocą którego zdobywamy je w większej masie za pośrednictwem grochów.

I jeszcze jeden warunek udania się mieszanki: ziarno siewne musi być sprawdzone, czy istotnie kiełkuje bez zarzutu, bo choćby i wysiew pięciu korcy na ha nie da dostatecznego zagęszczenia pola, jeśli na 100 ziarn tylko 20 czy 30 skiełkuje. To coś my mówili o ilości wysiewu odnosi się do ziarn kiełkujących w 90 — 95% i to sprawnie!

A teraz — kiedy zasiewać mieszanki? Oprócz wypadku zaznaczonego, gdy była mowa o ziemi zaperzonej, należy je siać od wczesnej wiosny stale do 15-go sierpnia. To znaczy, że jeśli np. pierwszy hektar czy ar obsiejemy w końcu marca, to sprzątniemy mieszankę na tem polu po 8 — 10 tygodniach, więc około 10 — 15 czerwca, natychmiast pole to powinniśmy skultywatorować i posiać mieszankę po raz wtóry. Tym sposobem sprzątniemy drugi pokos z tego samego pola na 1-go września i mamy jeszcze czas posiać w tem miejscu oziminę. Albo też — na ziemi bogatszej, zamiast siać mieszankę po raz wtóry, możemy zasiać rzepak, lub jęczmień ozimy, dając oczywiście odpowiedni dodatek nawozowy.

W innych wypadkach, gdy zasiejemy mieszankę w kwietniu czy w maju, bo i tak może wypaść, drugi zasiew wypadnie w lipcu lub początkach sierpnia, a po jego sprzęcie albo i przyoraniu, mamy doskonale przygotowane pole pod przyszłoroczny wiosenny zasiew jęczmienia kłosowego, lub okopowizny. Pole nie wysycha, jest wciąż czynne, życie gleby nie ustaje, a to jest ogromnie ważny zysk gospodarczy.

Te powtarzane zasiewy trzeba jednak wykonywać z większą jeszcze starannością niż pierwsze. W praktyce robi się to w ten sposób, że po każdym niemal pokosie sprzątanej zielonki zaraz się rolę drapie, broni i zasiewa, inaczej trudno się spodziewać powodzenia, bo rola zaraz zasycha, a czekać na deszcz?... ryzykownie. To też do powtarzanych zasiewów, dobrze bywa mieć ziarno nieco spęczniałe, co zwłaszcza bobiku dotyczy, a przytem dodawać do mieszanki nieco gorczycy dla pewności zagęszczenia. Przy zasiewach z końca kwietnia i majowych pewna ilość domieszki słonecznika (6 — 8 kg na ha) jest bardzo pożyteczna — krowy go chętnie jedzą, a wyka ma niezłe podpórki.

Jedna jeszcze uwaga ogólna. Zawsze lepiej mieć zasianych mieszankę więcej, niż przypuszczać, nie będzie potrzeba, bo przy niedociągnięciu do potrzebnej ilości, zmuszeni jesteśmy często wlażyć z kosą na działek jeszcze niedorosły — nie kwitnącej jeszcze zielonki — zaś przy nadmiarze, co może się zdarzyć, zwłaszcza w najcieplejszym okresie lata, łatwo sobie poradzić, susząc ów nadmiar na kozłach, by mieć doskonałą suchą paszę na zimę, a przecie od przybytku głowa nie boli. Ile potrzeba mieszanki na krowę — to rzecz bardzo względna. Hektar na pięć krow, to przy kombinacji cząstkowych zasiewów co dwa, trzy tygodnie i na ziemi dość bujnej powinno wystarczyć, zwłaszcza jeśli się korzysta ze spacerowego pastwiska.

Fort. Starzyński.

Pomyślmy o naszych łąkach

O tem, czym jest dla gospodarza łąka — nie trzeba nikogo przekonywać. Ale bodaj czy nie zawielu jeszcze u nas jest takich, którym długo jeszcze trzeba tłumaczyć, że więcej jest warta dobra łąka od kiepskiej i jak dalece opłaca się trudy, praca i wogóle racjonalnie zrobione nakłady w kierunku podniesienia wydajności łąki.

Według przybliżonych danych statystycznych nasze łąki, a mamy ich w Polsce około 4 milionów ha — dają przeciętnie z 1 ha około 25 q nieszczerbkiego siana, przyczem zbiór w zachodnich częściach państwa obliczają na 40 do 50 q z 1 ha, zaś we wschodnich — na 15 do 20 q. Oczywiście, tam gdzie jest większa wydajność w centnarach metrycznych jest ona również większą pod względem wartości odżywczej. Jeśli ktoś zechce wyliczyć, ile wynosi wartość samej różnicy między 50 q dobrego siana o zawartości 5—6% białka, a dajmy na to 20 q siana kwaśnego, często gorszego od dobrej słomy, ten chyba całkowicie zostanie przekonany, że taki stan łąk nie może być pożądanym.

Czegóż więc brakuje naszym łąkom, aby były naprawdę wydajne? Najczęściej brak im powietrza, co jest skutkiem braku uprawy i nawożenia. Przyzwyczailiśmy się, że z łąki się zbiera, że dzięki niej przysparza się trochę nawozu pod zboże, lub pod ziemniaki, ale nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do tego, aby od czasu do czasu łąkę uprawić i zasilić choć trochę!

Okolo 80% naszych łąk znajduje się w stanie zabagnienia, znaczny zaś procent — to łąki porośnięte mchami. Przeważają na nich liche turzyce, skrzypy (te ostatnie wpływają wybitnie na zmniejszenie wydajności mleka u krów), albo też różne trujące ziele. Skoro więc takie łąki stanowią większość naszego łąkowego obszaru, nic dziwnego, że w gospodarstwie odczuwa się brak paszy i słyszy się skargi że po takiej łące krowy z mlekiem urywają.

Ażeby ten stan rzeczy mógł ulec zmianie i żeby z 1 ha łąki można było podnieść wydajność przynajmniej dwukrotnie, a więc zamiast 25 q lichego siana, zbierać 50 q siana dobrego, co na pieniądze będzie wynosić przynajmniej 200 — 300 zł. z 1 ha rocznie więcej, to trzeba przede wszystkim poprosić fachowca, któryby zbadał, czy się obejdzie bez jakiegokolwiek gruntownego melioracji, bo skoro łąka jest za mokra, nie będzie jej można z korzyścią ani uprawić, ani nawozić. Zwykle koszty melioracji łąk nie są zbyt duże, a wykopanie rowków pod nadzorem specjalisty, gromada właścicieli łąk, mogłaby przeprowadzić własnymi siłami. Oczywiście i tutaj najlepiej byłoby zawiązać spółkę wodną, aby melioracja mogła być wykonana na całym obszarze planowo np. z pogłębieniem i uregulowaniem dna przechodzącej przez łąki rzeki, której wysoki poziom wód bywa najczęściej przyczyną zabagniania łąk. Być może, że przy melioracji trzeba będzie mieć na celu nie tylko odwodnienie, ale i nawodnienie, a w takim razie na pogłębionej rzece będzie może potrzeba porobić stosunkowo kosztowne słuzы zastawowe i wogóle przygotować wszystko tak, aby łąkę wtedy, kiedy zajdzie potrzeba można było nawadniać.

W takich wypadkach robót melioracyjnych tem bardziej nie może się podjąć pojedynczy gospodarz na małym kawałku łąki, lecz wszyscy i to pod

kierownictwem technika.

Trzeba tę sprawę dobrze rozważyć i wieś przekonać, żeby się wzięła do roboty, która nawet w tych ciężkich czasach może się bardzo opłacić.

Tam, gdzie nie jest konieczna melioracja, a jednak łąka licha, znać że nie uczyniono nic przy uprawie i nawożeniu. Gleba łąkowa tak, jak każda inna, aby mogła wydawać porost szlachetniejszy, musi być umiarkowanie „pulchna” i wilgotna i wien mieć do niej dostęp powietrza. Wiadomo, że nasze łąki okrywa bardzo często grubą kożuch mchu, który wstrzymuje rozwój wszelkiej innej roślinności, a poza tem, jesienią na łąkach takich pasie się bydło, które nogami narobi mnóstwo dołeczków, które wypełnia woda podczas okresu zimowego. Że w dołeczkach tych trawa rosnać nie może, jest rzeczą zupełnie jasną.

Uprawę łąki najlepiej jest wykonać wczesną jesienią. Ale lepiej późno — niż nigdy. Więc i na wiosnę, skoro tylko będzie można na łąkę wjechać z broną łąkową, lub skaryfikatorem, należy mech porządnie zdrapać i usunąć. Należy możliwie jak najwcześniej wyrównać powierzchnię łąki, zepsuta wskutek jesiennej pasionki, a o ile pod wpływem mrozów powierzchnia łąki się „odeła”, co się zdarza na łąkach o glebach torfiastych, należy łąkę taką zwałować ciężkim wałem betonowym lub kolczastym.

Należałoby poza tem dać kainitu 4 — 6 q na ha, oraz tomasyny, lub maczki fosforytowej, pierwszej 300—500 kg., drugiej nawet 400—700 kg. na ha, a w wielu wypadkach zasilić łąkę rozcieńczoną gnojówką. W ostatnich czasach zalecają na łąki i azotniak. Należałoby więc robić i z tym nawozem próby, bo nie wszędzie może się opłacić. Bardzo dobrym, a przytem i najtańszym nawozem jest kompost, zwłaszcza dobrze przetrawiony i mineralny (ze znaczną domieszką popiołów i wapna).

Po tych zabiegach, łąka już w pierwszym roku odwdzięczy się lepszym porostem traw szlachetnych i koniczyn, których przedtem były tylko ślady. Jeżeli łąka ma zbyt słaby porost, który nie zaspeszczają się pomimo uprawy i nawożenia, to trzeba ją podsiać nowymi trawami.

Józef Czech.

Trochę o uprawie owsa

Najmniej zwykle dbają gospodarze o uprawę owsa. Niektórzy sieją go na najbardziej wyjałowionych gruntach, na polu stratowanym w ubiegłej jesieni przez bydło, a nawet na ścierniach jeszcze niepodkładanych, lecz dopiero oranych na wiosnę. Zacołani gospodarze, dając lichą uprawę i ziarno do siewu zużywają najmniej, bo grubsze wolą sprzedać na targu, by wziąć większą cenę. To też nic dziwnego, że plony są liche i ledwo brat brata urodzi, a jak który sprzątnie owies wielkości pióra, to się już cieszy, że urosł! Owies jest tedy owym kopciuszkiem, któremu daje się do wyciągnięcia resztki z urodzajności roli. A tymczasem owies nie zasługuje na takie pogardliwe traktowanie, bo przy umiejętnej uprawie i nawożeniu zamiast 4-ch korcy z morga, można

osiągnąć i 30, a w lepszych gospodarstwach nie należy to do rzadkości. Doświadczeni gospodarze znają przysłowie, że „przed dobrym owsem, to i pszenica czapkę zdejmuję”.

Po czasach wojennych zalecić można uprawę większej ilości owsa wszędzie tam, gdzie się jęczmień browarny nie udaje. Jęczmień, jeżeli nie idzie na słód do browaru, miewa lichą cenę, a plony są zwykle niższe, niż owsa, czyli że owies w takich warunkach lepiej się udaje i opłaca. Dobry plon owsa można w każdym gospodarstwie otrzymać; do tego nie trzeba żadnej nadzwyczajnej sztuki, tylko trochę staranności i stosowniejszej uprawy, niż ta, jaka się zwykle praktykuje. Owies udaje się w każdej ziemi, tak na piasku — byle wilgotnym, jak na zwięzłej glinie, a udaje się najlepiej na średniej glince. Ziemię zaniedbaną, opuszczone, złe nawożone, kwaśne, mogą dać niezłe urodzaje, bo owies ma długie i rozgałęzione korzenie, łatwiej więc mu się wyżywić nawet tam, gdzieby inne rośliny słabo rosły. Owies może być siany po wszelkich przedplonach, lecz gdy często sam po sobie przypada — daje liche plony i ziemię mocno wyczerpuje.

Po jęczmieniu nie jest dobrze siać owies; najlepszy bywa po okopowych, a na ziemiach lekkich na nawozie zielonym, przyoranym w jesieni. Na owies powinna być już w jesieni ziemia wyorana — gotowa do wiosennego siewu, by siewu nie opóźniać na wiosnę. Przekonany jestem, że przy wiosennej orce ziarno jest nikłe, a zato słoma buja i wylega, na zimowej zaś — ziarno bywa dorodniejsze, choć słoma krótsza.

Z wiosną należy owies jak najwcześniej siać, o ile stan roli na to pozwala, gdyż wczesny siew zawsze jest lepszy, niż późny. Ziarnu nic nie szkodzi, choć po zasiewie nastana zima i przymrozki, bo, o ile ziarno było należycie przykryte, siedzi ono jakby zmartwiało w ziemi, póki ziemia nie ociepleje. Z wiosną, skoro można wyjechać z broną w pole, należy najpierw kultywatorem, albo radłem shakować ostro, a później dopiero siewu dokonać. Na lekkich ziemiach należy po siewie zwałować, lecz zaraz i pobronować zasiew lekką broną. Na wszystkich lekko obsychających rolach najlepszy i najpewniejszy plon jest przy zasiewie rzędowym, przy którym owies niełatwo wylega, choć bujnie rośnie. Na roli, która się łatwo po deszczu zlewa i zaskorupia, a więc na bardzo miłkich ziemiach (bielicach, rędzinach), gładkie wałowanie po zasiewie jest złe, bo po wałku, gdy deszcz spadnie, tworzy się skorupa, która przeszkadza wzejściu owsa. Na takich rolach zatem trzeba albo zwałować pierścieniowym wałkiem, albo — jeśli gładkim, to zaraz zabronować; wreszcie można poczekać, aż owies wejdzie, a skoro ma już dwa piórka, dopiero przywałować pierścieniowym wałkiem; owies przyciśnięty lepiej się jeszcze zakorzeni i silniej krzewi.

Gdy w owies wsiewa się koniczynę, to trzeba najprzód go dobrze przykryć, potem rozsiać koniczynę i przywałować; gdy wałować nie można zaraz po siewie, np. na zlewnych i wilgotnych polach, to rozsiać koniczynę dopiero wówczas, kiedy owies wszędzie i wtedy zbronować i przywałować. Jeśli pola są mocno zachwaszczone ognicą, a rola zasobna w wilgoć, to lepiej koniczynę wsiewać później; owies dobrze raz zbronować, aby drobnutki chwasty zniszczyć i dopiero wsiać koniczynę. Wałować

wtedy zaraz nie należy, lecz dopiero gdy powierzchnia roli, broną odświeżona, nieco przeschnie, by się wał nie oblepiał.

Owies najlepiej się uda i plon wyda wysoki, gdy się pod niego użyje nawozów sztucznych. Najlepiej skutkuje nawóz azotowy; przy użyciu azotniaku, należy przed siewem azotniak rozsiać wzdłuż i w poprzek pola równomiernym siewem i raz zabronować, dopiero po siewie azotniaku po kilku dniach przystąpić do siewu owsa. To samo odnosi się do siarczanu amonowego na słabszych ziemiach. Można też i fosforowemi nawozami owies zasilać, ale zazwyczaj najskuteczniejszy jest azotowy. Na móróg należy siać azotniaku od 75 do 100 kg, podług ziemi, a około 50 kg siarczanu amonowego, im ziemia bardziej jałowa, tem więcej nawozu dodać trzeba. Ja sam doświadczony w tem jestem, gdyż przy użyciu azotniaku podniosłem plon owsa do 15 kwintali z morga.

Piotr Wrona
Bytomsko-Małopolska.

Czyste mleko

Jedną z największych bolączek naszych mleczarni spółdzielczych jest „brudne mleko”. Niejeden z czytelników powie, że mleko od jego krów jest czyste, bo jest białe, a nie szare, bo przecież nawet muchy w nim niema, te zaś, które przypadkowo wpadły do bańki, wyjął, mleko przez szmatkę przecedził.

Odrzuć muszę zaznaczyć, że nie chodzi mi o to, że mleko jest brudne w znaczeniu powiedzmy „brudna woda” czy „brudne ręce”. Mam na myśli co inne, mianowicie zanieczyszczenie mleka kałem.

Wystarczy, by bardzo mały kawałeczek nawozu dostał się do bańki, czy skopka, a mleko będzie „brudne”, choć jak „śnieg” białe. Nawóz, jak wiemy, posiada swoisty, nieprzyjemny zapach. Otóż drobinka takiego nawozu, która dostała się do mleka, wywołuje zły zapach i smak mleka.

By się przekonać, jak „brudne” jest mleko, dostarczane do spółdzielni mleczarskich, wystarczy przyjrzyć się krążkom waty z aparatu „Mifi”. Aparat ten, w kształcie odwróconej butelki bez dna ma na szyjce założono sitko z krążkiem waty, przez którą przecieka mleko, osadzając na niej brud, 99% — gnoj.

Nic dziwnego więc, że potem masło wyrobione ze śmietany otrzymanej z takiego mleka ma „brudny”, „oborowy” zapach i uzyskuje gorsze ceny, jako masło wadliwe. I nie pomogą tu nowoczesne urządzenia mleczarni, ani najlepiej wyszkolony mleczarz. Z brudnego mleka nikt nie może zrobić dobrego masła.

Nie będę się dłużej zastanawiał nad tem, że aparaty „Mifi” muszą być w każdej mleczarni spółdzielczej, ani też opisywać brzydkiej roli, jaką odgrywa w mleku drobinka nawozu i zawarte w niej bakterie kałowe.

Chcę dać natomiast parę rad, jak obchodzić się z krową przed dojem i co robić z mlekiem, by było czyste, dobre i nie psuło nam masła.

Krowa, leżąc w oborze często wala sobie wymię nawozem, a zawsze prawie ma pobrudzone boki; dójka, dojąc krowę, nieraz zwilża sobie ręce mlekiem,

by lepiej się doilo, no i mamy już trochę nawozu w mleku. By zmusić krowy do „nastąpienia się” pacnie się ją nie raz i nie dwa ręką po boku, aby potem w dalszym ciągu doić. Bok ten nie koniecznie musi być aż umazany w gnoju, by odrobinka nawozu i miliony bakterij kałowych zostały na rękę i spłynęły do mleka. A ileż to razy, krowa oganiając się przed muchami uderza brudnym ogonem dółkę w głowę, lub twarz; następuje obtarcie twarzy ręką, uderzenie krowy i... dojenie w dalszym ciągu.

Ten opis wystarczy. Otóż przystępując do dojenia trzeba przede wszystkim czysto posłać pod krowę. Następnie czystą szmatką i letnią wodą wymyć dokładnie wymię — następnie wytrzeć je do sucha. Oczywiście dójka musi również przedtem wymyć dokładnie ręce mydłem. Ogón należy przywiązywać szpagatem do nogi krowy, by uniknąć bicia po głowie i twarzy. Walka z muchami w oborze, to sprawa bardzo ważna, w warunkach naszych jednak prawie beznadziejna.

Muszę tu nadmienić, że powszechnie przyjęte jest **nieczyszczenie krów**. Co innego koni! Toć przecież byłby wstyd i hańba, gdyby gospodarz na jarmark pojechał wozem zaprzężonym w konie oblepione bokami w gnoju. A krowa na wiosnę, gdy wychodzi na pole, to zdaleka dzwoni skorupą na cal grubą, jak rycerz pancerzem. Z tym niechlujstwem trzeba skończyć nareszcie; **krowy muszą być tak samo albo i lepiej czyszczone jak konie, bo to i zdrowiej i mleko będzie lepsze.**

Po wydojeniu mleko musimy **natychmiast** wynieść z obory, by nie wchłonęło złych zapachów i by uchronić je od wtargnięcia bakterij kałowych. Często mimo najstaranniejszego dojenia dostanie się do mleka mucha, czy słomka; musi być więc ono stale cedzone przez czystą, za każdym razem wypraną i wysuszoną szmatkę.

Następnie mleko musi być ochłodzone, czy to przez przelewanie skopka do konwi, czy lepiej jeszcze — na chłodniku i potem dopiero postawione w otwartej konwi w piwnicy. Po 2 godzinach, gdy gazy z mleka wyjdą, można taką konew zamknąć i zapuścić na linie do studni.

Zaznaczyć muszę, że ani skopków, ani konwi nie wolno używać do przechowywania innych płynów. Naczynia te muszą być bardzo starannie myte wodą gorącą z sodą i suszone na słońcu.

Pamiętać trzeba, by nigdy nie mieszać mleka świeżo udojonego, a więc ciepłego jeszcze z mlekiem z poprzednich udoj, gdyż szczególnie latem możemy wywołać przez to mieszanie częściowe ścięcie się sernika, a tem samem narazić się na nieprzyjęcie mleka przez mleczarnię. Chociaż to ścięcie nie jest bardzo wielkie, to jednak powoduje lekkie zakwaszenie przez co psujemy śmietanę, a co za tem idzie i masło.

Piwnica, w której przechowujemy mleko musi być wolna od obcych zapachów; tam, gdzie w piwnicy trzymamy kapustę kiszoną, warzywa, kartofle, nie powinno się przechowywać mleka, bo będzie ono chłonęło te niepożądane następnie w masło zapachy.

Jeżeli gospodarze będą dbali o mleko czyste, to mogą być pewni, że masło z ich spółdzielni mleczarskiej będzie zawsze dobre i uzyska wysokie ceny.

Nie wymagajmy od rolników bardzo wielkich nakładów na urządzenie mleczarni, bo często tych dużych pieniędzy dać nam nie mogą, jednak żądamy od nich tego, co bez żadnych wysiłków finansowych dać

muszą, t. j.: czyste mleko. Czyścić krowę, słać pod nią, myć wymię nie kosztuje ani grosza, trochę tylko fatygi, dbałości, dobrej woli i myślenia o tych drobnych na pozór, a w gruncie rzeczy ważnych sprawach.

G. J. Piętka.

Doświadczenia nawozowe z warzywami

Warzywa dają w wielu wypadkach większe plony, niż inne rośliny uprawne, ale i wymagają więcej starań. Trzeba im też zapewnić dużo i łatwo przyswajalnych pokarmów, by mogły w krótkim czasie wytworzyć dużą ilość masy. Coprawda otrzymują obornik, komposty, ale tego jeszcze mało i koniecznym pod nie bywa dodatek nawozów pomocniczych. Niestety, sztuczne nawozy pod warzywa bywają u nas rzadko stosowane i nie mamy dostatecznej liczby doświadczeń, któreby wykazywały skuteczność stosowania sztucznych nawozów.

Cebula wykazała w pięciu doświadczeniach z nią wykonanych zwykłą plon od 14 — 50 q. z ha. Sam superfosfat podzielał w 4-ch doświadczeniach, dając za 100 kg. zwykłą z plonu cebuli od 5,5 — 9,7 q. Sól potasowa w 2-ch doświadczeniach nie podzielała, a w 3-ch dała zwykły od 6 — 44,6 q. Nawozy azotowe raz jeden tylko nie skutkowały, a w pozostałych doświadczeniach saletra chilijska dała zwykłą plonu od 8,8 — 44 q. (czyli przeciętnie z 1 q. saletry otrzymano zwykły 20 q. cebuli).

W jedynym doświadczeniu z marchwią jadalną w Morach w 1927 r. wszystkie 3 nawozy razem dały zwykłą 53,3 q. korzeni na 1 hektarze, saletra chilijska sama dała zwykłą 18 q., a sól potasowa aż 50 q. zwykły korzeni na 1-y ha.

Przeprowadzone doświadczenia nawozowe w Zemborzycach z pomidorami w 1927 r. wykazały zwykłą plonu przy zastosowaniu wszystkich 3-ch nawozów 107,2 q. na 1 ha. Superfosfat dał zwykły na 1 ha 30 q., saletra 40 q., a sól potasowa 74,3 q.

Próba z kalafiorami wykonana w Morach w 1927 r. wykazała zwykłą z zastosowaniem wszystkich 3-ch nawozów 8521 główek, przyczem sól potasowa dała 1826 kg. zwykły, a saletra chilijska 7391 kg.

Szparagi w Zemborzycach w 1927 r. dały na superfosfacie zwykłą 117 kg., na saletrze chilijskiej 154 kg., a na soli potasowej 181 kg. na 1 hektarze.

Jak widzimy, zwykły plonów po użyciu sztucznych nawozów są tak duże, że nietylko je opłacają, ale dają duże zyski. Sztucznych nawozów używano rozmaite dawki, ale najczęściej superfosfatu rozsiewano po 3 q. na 1 ha, samego potasu w soli potasowej 80 kg. (200 kg. 40%-ej, albo 325 kg. 25%-ej soli potasowej), a samego azotu po 30 kg. (200 kg. saletry chilijskiej). Superfosfat i sól potasowa były zawsze rozsiewane przed siewem i starannie mieszane z ziemią. Saletrę zawsze posypano w czasie wzrostu w krzak w 2 dawkach.

Oprócz cebuli, z którą wykonano 5 doświadczeń, reszta to są doświadczenia pojedyncze, więc trudno z nich wyprowadzić pewne wnioski, są więc jedynie wnioskami orientacyjnymi, które jednak wykazują, że dobrze użyte nawozy sztuczne mogą dać dobre zyski w warzywnictwie.

Inż. J. Lentz.

Uprawa szczawiu

Szczaw udaje się na każdej ziemi, byle nie suchej. Najlepsze stanowisko dla tej rośliny będzie po okopowych, po warzywach w drugim roku, po oborniku, przyczem rolę można zasilić przed siewem nawozami pomocniczymi w stosunku na ar (100 metr. kwadr.) 3 — 4 kg. soli potasowej, 2 — 3 kg. siarczanu amonu i 2 — 3 kg. superfosfatu — wszystko to zmieszać razem i rozsiać przed siewem na rolę już doprawioną i przykryć zapomocą grabi, lub brony. Zasiew szczawiu można wykonać na płask, lub na zagonach. Siać w linie co 20 cm. w rowki, bardzo płytko przykrywać ma

$\frac{1}{2}$ cm. Czas siewu — kwiecień, maj i czerwiec — jednakże siew wczesny jest pewniejszy, w roli jest wówczas większy zapas wilgoci, nasiona lepiej i prędzej wschodzą. Do obsiewu 1 ara potrzeba nasion dobrze kielkujących 100 gramów. Pielęgnacja po zasiewie i w czasie wzrostu polega na spulchnianiu roli i niszczeniu chwastów; używa się w tym celu motyczki „strzemiączko”. Szczaw w pierwszym roku wyrasta w liście, które się zbiera kilka razy w ciągu lata, w następnych latach szczaw wyrasta w łodygi kwiatowe i wydaje nasiona: można temu przeciwdziałać przez częste ścinanie młodych jeszcze łodyg, wskutek czego liście silniej się rozwijają. Plantację szczawiu użytkuje się zwykle przez dwa lata.

Wl. P.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

NIEUDAŁA PSZENICA.

W 1928 r. po koniczynie średniej (bo 3-letniej) zasiałem 1 ha pszenicy. Uprawa była następująca: podorywka, brona 2 razy, gruber, brona wpoprzek, poczem trafiający się gdzie niegdzie perz wygrabiono i wywieziono.

Dnia 20 i 21 września rolę odorałem na 8 cali i rozsiałem i zabronowałem 100 kg. azotniaku (superfosfatu i soli potasowej na kredyt nie było można dostać, więc nie dano).

Dnia 29 września wysiano pszenicy Wysokolitewki II-go odsiewu na 1 ha 115 kg. siewnikiem rzędowym w rzędy co 12 cm. i puszczono lekką bronę na ukos. Zima r. 1928/29 była, jak wiadomo, tęga, śniegu choć miejscami było dużo, ale z pszenicy go u mnie sporo zwało, przyszedł marzec — ostre wiatry mocno pszenicy dokuczyły.

Pszenica była dość rzadka, pomyślałem więc: rzadka, to rzadka, ale jak ją zasilem nawozami, to się i rozkrzewi. Jak tylko pole obeschło, sypnąłem 100 kg. superfosfatu i 50 kg. 40% soli potasowej, poczem mocno zbronowałem; po dwóch tygodniach jakoś pszenica słabo się ruszyła, dałem tedy 50 kg. saletry amonowej, myśląc, że już teraz chyba pszenica dobrze ruszy. W dwa tygodnie istotnie pszenica się poprawiła, choć była rzadka, ale w kolorze ładna i bujna, rosła, jak to mówią, jak na drożdżach. Po okwitnięciu kłos ma naprawdę długi, ale mu jakoś czegoś brakuje, jakoś się nie wypełnia, ciągle zielony, nie rokuje nadziei plonów; niektórzy bieleje przy zbliżających się zniwach, ale chudy. Inne pszenice już tną, a ta stoi; w końcu zbielała, zżęło się zniwiarka i postawiło 19½ kopy, a namłócono 15 q. lichego, pośledniego ziarna.

Przecie nie wyległa, bo jak wspomniałem, była rzadka. Według mego zdania popełniono dwa błędy: pierwszy, że pszenica była przesaletrowana i stosunkowo miała za mało składników fosforowych, z czego wniosek, że z saletrą, a jak w tym wypadku — amonową — trzeba by się bardzo ostrożnie obchodzić i lepiej trzy razy przeczytać o warunkach jej stosowania, nim się ją raz posieje.

Stosowałem saletrę amonową i na buraki po— głównie 30 kg. saletry i 30 kg. soli potasowej 40% na móg w pomieszaniu i miałem buraków z morga 160 q. po otrąceniu % wagi cukrownianej.

Druga sprawa — właściwy dobór odmiany do gleby. Sprowadza się całe wagony nasienia po bardzo drogich cenach, nie wiedząc, czy te odmiany są dostosowane do warunków miejscowych.

W 1927 r. sprowadzono wagon pszenicy Wysokolitewki I-szy odsiew, której metr po potrąceniu wszelkich kosztów wypadł w cenie około 100 zł. Reklamowano ją, za doskonałą pszenicę. Któżby nie chciał posiać takiej dobrej pszenicy, więc kto mógł, to łapał, nawet nie zaglądając do worka, bo tak była wychwalana, ale jak się przywiozło do domu, a worek otworzyło, to człowiek trochę zdębiał, że taka drobna — no ale ma być rodliwa, zasiało się tedy na polu, jak można najlepiej, a choć zima r. 1927/28 nie była bardzo tęga, wymarzała tak, że trzeba było na wiosnę siać co innego, tam zaś, gdzie nie wymarzała, to zaledwie się omłóciło 8 q. z morga. Jak dla drobnego rolnika — to za droga zabawka, a co gorsza — że traci się zaufanie do nowych odmian, bo jak to mówią, kto się na gorącym sparzy, ten na zimne dmucha — ale reklama robiła swoje, więc zasiało się i drugi raz, a jak wspomniałem, urodził się pośląd.

Teraz więc i reklama nie pomogła, wytępiło się ją co do ziarna i zasiało wypróbowaną u nas od lat kilku Żółtą Ostkę, a choć się ją i stryjerowało i to i tak kosztowała jeszcze o połowę mniej, jak tamta wychwalana.

K. Modzelewski.

Strzyżów.

OD REDAKCJI.

Zupełnie słuszną jest uwaga p. Modzelewskiego, że mocno reklamowane odmiany bywają częstokroć nie odpowiednio do miejscowych warunków, choć jest dziwnem, że Wysokolitewka okazała się w doświadczeniu autora tak nieodporną na mróz. Jest to bowiem pszenica zaliczana do odporniejszych.

Zły skutek z nawożenia, jaki p. Modzelewski przypisuje działaniu saletry amonowej należy przypisać przede wszystkim brakowi **fosforu** w ziemi, bo wiosenna dawka nie mogła już wpłynąć ani w dziesiętej części na ukształtowanie się ziarna. Toć tu należało dać w jesieni conajmniej 3 kwintale (c. m.) superfosfatu wobec tego, że pszenica szła po koni czynie — z której już sporo azotowego zasilku miała, a do tego i azotniaku dostała 100 kg. A potem jeszcze na wiosnę 50 kg. sal. amonowej! Miała więc z czego budować długie kłosa i bujną zieleń — ale nie nasiona. Toć ta ilość saletry amonowej odpowiada procentowo stu zgórą kg. zwykłej saletry sodowej. Saletra amonowa, jako taka, nie jest tu przyczyną niepowodzenia — bo wszystko jedno, każda inna byłaby ten sam stosunkowo skutek wywarła.

Z tego artykułu płynie nauka, że jednostronne nawożenie — bywa często zawodne, a drugie: że zamawiając nawozy, trzeba sobie zastrzec, że mają być wszystkie dostarczone — a nie jeden wyłącznie... jeżeli się zaś samemu na własną rękę dokonywa zamówień — w różnych fabrykach nawozowych, to dopóty nie wysiewać jednego, dopóki reszty się nie otrzyma, a — o ile wcale te inne nie nadejdą — lepiej zmagazynować nawóz otrzymany — niż stosować go jednostronnie, a wadliwie.

KLIMEK.

Z każdym rokiem powiększają się szeregi młodej wiejskiej z ukończoną szkołą rolniczą, rosną kadry bojowników w walce o lepsze jutro.

A są nieraz wśród młodych wrodzone zdolności do postępu mimo, że szkół rolniczych nie kończyli. Do tych właśnie zaliczyć trzeba młodego Klimka Wielgosza z Garwolińskiego. — Klimek, kończąc szkołę powszechną, interesował się gospodarstwem swego ojca. Zapał do postępu rolniczego rósł dzięki czytaniu pism i książek rolniczych, oraz pogadankom osób, które często gospodarstwo ojca odwiedzały.

W roku 1928-ym, podczas siewu ozimin, ojciec Klimka zdobył 16 i pół kg żyta doborowego, odmiany kawczyńskiej. Ponieważ było to pod koniec siewów, pozostawał mu jeno niewielki kawałek ziemi z uprawą i nawożeniem, możliwy pod żyto, ale bodajże najgorszy. Przedplon stanowiła tu wyka nasienna, na półoborniku, słabo udana. Orka siewna po spręcie wyki wykonana była do głębokości dziesięciu cali około 1-go września, siew zaś około 20-go września, przed którym dano 50 kg. tomasyny. Stary p. Wielgosz nastawił siewnik 15-to rzędowy tak, żeby pud (16 kg) żyta wysiać na pół morgu! Co się stało? Czy p. Wielgosz, jako doświadczony gospodarz, nie umiałby siewnika odpowiednio nastawić?... Bynajmniej! Siewnik był dobrze nastawiony. Ale i Klimek w tym czasie nie piekł gruszek w popiele i on czuwał... i sprytnie pozamykał siewnik co drugi lejek, tak, że wysiew szedł nie na piętnaście, lecz na osiem rzędów, czyli temi 16 kg zasiano cały morg, a nie pół morga, jak tego chciał ojciec. Gospodarz zauważył sprytną robotę swego młodego syna, ale pomimo, że Klimek usłyszał burę — nic to nie pomogło, bo już żyto było zasiane, a siał drugi raz inną odmianą było niejako. A jednak... skoczyć z normalnego wysiewu (80 kg) na 16 kg w stosunku morga, to trzeba nie byle odwagi.

Żyto wzrastało dobrze. Po omłocie okazało się, że zebrano dziesięć kwintali czystego ziarna. Nie jest to ilość tak wysoka w dzisiejszych czasach, jeżeli policzymy, że to było z powierzchni jednego morga. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę wysiane 16 kg, to zobaczymy, że zbiór był z jednego ziarna — sześćdziesiąt! I to właśnie powinno być wskazówką dla tych, co sieją rzutowo po metrze i więcej na morg.

P. Wielgosz w przyszłości, po próbie z siewem 16 kg na morg, zbierze nie dziesięć, lecz dwadzieścia lub więcej kwintali, jeżeli tylko da nie pół metra tomasyny, ale pełną dawkę nawozową. W tym wypadku trzeba zawdzięczać wysoki stosunkowo plon doborowi ziarna i rzadkiemu zasianiu.

Doświadczenie to zawdzięczać należy Klimkowi, który odważnie dał przykład na okolicę, że można mniej wysiewać, a stosunkowo więcej zbierać.

Wł. Serzysko.

SALETROWANIE ŻYTA NA WIOSNĘ.

Na wiosnę ub. r. u p. Jana Laskusa w Małcanowie (Kółko Rolnicze Wiazowna) zrobiłem próbę opłacalności saletrowania żyta.

Żyto było siane po życie na ziemi lekkiej piaszczystej i jesienią dano tomasówkę w stosunku 100 kg. na mg. Innych nawozów nie stosowałem.

Na 80 prętach żyta wysiano 12 kg. saltery wapniowej, a drugie 80 pr. pozostawiono bez saletry. Żyto z dwóch działek sprzątnięto oddzielnie i wymłono — rezultat wypadł następujący:

Działka saletrowana wydała 198,7 kg ziarna i 275 kilogramów słomy (bez plew), zaś działka niesaletrowana 155,7 kilogramów ziarna i 220 kg. słomy. Nadwyżka więc wyniosła 44 kg. ziarna i 55 kg. słomy. Licząc cenę saletry po 45 gr. a słomę po 16 za kilogram — otrzymamy koszt nawożenia 5 zł. 40 gr., wartość nadwyżki słomy 3 zł. 30 gr., czyli 44 kg. ziarna otrzymaliśmy za 2 zł. 10 gr. Widzimy więc, że w opisanym wypadku saletrowanie znakomicie się opłaciło.

Michał Bereziański
z Wiazowny.

Z różnych stron

W SPRAWIE HODOWLANEJ.

Sejmiki powiatowe, prywatni hodowcy i organizacje rolnicze w województwach północno - wschodnich, od początku powstania naszego Państwa prowadzą akcję w kierunku poprawy rasy bydła i trzody chlewnej w posiadłościach zarówno większej jak i drobnej własności.

Ze względu na wysoką cenę dorosłego materiału zarodowego (buhaj, krów, macior, kiernozów) w zachodnich i centralnych województwach, gdzie ten materiał można nabyć, hodowla na kresach w ciągu 10 lat niewiele ruszyła naprzód. Widzi się te same, jak i dawniej, drobne różnokolorowe bydelko (żółta, czerwona, czarna, siwa, pstrokata), trzodę chlewną z najeżoną, gęstą szczecina, mało różniącą się od świń dzikich. Dorosła krowa nierzadko ma 200 kg., nie

mówiąc o jej niskiej mleczności, a trzyletni wieprz 50 kg. żywej wagi.

Choć rozwój zwierzęcia zależy od umiejętnego i dobrego odżywiania w czasie wzrostu, to jednak i rasa odgrywa tu pewną rolę.

Sejmiki powiatowe, rozumiejąc doskonale potrzebę poprawienia hodowli, urządziły w niektórych powiatach po 1 — 2 stacje rozplodowe, tak zwane kopulacyjne, ale jest to kropla w morzu w stosunku do potrzeb powiatu, na obszarze którego bywa 20 — 30 gmin, czyli około kilkuset wiosek, odległych nieraz o kilkadziesiąt kilometrów od stacji rozplodowej. Przytem ze względu na ograniczoną ilość posiadanych reproduktorów nie mogą obsłużyć całego powiatu. Takie stacje są potrzebne przynajmniej w każdej gminie po jednej. Ale jak już wspomniałem, z racji wysokich cen reproduktorów dorosłych ani sejmiki powiatowe, ani prywatni hodowcy nie mogą sobie pozwolić na ich sprowadzenie i należy szukać tańszych sposobów sprowadzenia materiału podrasowanego, lub rasowego z pośród młodzieży województw centralnych i zachodnich. W taki sposób za lat parę rolnicy kresowi dojdą do posiadania lepszego gatunku zwierząt domowych, pozbywając się nieopłacającego się obecnie drobiazgu.

Kto ma zorganizować taki masowy zakup i sprowadzanie cieląt i prosiąt z dalszych stron i jak tę akcję przeprowadzić?

Według mnie to akcję tę finansować powinny sejmiki powiatowe, rady i urzędy gminne po uprzednim zbadaniu zapotrzebowań rolników — hodowców, a samo kupno i dobór materiału przeprowadzić powinny centralne i wojewódzkie organizacje rolnicze.

Ze swej strony organizacje rolnicze, sejmiki powiatowe i właściciele większych obór rasowego i podrasowanego bydła i nierogacizny na zachodzie i w centrum kraju, niechaj podadzą do publicznej wiadomości za pośrednictwem okólników i pism rolniczych dane o posiadanym w ich chlewniach i oborach materiale hodowlanym, co ułatwi zakup większymi wagonami partjami. Niech sprzedają swój towar w pierwszym rzędzie po dostępnej cenie bezpośrednio rolnikom na kresy wschodnie. W ten sposób dopomogą jedni drugim do zaopatrywania się w lepsze bydło i trzodę chlewną.

Mając na uwadze porę cielienia się krów i zbliżającą się wiosnę — sprawa sprowadzenia cieląt jest teraz na czasie. Przewóz zaś wagonowy z racji łagodnej zimy jest możliwy do przeprowadzenia.

Zabierając głos w tak ważnej dla rolników kresowych sprawie mam nadzieję wywołania na łamach „Przewodnika Gospodarskiego” dyskusji na powyższy temat. A zechcą się napewno wypowiedzieć zainteresowani rolnicy — hodowcy i czynnicy fachowe, a w pierwszym rzędzie Centralny i Wojewódzkie Związki Hodowców bydła rasowego i trzody chlewnej w Polsce, jako organy najbardziej kompetentne.

M. Grabowski.

WPLYW DOMU LUDOWEGO NA ŻYCIE WSI.

Gąsewo przed kilkunastu laty było sobie zwykłą cichą, szarą wsią, jakich wiele jest w powiecie makowskim.

Gospodarowano byle żyć z dnia na dzień i jakoś koniec z końcem wiązać.

Ale oto jeszcze przed wojną wprowadzono pewną drobną zmianę, po której naówczas nikt nie mógł spodziewać się głębszych i ważniejszych przemian w życiu wsi.

Był to pokój o czterech białych ścianach, czysty, widny, zawsze otwarty dla każdego, kto chciał poczytać gazetę, pogawędzić, lub posłuchać tego co mówią sąsiedzi. A jednak te właśnie cztery ściany gościnnego pokoju stały się kuźnią nowych myśli, naprowadzających dążenia na drogę szerszego i mocniejszego życia.

Tu grupy gospodarzy decydowały się na sprowadzenie drzewek owocowych i zakładanie większych sadów, stąd wyszedł pomysł zakładania pasiek, tu zapadło pierwsze postanowienie sprowadzenia nawozów sztucznych, gdy jeszcze były całkiem nieznanne. A ileż to bied i kłopotów i to nietylko całej gromady ale i poszczególnych gospodarzy, zostało omówionych i rozwiązanych w tych czterech białych ścianach, miniatursce domu ludowego.

Gdy wieś zaczęła inaczej oddychać i śmiać się w świat, wtedy dawne miejsce zebrani i gawęd stało się ciasne.

Rysować się zaczęły wyraźne grupy ludzi bądź o specjalnych zainteresowaniach gospodarczych, bądź kulturalno - oświatowych i jedni drugim mimowolnie zaczęli przeszkadzać w dalszym rozwoju. Bo tak jak drzewo musi mieć swoją przestrzeń, by mogło wyrosnąć i dać owoce, tak i grupa ludzi, których łączy jednakowe potrzeby, musi mieć warunki na wytworzenie się wspólnego zamierzenia i jego osiągnięcie.

Dobrze to gąsewiancy zrozumieli i dlatego wszystkie siły skupili, aby takie warunki stworzyć i zapewnić sobie rozwój. W ciągu trzech lat dom ludowy był celem wszystkich mieszkańców wioski i w ciągu tego czasu wyrósł gmach piętrowy. Dużo to kosztowało wysiłków, zabiegów i starań, ale zamierzenie zostało osiągnięte i od jesieni roku 1927 dom ludowy stał się terenem pracy zespołowej zarówno młodzieży jak i dorosłych.

Najpierw młodzi wykorzystali istnienie domu ludowego, bo jeszcze w 1927-ym roku zawiązało się koło młodzieży wiejskiej i przystąpiło do świadomej przemiany warunków swego życia. Zarówno sprawa wzmoczenia wydajności warsztatów rolnych, jak i zabawy dobywające, przygnieciony przez codzienne troski, uśmiech do życia, ludzi i świata, stały się treścią, wiążącą kilkudziesięciu młodych gąsewian i gąsewianek.

Przez udział w konkursach rolniczych przygotowywują się do lepszego prowadzenia gospodarstw, które po ojcach wypadnie im objąć.

Zapał młodzieży do konkursów poruszył nawet starszych i to do tego stopnia, że oni również postanowili uruchomić swoje kółko i do konkursów w tym roku przystąpić.

Dwa razy w tygodniu urządzone wieczornice, zależnie od nastroju gromadki, zmieniają się w roztrzaskanie wydarzeń dnia, lub wypełniają się zabawami i śpiewami, a krótko mówiąc — radością.

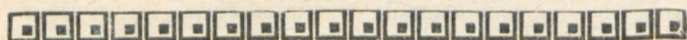
W roku 1928-ym powstaje kasa Stefczyka i skutecznie zaczyna rozwijać zmysł gromadzenia oszczędności, aby ukroić panoszącą się lichwę pieniężną i przystąpić do finansowania placówek gospodarczych, wpływających na zamożność rolnika.

W roku ubiegłym już jedna z tych placówek została założona, mianowicie — mleczarnia spółdzielcza. Dziś już gospodarze zaczynają planować sobie zmniejszenie obszaru obsiewów zbożowych. Burak pastewny i brukiew stają się popularne, naberają wagi gospodarczej i wkrótce zaczną wypierać żyto. O tem, że stodoły muszą się kurczyć, a obory i chlewy wydłużać, zaczyna się w Gąsewie coraz częściej mówić. W roku przyszłym w sąsiedztwie domu ludowego ma stanąć własny dom mleczarni, a plan ten, choć śmiały, nie jest żadną mrzonką, bo wieś ma już dowody na to, że jeśli czegoś mocno chce, to zrobi napewno.

Nie jest również mrzonką postanowienie wyłożenia brukiem drogi wiodącej przez wieś, gdyż kamienie już zaczęto gromadzić.

Pocztę dom ludowy bierze także na swoje barki, bo ona stała się już potrzebna. Oto kilka z wielu przemian, jakie zaszły w związku z istnieniem wspólnego lokalu gromadzkiego — początkowo czytelnia, a obecnie już wspaniałego domu ludowego.

W. Reguński.



Wskazówki podręczne

WAŻNIEJSZE ROBOTY W OGRODZIE W MARCU.

W ogrodzie owocowym.

W pierwszej połowie miesiąca należy skończyć cięcie drzew i krzewów owocowych, która to robota polega na przerzedzaniu koron, usunięciu suszu, wilków (pędy prostopadle rosnące), krzyżujących się gałęzi, pędów korzeniowych zwłaszcza u roślin pestkowych. Przy wykonywaniu tej pracy, trzeba uważać, ażeby każda pozostająca gałąź na drzewie, starsza czy młodsza, miała dostateczny dostęp światła i powietrza i aby nie zawadzała innym gałęziom i mogła swobodnie rosnąć. Jednocześnie z tą robotą trzeba zbierać jajeczka, gniazdzka owadów i po zebraniu spalić je.

Miesiąc marzec nadaje się dobrze na odmładzanie i przeszczepianie drzew owocowych starszych (szczepienie w trójkąt). Wypada jednakże pamiętać, że roboty odmładzające wtedy przynoszą korzyść, o ile i uprawa roli pod drzewami jest należycie przeprowadzona i gleba wynawożona zwłaszcza w takich sadach, które przez kilka lat były zaniedbane.

Młode drzewa owocowe posadzone rok temu, lub dwa, należy formować, by korony nie formowały się samopas.

U malin wycinamy susz, pozostawiając po 6 pędów, których czubki skracamy o ćwierć ich długości; w ten sposób zmuszamy niższe silne oczka do owocowania.

O ile na jesieni nie zdążyliśmy posadzić drzew, to teraz trzeba jak najprędzej tę robotę wykonać, pamiętając o podlewaniu.

Również i wszelkie okopywania, przekopywania powinny być co rychlej skończone.

Odnawiać lep na opaskach.

W ogrodzie warzywnym.

Zakładamy przyspieszniki, w których siejemy pomidory, kapustę wczesną, sałatę, rzodkiewkę, cebulę na rozsadę, pory, selery, kalafiori, kalarepę i t. p.

W dnie pogodne, słoneczne przyspieszniki silnie wietrzmy, cieniujemy i w miarę potrzeby podlewamy. Kopce i doły z warzywami przeglądać, przewietrzać, a w razie psucia się warzyw, przebrać i starać się przed świętami Wielkanocnymi sprzedać, gdyż wtedy bywa najlepsza cena na warzywa. Na strychach przebrać cebulę i resztę wyprzedać. Pozostawione korzenie kapust w gruncie wyrwać i spalić. W drugiej połowie marca, o ile ziemia się nie maże, a da się uprawiać, przygotowujemy zagony na rozsadniku pod siew warzyw jak kapusta, brukiew, kalarepa.

Siejemy rzodkiewkę, szpinak, szczaw, (na wczesny zbiór) marchew, pietruszkę, rzodkiew, groch cukrowy. Wysadzamy również dymkę cebuli wprost do gruntu na użytek zimowy. Nasiona przed siewem bejcujemy.

Gospodarstwo ogólne.

Warzywa w piwnicach przeglądać, owoce przebrać, usuwając nadpsute. Wszelkie nasiona przebrać. Kupy z ziemią kompostową chronić od słońca. W ogródkach koło domu robimy porządek. Na rabatach siejemy rezedę, kamienne ziele i t. p. kwiaty letnie nieznoszące przesadzania. Siewy zabezpieczamy przed kurami zapomocą gałęzi. Kto posiada szkółkę owocową powinien zacząć przeszczepiać. W mieszkaniu przesadzamy wszelkie rośliny, pamiętając o dobrej i odpowiedniej ziemi dla każdego rodzaju kwiatu. Wazoniki nie powinny być emalowane ani malowane. Rośliny ustawiać blisko światła, niszczyć mszyce.

Podlewać rośliny częściej, jednakże tylko w miarę wysychania; wodę z podstawek po 2 godzinach usuwamy.

Wiktor Wojciechowski.

ROBOTY W PASIECE W MARCU.

W drugiej połowie marca, przy sprzyjającej pogodzie, gdy termometr wskazuje 10 stop. C. w cieniu pszczoły rozwiązują kłab i wylatują z ula. Obledciwszy się dokoła ula i pozbywszy się kału, wracają zpowrotem i natychmiast zabierają się do pracy. W pierwszym rzędzie usuwają z ula wszelkie nieczystości, jakie nagromdaziły się w czasie zimy, jak kał, okruchy wosku i wszelkie niepotrzebne śmiecie. Należy więc pszczołom w tej pracy dopomóc, oczyszczając dokładnie dno ula.

O ile pogoda sprzyja, to pszczoły wylatują z każdym dniem coraz dalej w poszukiwaniu pyłku, niezbędnego do karmienia czerwiu. Pyłek zbierają pszczoły z roślin kotkowych, jak leszczyna, wierzba i t. p. Jeżeli w danej okolicy brak tych drzew, to należy pszczołom poddawać mąkę pszenną, niestęchłą, dobrze zmieloną. Mąkę wsypujemy do kilku plasterów, które wstawiamy do pustego ula. Dla przynęty plasty z mąką smarujemy lekko miodem. Na noc plasty z mąką przenosić do izby.

Po pierwszym oblocie winniśmy zaobserwować, czy ze wszystkich pni i w jakiej ilości wylatują pszczo-

ły. Niejednokrotnie, obserwując pasiekę, zauważyliśmy, że pszczoły, wychodząc z ula, starają się wzlecieć ku górze, lecz nie mają siły i padają na ziemię, gdy zaś zastukamy do ula, to usłyszymy charakterystyczny szum pszczoł, jakby szelest opadających liści. Wszystko to świadczy, że rój jest głodny. Trzeba go zaraz podkarmić i w tym celu do 2-ch ostatnich plastrów gniazda nalewamy ostudzonego syropu lub też miodu, byle nie sfermentowanego i nie scukrować. Po pewnym czasie, gdy zauważymy, że pszczoły nieco odżyły i silniej się odżywiają, podkarmiamy od spodu na specjalnych podkarmiaczkach, miseczkach, talerzykach, dając pływak, aby pszczoły się nie topiły, jak to: pociętą słomę, patyczki, korki.

W kłodach i koszkach słomianych pnie głodne podkarmiamy ciastem miodowym. Przygotowany pokarm, zawinięty w biały muślin lub płótno, wkładamy w górny otwór koszki, przykrywając czopem, lub też czapką ze słomy.

Ciasto miodowe przygotować w następujący sposób rozpuścić na wolnym ogniu 1 kg miodu, dodać 3 łyżki wody. Doprowadzić miód do stanu płynnego, trochę ostudzić, a następnie wgnieść do miodu tyle cukru pudru, aby zrobić ciasto łatwo odstające od rąk.

Jeśli pszczoły zimujemy w stebniku, to z chwilą, gdy już tak się ociepli, że trudno w nim utrzymać temperaturę poniżej 9 stop. C. — wynieść ule ze stebnika i ustawić na toczku. Przy ustawianiu pamiętać, aby nie były skierowane wylotami w stronę północną lub wschodnią, a odległe jeden od drugiego 8 — 10 kroków. Miejsce winno być suche i zabezpieczone od zbyt gwałtownych wiatrów.

O ile ule w pasiece nie są ponumerowane, należy to uskutecznić i zaprowadzić z rozpoczęciem się sezonu pasiecznego książeczkę pszczelniczą, gdzie należy dokładnie i sumiennie wszelkie ważniejsze zjawiska w pasiece zapisywać. Ule po spadłych pszczołach należy bezwzględnie usunąć z toczka, ramki z tych uli wyjęte oczyścić, jeżeli jest stara woszczyna — wyciąć i przetopić, świeżą zaś poddać siarkowaniu.

Wosk pszczeli skrzętnie zbierać, aby móc oddać na przerób węzy sztucznej, doprowadzić do należytego porządku narzędzia i przybory pasieczne, bo później brak będzie na to czasu.

Przygotować materiał niezbędny do uspakajania pszczoł dymem. Nazbierać próchna z wierzby i topoli, wysuszyć na piecu, by mieć odpowiedni zapas na sezon pasieczny. Nie używać jednak zamiast próchna suchego krowieńca, bo wydziela on dym nie tylko nieprzyjemny dla samego pszczelarza, ale i dla pszczoł, które podrażnione dymem, zamiast się uspokoić i pozwolić pszczelarzowi wykonać zamierzoną czynność, żądają niemiłosiernie, a częstokroć nawet zmuszają do przerwania roboty.

C. Głowiński.

OCHRONA OD SZKODNIKÓW.

Uproszczone sposoby zwalczania szkodników są: albo odstraszenie ich od roślin uprawnych, albo przywabianie do ulubionych roślin, a wtenczas wiadomo, gdzie się zbiorą w większej ilości, by łatwiej je wytepić, niszcząc owe ulubione przez szkodników rośliny.

Ciekawe wiadomości z doświadczeń w tym zakresie podaje jedno z zagranicznych pism rolniczych, co do wiadomości naszych czytelników powtarzam. Jeżeli posiać mak w burakach, uzyskujemy ochronę przeciw pędrakom, bo będą one wołały podgryzać korzenie maku, niż buraków. Konopie wsiane w groch, lub bobik odstrasza zapachem swym mszyce. Liście tui amerykańskiej (żywnika) zagotowane w wodzie (2 garści na 10 litrów), po ostygnięciu, dają odwar, którym polewane liście kapust chronimy od pchełki.

Salata głowiasta, rosnąc w rzepaku chroni go od pchełki ziemnej. Salata i truskawki rosnące wśród innych roślin przywabiają do swych smacznych korzeni wszystkie pędraki. Domieszka grochu, zwłaszcza peluski w owsie już tylko 1 kg na 1 ha, wpływa na zmniejszenie rozwoju rdzy na owsie.

Są to tak ważne a tanie sposoby usuwania szkodników, że wartoby u nas wypróbować i sprawdzić ich skuteczność.

Inż. J. Lentz.

PODATEK WOJSKOWY.

(Zamiast odpowiedzi).

Przedewszystkiem powstaje pytanie kto ten podatek będzie płacił. Według ustawy podatek opłacać będą następujące osoby:

1) Jedyni żywicieli rodzin i właściciele dziedzicznych gospodarstw rolnych, jeśli korzystali z odroczeń, a następnie po przesłужeniu 5 miesięcy zostali przeniesieni do rezerwy.

2) Osoby, które przy poborze otrzymały kategorię C lub D (służba w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni) i w służbie czynnej wcale nie służyły.

3) Osoby, które zostały wcielone do szeregów, a następnie na komisji lekarskiej otrzymały kategorię C, D lub E, jeżeli jednak obniżenie ich zdolności do odbywania służby nie jest bezpośrednim wynikiem tej służby wojskowej.

Nie płacą podatku wojskowego ci, którzy są utrzymywani przez gminy, ci, którzy otrzymali kategorię E, jeśli w życiu cywilnym nie osiągnęli takiego dochodu, któryby podlegał państwowemu podatkowi dochodowemu. Podatku wojskowego nie płacą również bezrobotni, którzy są urzędowo zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

Podatek wojskowy pobiera się w postaci podatku zasadniczego i w postaci dodatku do podatku dochodowego. Podatek opłaca się w ciągu 30 dni od doręczenia nakazu płatniczego.

Jeśli chodzi o wysokość podatku wojskowego zasadniczego, to wynosi on 10 zł. rocznie dla jedynych żywicieli i dla tych, którzy otrzymali kategorię E; 15 zł. rocznie dla tych, którzy otrzymali kategorię D, 20 zł. rocznie, dla tych, którzy otrzymali kategorię C. Podatek wojskowy pobierany w formie dodatku do podatku dochodowego, wynosi od 10 do 20% tego podatku, przyczem osoby, które nie osiągnęły takiego dochodu, któryby podlegał podatkowi dochodowemu opłacają tylko podatek wojskowy zasadniczy (10, 15 lub 20 zł.).

Obowiązek płacenia podatku dochodowego rozpoczyna się dla jedynych żywicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych, przeniesionych do rezerwy z dniem 1 stycznia tego roku, który następuje bezpośrednio po tym, w którym nastąpiło przeniesienie do

rezerwy, dla tych zaś, którzy otrzymali kategorię C, D, lub E, obowiązek ten rozpoczyna się z dniem 1 stycznia tego roku, który następuje po tym roku, w którym nastąpiło przyznanie tej kategorii.

Obowiązek opłacania podatku wojskowego gąśnie z chwilą śmierci płatnika, powołania go do wojska, lub gdy wstąpił on do wojska jako ochotnik, gdy

ukończył 40 lat życia, a jest jedynym żywicielem rodziny lub gdy ukończył 50 lat życia, a zaliczany jest do kategorii C, D, lub E.

O tem kto podlega podatkowi wojskowemu decydują władze wojskowe (P. K. U.), a wymiar podatku uskuteczniają władze skarbowe.

Lech Grabowski.

PORADY GOSPODARSKIE

SPADEK.

Pytanie Nr. 282. Po moim teściu został majątek 24 morgowy. Jako spadkobiercy zostali: żona moja, jej brat i siostra. Na nieruchomości są budynki. Jak ten spadek podzielić? **Cz. M.**

Odpowiedź Nr. 282. Wszystkie dzieci zmarłego teścia dziedziczą w równych częściach, t. j. po 8 mg. Oczywiście nie jest konieczne rozdrabianie nieruchomości. Może całość otrzymać jeden ze spadkobierców, a innym dać spłaty. Jeśli między spadkobiercami istnieje spór co do działów — to należy wystąpić do sądu — sąd wtedy przeprowadzi całe postępowanie działowe pod swoim nadzorem. **L. Gr.**

ZAPRAWIANIE FORMALINĄ.

Pytanie Nr. 283. Na jesieni roku ubiegłego przed siewem pszenicy dla zabezpieczenia od głównej pyłkowej poformalinowałem ją w roztworze pół litra 40 proc. formaliny na 25 litrów wody. Czy w tym razie nie zaszkodziło formalinowanie zbyt mocnym roztworem formaliny. Czy silny roztwór formaliny niszczy siłę kiełkowania? **J. K.**

Odpowiedź Nr. 283. Pół litra 40 proc. formaliny na 25 litrów wody, to 0,8% roztwór. Dla zbóż zwykle używa się roztworu zaledwie 0,15% czyli 400 gr. formaliny na 100 litrów wody, trzymając w nim 15 minut. Ze stanu runi sądzić zatem można, że tak silny roztwór zabił dużą część zasiewu pszenicy. **M. R.**

UPEŁNOROLNIENIE.

Pytanie Nr. 284. We wsi naszej wszczęte zostało postępowanie scaleniowe. Łącznie ze scaleniem ma nastąpić upełnorolnienie gospodarstw karłowatych. Komisarz ziemski nie zakwalifikował do upełnorolnienia kilkunastu gospodarzy, którzy mają tylko grunty pod budynkami. Co mają czynić ci, którzy przez komisarza ziemskiego wyłączeni zostali od upełnorolnienia? **J. M.**

Odpowiedź Nr. 284. Upełnorolnieniu podlegają tylko gospodarstwa rolne karłowate, działki zaś posiadające jedynie grunty pod budynkami nie mogą być uważane za gospodarstwa rolne. Zresztą upełnorolnieniu podlegają gospodarstwa karłowate tylko w miarę możliwości, a więc niekoniecznie wszystkie gospodarstwa karłowate. **J. K.**

SCALENIE.

Pytanie Nr. 285. Posiadam dwa ogrody. Na jednym ogrodzie są zabudowania, w których mieszkam, a na drugim ogrodzie niema zabudowań żadnych,

jest tylko zasadzony sad w roku 1929. Drzewka złożone z odmian handlowych. Czy ogród z sadem podlega scaleniu? **J. M.**

Odpowiedź Nr. 285. Ogrody w zasadzie podlegają scaleniu. Tylko ogrody, prowadzone zawodowo są wyłączone od scalenia, lecz i te mogą być scalone, o ile właściciel wyraża piśmienną zgodę na włączenie tych ogrodów do obszaru scalenia. **J. K.**

PROSO NA NOWINIE.

Pytanie Nr. 286. Czy na zaoranej nowinie uda się proso, lub wyka bez gnoju. Ziemia jest czarna, żyzna z domieszką rudy, ale podglebie piaszczyste już na 30 cm. od powierzchni. **J. G.**

Odpowiedź Nr. 286. Ziemia ta nadaje się pod proso i bez gnoju, wartoby tylko pamiętać, że i chwast się tu rzuci gromadnie tak, że należałoby od wczesnej wiosny zacząć z nim walkę, by na czas siewu prosa ziemia była dostatecznie doprawiona. Wyka mniej pewna, choć mogłaby się udać. **F. St.**

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 287. W 1919 roku miałem pożyczkę państwową krótkoterminową i później zamieniłem na marki, potem przeliczyli mi na złote, ale czułem się pokrzywdzonym, więc pisałem w czerwcu 1928 roku do Warszawy o wyższe przerachowanie i do tego czasu nie mam wiadomości z ministerstwa — co z tem począć? **M. K.**

Odpowiedź Nr. 287. O ile podanie o przerachowanie wyższe zostanie przez Urząd pożyczek państwowych w Warszawie (ul. Senatorska 29) uwzględnione, jako odpowiadające przepisom art. 2, 3 lub 4 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. września 1926 roku (Dz. Ust. Nr. 96 poz. 560) to Urząd o tem powiadomi. Zwłoka w załatwianiu wynika prawdopodobnie wskutek przeciążenia Urzędu nadmierną ilością spraw tego rodzaju (przeszło 20 tysięcy). Radzimy zapytać o stan swojej sprawy bezpośrednio Urząd pożyczek państwowych (Warszawa, Senatorska 29). **A. D.**

SPRAWA WEKSŁOWA.

Pytanie Nr. 288. Pożyczyłem urzędnikowi prywatnemu na weksel pewną sumę pieniężną. Dłużnik weksła nie wykupił, wobec czego weksel zaprotestowałem. Co mam robić dalej? **M. S.**

Odpowiedź Nr. 288. Należy weksel wraz z odpowiednim podaniem złożyć sądowi i prosić o opatrzenie weksła klauzulą egzekucyjną. Po otrzyma-

niu klauzuli należy weksel wraz z klauzulą, oraz odpisem złożyć komornikowi, wskazując w jaki sposób ma on przeprowadzić egzekucję. Jeśli dłużnik jest urzędnikiem, najlepiej jest prosić komornika o położenie aresztu na pensję dłużnika — wtedy instytucja, w której on pracuje, co miesiąc będzie mu z pensji część długu stracać.

L. Gr.

ZNIWIARKA.

Pytanie Nr. 289. Chcę nabyć żniwiarkę jednokonną. Gdzie ją można nabyć. Ile kosztuje motor do młocarni na targankę. Czy można go nabyć na raty?

Mieszkaniec wsi Tondy.

Odpowiedź Nr. 289. Żniwiarek jednokonnych w sprzedaży niema. Najmniejszą żniwiarkę, którą możnaby w kraju nabyć jest 4-stopowa żniwiarka „Kruppa” G. O., wymagająca do pociągu pary średnich koni. Na drugą część pytania odpowiedzieć jest o tyle trudno, że nie wiadomo o jakiej wielkości młocarnię chodzi. Do niedużej młocarni sztyftowej lub cepowej, zaopatrzonej w podsiewacz i wytrząsacz, odpowiedni byłby motor o mocy około 3 koni mechanicznych. Koszt nabycia takiego motoru wynosiłby około 1500 — 1800 zł. Sprawa nabycia na kredyt jest uzależniona od odpowiedzialności majątkowej nabywcy. Firmy najczęściej udzielają kredytu do 12 miesięcy.

J. W.

UPRAWA I NAWOŻENIE RÓŻNYCH ROŚLIN.

Pytanie Nr. 290. Mam 2 kolonje: 9 mg. ziemi ornej i 9 mg. łąki. Gleba ziemi ornej dzieli się na 2 części: od wierzchołka gleba szczerk, na dole czarno-łasta, a podglebie glina. Chciałbym zaprowadzić gospodarke 3-polową po 3 mg. każde pole. I-sze pole po kłosowych zostanie po żniwach podorane i zasiane, którąś z roślin motylkowych na zielony nawóz, przed zimą pójdzie obornik i orka z pogłębiaczem. Z tego pola dwa mg. przeznaczam na okopowe (ziemniaki i buraki), a jeden mg. na jare kłosowe z wsiewką koniczyny. Jak w tem polu uprawiać rolę i nawozić, jakich dodać nawozów pomocniczych i co lepiej siać na zielony nawóz, czy peluszkę, czy gorczycę, gdyż łubin słabo idzie. Kiedy by było lepiej wywozić obornik — czy na ściernisko, czy na jesieni na zielonkę i razem z gnojmem je przyorać, a jeśli wywieziony zimą i roztrąsany zmarnieć, czy nie traci na wartości. II-gie pole motylkowe, t. j. 1 mg. koniczyny, 1 mg. grochu, 1/2 mg. wyki i 1/2 mg. len i rzepak. Czy koniczyna będzie potrzebowała jakiego zasilku, czy w groch i wykę można wsiewać bobik, czy będzie mógł razem dojrzeć i czego będzie potrzebował len i rzepak. III-cie pole — to ozimina: żyto i pszenica; jaką tu dać uprawę po koniczynie i jaką po groszkowych; jakich i kiedy dodać nawozów sztucznych. Czy taki płodozmian będzie dobry i czy nie trzeba co w nim zmienić i w jaki sposób.

Łąki są suche torfiaste, położone nad rzeką, która co wiosnę wylewa; dotąd żadnej uprawy i nawożenia nie znały, trawy rosną rozmaite, między którymi i biała koniczyna się znajduje. Jak łąki poprawić?

A. F.

Odpowiedź Nr. 290. Nie mamy w dziale porad dość miejsca, by na tyle pytań odpowiedzieć i to w ten sposób, by naprawdę był z tego pożytek.

Prosimy zajrzeć do podręczników, lub broszur, dotyczących uprawy i nawożenia roślin, jakie pytający zamierza zasiewać — a znajdzie dopełnienie tego, co tu zostanie pominięte. Proponowany płodozmian nie nastrecza wielu uwag — jest to bowiem skombinowana 6-cio polówka, bo zapewne koniczyna pójdzie na zmianę co sześć lat w te same miejsca. Tak samo rzepak i len. O tem trzeba pamiętać, że i nie siać samej koniczyny czerwonej, ale mieszaną z innymi koniczynami i rajgrasem. Płodozmian jest dość forsowny i trzeba zwrócić uwagę, aby wczas wykonywać podorywki, a zielonki siać tak, żeby się **koniecznie** udały — inaczej pola się zapaskudzą, zapierzą. Na zielony nawóz siać peluszkę, wykę, bobik — a na ziemi próchnicznej, niżej położonej gorczycę białą. Ale wszystko to gęsto podsypując pod groszkowe kainitu (500 kg. na ha). Gnoj można wywieźć przed siewem gorczycy — ale na części, gdzie pójdą motylkowe, lepiej po nich popruszyć i razem przyorać. O ile gnoju nie starczy, to wywieźć go w zimie na kupę i ubić; na wiosnę skompostowany, dobrze przegniły, drapaczem zmieszać z ziemią, gdzie przed zimą przyorano zielonkę bez gnoju. Pod jęczmień, owies, stosować superfosfat, a wtenczas koniczyna nie będzie potrzebowała zasilku. Z nawozami sztucznymi robić próby — bo może przy obfitych łąkach (i obfitości gnoju) nie wiele ich będzie potrzeba. Bobik można wsiewać z grochem i wyką, ale liczyć tylko na półdojrzały, co utrudnia suszenie. Zresztą siać bobik bez domieszki na niższych gruntach, zamiast grochu, bo ten ostatni może się na próchnicznych gruntach nie udawać. **Pod groch sypać kainit.**

Łąki wymagają pewnie **wałowania** — jeśli są zasuche. Wał musi być ciężki, cementowy, by naprawdę ugniatał torfowisko. Poza tem kompost z różnych skrzybanek pomieszanych z **wapnem** należałoby na próbę zastosować. Z nawozami pomocniczymi — jak kainit i mączka fosforytowa — warto by robić porównawcze doświadczenie, bo zgóry trudno przewidzieć, jakiby nawóz na łące najlepiej skutkował.

F. St.

DWUŻENSTWO.

Pytanie Nr. 291. Mąż mojej służącej podczas wojny światowej dostał się do niewoli niemieckiej i nie dawał o sobie znaku życia. Obecnie napisał do proboszcza, żeby mu przysłał metrykę, potrzebną do ślubu. Czy on może się ożenić drugi raz — i co wogóle należy zrobić w tym wypadku?

J. P.

Odpowiedź Nr. 291. Należy przede wszystkim zawiadomić proboszcza, aby wstrzymał wysyłkę metryki. Mełżeństwo poprzednie jest ważne — i mąż służącej nie ma prawa drugi raz się żenić. Wartoby również o całym tym wypadku zawiadomić Konsulat Polski w Berlinie i prosić, aby się zajął tą sprawą.

L. Gr.

NIEREGULARNE ZNOSZENIE JAJ.

Pytanie Nr. 292. Mam 20 kur, z których 10 sztuk niosą się obecnie i z tych cztery nie może znieść się już od 14-tu dni. Co robić, aby niosły się regularnie. Kury karmię zmiotkami od żyta i owsa z paprochami od siana z domieszką mąki z owsa i żyta i parzonemi ziemniakami; daję trzy razy dziennie, trzymam w ciepłym pomieszczeniu do 10 stopni ciepła.

St. Ostaszkiewicz.

Odpowiedź Nr. 292. Kury często nie mogą się znieść wskutek zapasienia lub skurczu mięśni. W razie zatrzymania jajka w jajowodzie smarujemy wnętrze odbytu oliwą, masłem, lub nawet kawałkiem mydła i trzymamy ją ogonem na dół przez 10 — 15 minut nad gorącą parą, najlepiej nad parującymi ziemniakami. Późem zamykamy ją, albo w gnieździe zatrzaskowem, albo w koszu dobrze wysłanym sianem. O ile nie znieś jajka w ciągu kilku godzin, zabieg powtarzamy, zwykle skutek bywa jak najlepszy i kura się zniesie. Jeżeli sposób ten nie poskutkuje, musimy poprobować wycisnąć jajko całe, lub częściowo. Co do żywienia, to kury nigdy nie wolno dawać jako paszy żyta, gdyż działa bardzo szkodliwie na organy trawienia i powoduje zaburzenia żołądkowe. W Nr. 11 — 12 „Przewodnika Gospodarskiego” w artykule „Kurnik w zimie”, były podane normy żywienia drobiu.

I. Za.

SKZODY OD WRÓBLI.

Pytanie Nr. 293. Miałem w roku zeszłym w ogrodzie zasianą pszenicę i proso, lecz wróble wszystko mi zniszczyły. Nie pomogły różne strachy i płoszenia. Co zrobić, by na przyszłość zabezpieczyć zasiewy zbożowe od szkód?

Wiktor Rudkowski.

Odpowiedź Nr. 293. Nie siał w ogrodzie roślin zbożowych, gdyż i cień drzew nie sprzyja takim zasiewom, a zresztą i owocowanie drzew się obniża w wysokim stopniu. W ogrodzie sieje się warzywa i rośliny na zieloną paszę, z których będzie lepszy zysk, niż ze zboża.

F. St.

POPRAWA ŁAKI.

Pytanie Nr. 294. Dostałem z komasacji hektar łąki; wierzchnia warstwa sap, podglebie sina i czerwona glina, mieszana na pół z piaskiem. Łąka znajduje się w pośród ornej ziemi, skąd niema żadnego spadku; trawy rosną rozmaite, lecz bardzo marne. Chcę na wiosnę łąkę zbronować i oczyścić z mchu. Jaki dać nawóz sztuczny i ile na hektar, żeby ulepszyć tę łąkę — czy nawóz rozsiać przed bronowaniem, czy po bronowaniu.

P. Zinowicz.

Odpowiedź Nr. 294. Mech i twarda trawa rosną z tego powodu, że woda tam długo stoi i na ziemi, i w ziemi, i po deszczu, i z zimy. Najpierw trzeba w jakiś sposób odprowadzić wodę, inaczej — ani nawóz, ani bronowanie nie pomożą. Woda znosi na łąkę wszystko to, co zmyje, lub wymyje z pół wyżej położonych — stąd pokarmów jest tam pewnie dosyć. Bronowanie na takiej łące po zejściu wód wiosennych bardzo będzie potrzebne i o ile ziemia jest zwięzła i niezbyt dobrze rosną koniczyny na wyższych miejscach, i wapnowanie co lat kilka może dużo pomóc, ale to wszystko wtedy będzie więcej warte, gdy nie będzie nadmiaru wody.

M. R.

NAWOZY POMOCNICZE POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 295. Na przyorany łubin — poplonie, z pogłębiaczem, chcę na wiosnę sadzić ziemniaki. Ziemia słaby szczerk, podglebie żółty piasek. Zamierzam dać obornik i nawozy sztuczne. Jak mam postąpić z uprawą i jakie stosować nawozy sztuczne, jaką dać dawkę obornika?

Roman Wroński.

Odpowiedź Nr. 295. Obornik będzie tu zbyt teczny, skoro łubin tak dobrze się udał — chyba skompostowany, to znaczy mocno przegniły można by tu dać na wiosnę i zmieszać z ziemią sprężynówką. Z nawozów pomocniczych dodatek 200 kg. kaimitu w lutym, a najdalej do 10 marca — albo jeśli później, to 100 kg. soli potasowej 20 — 25% -owej nie zawadzi. Chcąc sobie już nic nie mieć do wyrzucenia w sprawie dostatecznego zasiłku nawozowego, należałoby jeszcze przed sadzeniem ziemniaków dać 150 kg. superfosfatu na mór. Sadzić ziemniaki jak najwcześniej, odmianę doborową i starannie pielęgnować w czasie wzrostu, bo wtenczas wpływ nawożenia będzie wydatniejszy. Szczegóły uprawy będą podane w artykule.

F. St.

NABYCIE ZIEMI.

Pytanie Nr. 296. Czy należy uzyskać przedwstępne zezwolenie na nabycie ziemi, którą obecny właściciel nabył za pośrednictwem b. Banku Włościańskiego i jeszcze całkowitej ceny kupna nie uiszczył. Do kogo należy się w tej sprawie zwrócić?

W. Wita.

Odpowiedź Nr. 296. Należy się zwrócić do najbliższego oddziału Państwowego Banku Rolnego, celem poinformowania, czy działka gruntu, którą pytający chce nabyć, obciążona jest zakazem sprzedaży bez zezwolenia Państwowego Banku Rolnego, który obecnie przyjął wszelkie sprawy dawnego Banku Włościańskiego. Należy przypuszczać, że takie obciążenie istnieje, gdyż cena kupna nie została przez obecnego właściciela całkowicie uiszczona. W takim razie należy przed zawarciem umowy z obecnym właścicielem złożyć wspólne podanie do Państwowego Banku Rolnego z prośbą o zezwolenie na sprzedaż działki pytającemu. Do podania należy załączyć dowód, że nabywca jest rolnikiem.

J. K.

PELUSZKA NA NOWINIE.

Pytanie Nr. 297. Po wykarczowaniu lasu sosnowego w ubiegłą jesień wypaliłem rosnący tam wrzós i późną jesienią zorałem 2 ha. Grunt piaszczysty, podglebie żółty piasek. Na wiosnę chcę posiać mieszanek owsa i peluszek na paszę zieloną, poczem mam siać żyto. Czy może się udać mieszanka i czy potrzebny nawóz sztuczny.

WIELKA LICYTACJA ZARODKOWYCH JAŁÓWEK W GDAŃSKU.

Dnia 19 — 20 marca wystawionych będzie w Gdańsku do sprzedania: 80 stadników, 110 krów, 410 jałówek i 40 zarodkowych świń. Na ostatnich przetargach w Gdańsku ceny spadły i obecnie bydło jest tam b. tanie. W marcu do sprzedaży będzie wielka ilość bydła, przeto ceny znów będą niskie. Wwóz i wywóz bydła jest całkowicie wolny. Jakichkolwiek formalności załatwić nie potrzeba. Dla przyjazdu do Gdańska potrzebny jest jedynie dowód osobisty z podaniem przynależności państwowej. Teren hodowlany jest całkowicie wolny od zarazy pyska i racie. Ekspedycja i załadowanie zostają uskutecznione przez związek hodowlany, który również po uprzednim ustaleniu cen wykonywa zlecenia na zakup i dostawę bydła. Przy wywozie bydła zarodowego z Gdańska do Polski udzielana jest 50 proc. zniżka frachtowa. Złote polskie przyjmuje się według urzędowego kursu. Katalogi i druki z wszelkimi informacjami co do sposobu uskuteczniania zapłat, noclegów i t. d., wysyła bezpłatnie związek hodowlany Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig, Sandgrube 21.

Odpowiedź Nr. 297. W wypadku przewlekłej suszy mieszanek może nie wyrosnąć, jest więc nieco ryzykownym taki zasiew. Chcąc ryzyka możliwie uniknąć, należałoby domieszać do peluski choć 10% łubinu żółtego i siać mieszanę jak najwcześniej, by wykorzystać zimową wilgoć. Z nawozów pomocniczych kainit będzie wskazany w ilości 5 q na ha.

F. St.

REALIZACJA LISTÓW ZASTAWNYCH B. BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO.

Pytanie Nr. 298. Mam listy zastawne „Krestjanskawo Poziemielnawo Banka” na 2000 rubli z r. 1914, co mam z nimi zrobić, czy one mają jaką wartość; czy wogóle będą miały kiedyś jaką wartość — są ze wszystkimi kuponami. **Wiktor Ciołek.**

Odpowiedź Nr. 298. Termin rejestracji listów zastawnych b. Banku Włociańskiego już upłynął — należy się zwrócić do ministerstwa skarbu, dep. likwidacyjnego w Warszawie o przywrócenie terminu rejestracji i dodatkową rejestrację posiadanych listów. Dotychczas jeszcze nie wiadomo czy i kiedy nastąpi wypłata należności za te listy.

A. D.

AKT ŚMIERCI.

Pytanie Nr. 299. Jednemu z członków naszego kółka umarł ojciec w czasie wojny w Austrii. Potrzebny jest akt śmierci ojca. Co zrobić, żeby ten akt otrzymać.

Odpowiedź Nr. 299. Należy, aby ten, któremu chodzi o otrzymanie aktu śmierci napisał podanie do departamentu konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych (Warszawa, Wierzbowa 1). W podaniu należy prosić o nadesłanie aktu śmierci i trzeba wskazać miejscowość, gdzie śmierć nastąpiła, imię i nazwisko zmarłego oraz możliwie dokładną datę śmierci.

L. Gr.

WYKA NA WAPNIE.

Pytanie Nr. 300. Chcę siać wykę na owsisku. Nie mam nawozu pod wykę, więc chcę dać wapno, albo rolnicze, albo budowlane. Ziemia częściowo zimna, częściowo piasek żwirowaty — podglebie ilaste i gliniaste. Czy zamiast soli potasowej można stosować kuchenną.

Eug. Balik.

Odpowiedź Nr. 300. Na ziemi ilastej zimnej właściwsze będzie wapno świeżo sproszkowane ze zwykłego mularskiego; dać by go należało około 6—7 kocy na mórg. Na piaszczystych ziemiach właściwsze wapno rolnicze, to znaczy wapniak mielony — a tego wapniaka dać na piasek 10 kwintali. Wapno trzeba siać na ziemię obeszniętą i w czas pogodny — a potem wbronować. Siew wyki może tu iść dopiero w jakiś tydzień po zwapnowaniu. Ale oprócz wapna radziłbym rozsiać teraz przed marcem po 200 kg. kainitu, albo po 100 kg. soli potasowej 20% na mórg. To dobrze wpływa na rozwój wyki. Sól kuchenna nie może zastąpić potasowej, bo nie zawiera potasu.

F. St.

SPRZEDAŻ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 301. Od lat 15 dzierżawię majątek stryja, który obecnie umarł. Jego żona chce ten majątek sprzedać osobie obcej. Czy ja mogę tej sprze-

daży zabronić. Stryj zostawił synów, lecz oni w Ameryce i oświadczyli, że do kraju nie wrócą. **A. D.**

Odpowiedź Nr. 301. Sprzedający nie może zabronić właścicielowi sprzedaży nieruchomości. W tym wypadku żona zmarłego stryja również nie ma prawa sprzedać majątku, chyba, że pozostali spadkobiercy zrzekną się spadku, lub też przysłażonie zmarłego pełnomocnictwo do sprzedaży majątku.

L. Gr.

INDYKI NA GĘSICH JAJACH.

Pytanie Nr. 302. Chciałbym na wiosnę r. b. nasadzić gęsi pomorskie, ale wylęgarni w okolicy nie ma, a wczesną wiosną brak nasiadki, mam zaś indyki. Czy można zmusić indyczkę do siedzenia na jajach i w jaki sposób. **Prenumerator Nr. 11.**

Odpowiedź Nr. 302. Jaja gęsi najlepiej się wylęgają pod gęsiami i kwokami. Gęś pomorska zwykle znosi 15 — 17 jaj i sama siada.

Indyki gorzej siedzą na gęsich jajkach, ale ostatecznie możemy je użyć, jako żywe inkubatory. Przyuczamy je do siedzenia przedtem, nim zaczną się nieść. Sadzamy je w wymoszczonej sianem pace i zwierzchu przykrywamy koszem, lub pokrywą w ten sposób, żeby indyka była zmuszona pozostać w pozycji siedzącej. Po dwóch, trzech dniach dajemy jako podkład jajka porcelanowe, lub kurze, gdy już się dobrze rozsiedzi, podkładamy jajka gęsie. **I. Za.**

KOMPOST I POPIÓŁ POD BURAKI.

Pytanie Nr. 303. Zamierzam posadzić buraki cukrowe i pastewne. Grunt: czarnoziem ilowaty, uprawa przed zimą następująca: żytnisko natychmiast podorałem i uwlekłem. W pięć tygodni później wywoziłem dwadzieścia wozów obornika na 1 mg. przyorałem na siedem cali. Na zimę zaorałem na dwanaście cali i cztery cale pogłębiłem. Mam popiołu drzewnego do trzydziestu wozów i trzyletnią kupę kompostową. Zamierzam wywieźć to pod buraki, jakie to będzie mieć znaczenie. Jaką zastosować uprawę wiosenną i nawożenie. Pogłębie — siwa glina.

Borowski.

Odpowiedź Nr. 303. Wszystko doskonale zrobione, a jeśli się jeszcze nawozu nawali czy kompostu ze 30 wozów na mg. i ze sześć worków popiołu, to żadnych nawozów sztucznych nie potrzeba. Sądzę, że kto umie tak doskonale ziemię doprząść, to i na wiosnę da sobie radę z dalszą uprawą i pielęgnowaniem buraków. Kompost wypadnie oczywiście i popiół wdrapać w ziemię sprężynówką — potem brona i siew buraka. O uprawie pod buraki umieściliśmy w swoim czasie artykuł.

F. St.

ZALESIENIE.

Pytanie Nr. 304. Mam w swoim majątku 2 mg. piachu, na którym i łubin lichy rośnie, nie oplaca się za uprawę, zamierzam założyć zagajnik. Gdzie mam się zwrócić o wskazówki i pomoc w zasadzeniu brzeziny i sośniny. Mam również 1 mg. ziemi wilgotnej zimnej, przylegającej do lasu olszowo - błotnego. Zamierzam zadrzewić to świerczyną, gdzie się zwrócić o sadzonki; czy może rosnąć świerk na takiej zimnicy, a może by się w ten sposób udało obni-

żyć i stope podatkową — wyłączając to jako nieużytek.

Jan Podedworny.

Odpowiedź Nr. 304. Pomoc w sprawie zalesienia nieużytków okazać powinien wydział sejmiku powiatowego. Wydziały powiatowe otrzymują na ten cel zapomogi z ministerstwa rolnictwa. W razie gdyby wydział powiatowy nie rozporządzał potrzebami sadzonkami, wtedy należy się zwrócić o kupienie sadzonek do najbliższego leśnictwa państwowego, lub prywatnego. Cena sadzonek od 3 do 5 złotych za tysiąc. Na 1 mg. przy sadzeniu w rzędach odległych o 1 m., a w rzędach sadzonki co 50 cm., wyjść powinno około 100.000 sadzonek. Świerk na miejscach podmokłych może rosnąć, lecz tylko na rabatach, to jest na grobelkach wyrzuconej z rowków ziemi. Grobelki te trzeba sypać równolegle w odstępach 1½ metra. Sadzić sadzonki 2 lub 3 letnie, korzenia nie zapuszczać głęboko, a sadzić rozkładając korzenie płasko. Łatwiej jednak byłoby zasiać trzyletnią olszynę, także na rabatach. O ile grunty te zaliczone są do gruntów ornych, to po zalesieniu będą zwolnione od podatków przez 30 lat.

W. D.

ZASIŁEK ŻYTA PO PSZENICY.

Pytanie Nr. 305. Posiałem żyto na pszenicy, pszenicę po koniczynie czerwonej. Część pszenicy była na oborniku, a druga na azotniaku. Teraz posiałem żyto na zimę — ma wygląd marny, czerwony. Kawałek podsiałem superfosfatem, dobrze się oznacza. Jaki zasilek dać wiosenny, aby plon poprawić. Ziemia mocna popielatka, podglebie glina siwa. Czy koniczyna czerwona na takiej samej ziemi w pszenicy na owsisku może się udać. Owies po ziemniakach, pszenica na azotniaku i superfosfacie bez obornika.

Stanisław Borowski.

Odpowiedź Nr. 305. Żyto na ciężkiej ziemi po pszenicy często bywa słabe, gdyż ziemia nie zdąży się odleżeć. Trzeba zawsze wałować Campbelem. Lecz możliwe, że i brak nawozu fosforowego jest przyczyną słabego stanu żyta. Można by więc jeszcze na wiosnę sypnąć superfosfatu, choć działanie jego już nie będzie pełne (może się nie opłacić). Poza tem być może, że wypadnie dać zasilek saletrany. (Nitrofos, saletra) w stosunku 30 — 40 kg. na móg — jak tylko żyto się ruszy. Koniczynę można siać w pszenicy, lecz z dodatkiem 100 kg. na móg superfosfatu i nawóz i koniczynę w końcu kwietnia, by zaraz potem można uwlec, co i pszenicy dobrze zrobi.

F. St.

OSTRZEŻENIE

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie **akcentować** i wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z marką fabryczną:

„Kogutek - Migreno - Nervosin”

Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu.

Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie podobne naśladownictwa w ludzko podobnym do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym **oryginalnym** opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 groszy.

Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gąseckiego.

248.44.1

PRZERACHOWANIE 5% POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWEJ Z ROKU 1920.

Pytanie Nr. 306. W roku 1920 wojska polskie zarekwirowały mi 1 buhaja, 10 q owsa i parę fur siana. Za otrzymany kwit od komendanta oddziału wojskowego otrzymałem później 5 sztuk 100-markowych obligacji 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920. Ile złotych polskich obecnie mnie się należy (% nie pobierałem).

J. J.

Odpowiedź Nr. 306. Obligacje 5%-owej długoterminowej pożyczki z roku 1920 nie skonwertowane, t. j. nie zamienione na obligacje 5% pożyczki konwersyjnej w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 17.III.24 r. (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 274 rok 1924), nie przedstawiają obecnie żadnej wartości. W myśl tego rozporządzenia termin konwersji oznaczony był na dzień 1 stycznia 1925 r., a na mocy następnych rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przedłużany aż do 31 grudnia 1929 r.

O ile prawo konwersji zostanie przedłużone, należy niezwłocznie przesłać do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, Senatorska 29, przy odpowiednim podaniu obligacji wraz z kuponami. O przedłużeniu powiadomimy naszych Czytelników odpowiednim komunikatem.

A. D.

DYFTERYT DROBIU.

Pytanie Nr. 307. Wewnątrz dzioba kurę na błonie śluzowej utworzył się jakgdyby grzyb, twardy, otoczka gładka biała, wielkości orzecha. Kura nie może połykać pokarmu. Jaka to jest choroba i czy nie jest zaraźliwa?

Mich. Martyniuk

Odpowiedź Nr. 307. Kura z grzybnią żółtawą, wyglądającą jak twarożek, wewnątrz dzioba, jest prawdopodobnie chora na dyfteryt, albo na zakaźny katar dziobiowy. Najlepiej będzie ją zarżnąć, gdyż choroby te są zaraźliwe.

Aby kurę wyleczyć, należy ją trzymać oddzielnie, twarożek w gardle usunąć za pomocą zaostrego drewnianka, poczem pędzlować wewnątrz dzioba waseliną zmieszaną z jodyną, lub 10% roztworem pioctaniny. Do wody wszystkim kurom należy dawać nadmaganian potasu w ilości, żeby woda była lekko różowa, dezynfekuje to przewód pokarmowy i zapobiega zarażeniu.

I. Za.

POMIDORY.

Pytanie Nr. 308. Chcę zasadzić większą powierzchnię pomidorami w następujących warunkach: 1) Ziemia piaszkowata 3-ci rok po nowinie, w r. 1929 był ogród warzywny na oborniku, na części położony był obornik i przyorany, a część niewyorana. Skłon lekko północny, podglebie miejscami biały piasek, miejscami żółty z domieszką żółtej gliny i trafia się miejscami il. W jaki sposób przystąpić do wiosennej uprawy. Czy nawóz koński będzie dobry, czy lepiej dać krowi. Czy oprócz przyoranego obornika wskazanem dać pod każdy krzak jeszcze kompost.

Stefan Wójcik.

Odpowiedź Nr. 308. Pomidory udają się na każdej ziemi, byle nie na suchej i nie podmokłej — ziemię jednakże należy dobrze zasilić obornikiem, kompostem, lub nawozami sztucznymi. Obornik pod pomidory daje się w jesieni, kompost i nawozy sztucz-

ne w okresie wiosennym. Dawki nawozów sztucznych opłacają się pod pomidory znakomicie i można użyć na ar (100 metrów kwadratowych) soli potasowej 30% 4 — 5 kg.; superfosfatu 3 — 4 kg.; saletry amonowej 3 — 4 kg. Nawozy te można mieszać razem i rozsiać przed sadzeniem pomidorów po całej powierzchni i przykryć zapomocą brony. Bliższe informacje, dotyczące uprawy pomidorów znajdują się w książce „Hodowla warzyw” J. Brzezińskiego.

O ile niema zbytu na miejscu, to radzimy uprawę pomidorów ograniczyć do własnych potrzeb.

W. P.

ADRES HODOWCÓW KUR LEGHORNÓW.

Pytanie Nr. 309. Proszę o adresy hodowców kur Leghornów; proszę również o wskazanie książki, w której by była traktowana sprawa hodowli gołębi dekoracyjnych.

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 309. Jaja wylęgowe rasy Leghorny można nabyć w szkole hodowli drobiu Julinie, p-ta Łochów. Książki o gołębiach w języku polskim niema. Informacje z działu hodowli gołębi zamieszcza czasopismo „Drob Polski”, redakcja Kopernika 30, Warszawa.

I. Za.

NISZCZENIE OGNICHY W SERADELI.

Pytanie Nr. 310. Chcę posiać owies razem z seradela, ale ponieważ występuje bardzo silnie ognicha i ziemia nie jest zbyt wynawożona, przeto będę stosował azotniak pylasty pogłównie w celu zniszczenia ognichy i zasilenia zboża. Czy azotniak nie spali seradeli.

J. M.

Odpowiedź Nr. 310. Azotniak seradela spali, bo tylko na rośliny trawiaste można trujące proszki rozsypywać; ich listki są śliskie i tylko trochę zostaną uszkodzone, a silniej uszkodzone z krza odrosną. Seradela tej zdolności nie ma. Jedyńy sposób niszczenia ognichy przy tej kombinacji zasiewu, to — najprzód puszczanie włóki bardzo wczesną wiosną, by przyspieszyć kiełkowanie ognichy, którą się potem przy siewie jarzyny zniszczy brona; a następnie, gdy owies i seradela powschodzą, a chwastu będzie sporo — przycięcie jaknajniżej ostrą kosą rosnącego chwastu.

F. St.

PODATEK MAJĄTKOWY.

Pytanie Nr. 311. Kupiłem majątek, który jest obciążony alimentami. Poprzedni właściciel w 2 dni po sprzedaży majątku umarł. Urząd skarbowy żąda odemnie zapłacenia zaległego podatku majątkowego. Zmarły pozostawił swoją należność za buraki w sumie złotych 400 w cukrowni. Czy słusznie urząd skarbowy żąda odemnie zapłaty podatku majątkowego, a w razie przeciwnym, jak mam postąpić?

Antoni Winiarski.

Odpowiedź Nr. 311. Podatek majątkowy opłaca się od majątku, a więc bez względu na zmianę osoby właściciela, przeto urząd skarbowy ma prawo żądać zapłacenia podatku majątkowego, wymierzonego poprzednikowi. Może również obłożyć sekwestrem sumę należną nieżyjącemu sprzedawcy w cukrowni. Gdyby tego nie uczynił i ściągnął podatek

od pytającego, można wystąpić do sądu przeciwko spadkobiercom, którzy tę sumę podejmą, o zwrot zapłaconego podatku. Narazie trzeba wystąpić do urzędu skarbowego z podaniem, w którym należy wskazać, że po zmarłym pozostała należność i prosić, powołując się na art. 54 Ustawy o podatku majątkowym z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 94 poz. 746) o wyegzekwowanie zaległych rat podatku majątkowego w tej należności.

A. D.

POPRAWA ŁĄKI.

Pytanie Nr. 312. Posiadam 3 ha zabagnionej łąki, na której rośnie trawa rzadka — ostra, nazywająca się tu „osoka”. Na tej łące stoi woda do lipca, a na jesieni wysycha; łąka porośnięta mchem i zasypana szlamem na głębokość 50 cm.; podłoże czarne, a głębiej biały piasek. Przez łąkę na wiosnę ma przechodzić otwarty rów, więc wilgotność będzie uregulowana. Co uczynić, żeby otrzymać dobry porost trawa.

K. B.

Odpowiedź Nr. 312. Pierwszy rok po przekopaniu rowu poświęcić uporządkowaniu łąki, to znaczy ziemię z rowu wyrzuconą rozrzucić po łące. Jeżeli jej będzie tyle, że pokryje łąkę na 2 — 3 cm., to nawet mchu zdzierać nie trzeba, bo go ziemia wydusi, jeżeli zaś ziemi będzie mniej, to zedrzeć mech i zakompostować go. Ziemię z rowu rozrzucić przed zimą, równyując przy jej pomocy dolki. Na wiosnę ziemię rozrzuconą dobrze zbronować. Jeżeli ziemia zakwaszona — zwapnować 5 q wapna na ha i znów zbronować. Dziś trudno przewidzieć, jaki będzie skutek osuszenia i dlatego dużo ryzykować początkowo nie można na zasiew traw. Po roku prosimy opisać wynik starań tegorocznych, by można dać radę na rok następny.

M. R.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ.

Pytanie Nr. 313. Posiadam 7 mg. gruntu i dom murowany w mieście Chodecz, razem wartości około 20 tys. zł. Chcę zaciągnąć 5000 zł. pożyczki na budowę zabudowań gospodarskich oraz kupno inwentarza. 1) czy mogę otrzymać pożyczkę z P. B. R.; 2) czy Bank Spółdzielczy, T-wo Kredytowe Miejskie w Warszawie oraz Bank Gospodarstwa Krajowego udzielają pożyczek na hipoteki i na jakich warunkach. Posiadłość moja posiada uregulowaną hipotekę.

Fr. P.

Odpowiedź Nr. 313. 1) P. B. R. udziela pożyczek długoterminowych pod zabezpieczenia hipoteczne tylko osobom prowadzącym drobne gospodarstwa rolne. O ile więc pytający prowadzi gospodarstwo rolne, to może ubiegać się o pożyczkę. Obecnie pożyczki długoterm. udzielane są z dużą zwłoką, ze względu na ograniczone fundusze P.B.R.; 2) Nie wiemy, o jakim B-ku Spółdziel. jest mowa, gdyż jest ich w Warszawie kilka. Najpoważniejszy z nich — Bank Towarzystw Spółdzielczych — pożyczek na nieruchomości nie udziela, gdyż na to mu nie zezwala ustawa. Tow. Kredytowe Miejskie udziela pożyczek na nieruchomości tylko w niektórych miastach województwa warszawskiego, m. Chodecz tym wyjątkiem nie jest objęte. Bank Gospodarstwa Krajowego udziela pożyczek na rozbudowę, kredyty te jednak obecnie są wyczerpane.

A. D.

JĘCZMIEN.

Pytanie Nr. 314. Mam około $\frac{1}{2}$ mg. pszeniczyska, na którym mam zamiar siać jęczmień. Na polowie wywieziono obornik, a na drugiej było pastwisko. Jakiego nawozu i ile użyć pod zasiew jęczmienia. Pszeniczysko zaraz po zbiorze płytko podorałem, a w jesieni zabronwałem. Ziemia czarno — piaszczysta.

W. Pytlak.

Odpowiedź Nr. 314. Najgorsza sprawa z tem, że nie przeprowadzono głębszej orki przedzimowej. Jęczmień jest grymaśny, a tu na wiosnę trzeba orać, by obornik przyorać. Z pytania można się domyslać, że nawóz był wywieziony, ale nie przyorany. Radziłbym tedy gnój w ciągu zimy przeplókany, poprostu wygrabić, gdy ziemia na wiosnę obeschnie i zabrać na ściółkę, a potem całe poletko spulchnić kultywATOREM przynajmniej do 5 cali. Przed puszczeniem kultywatora na całe $\frac{1}{2}$ mg. rozsypać 80 kg. superfosfatu i 120 kg. kainitu, a tam, gdzie nie było gnoju — dać jeszcze saletry Nitrofos w stosunku 60 kg. na mg. Nie bardzo można zrozumieć, jakie to mogło być pastwisko, skoro pszeniczysko było zaraz po żniwach podorane? Otóż jeżeli ta część pastwiskowa nie była podorana wcześniej, lecz dopiero przed samą zimą, to stosując te wskazówki, jakie podałem co do nawożenia i uprawy pod jęczmień, wolałbym tu zasiać owies, bo będzie pewniejszy. Nitrofos możnaby dać posypowo, po wzejściu jarzyny, kiedy się ognicha zacznie pokazywać, aby po rozsypaniu Nitrofosem puścić bronę i przy tej sposobności ognicze zniszczyć.

F. St.

RASA OWIEC.

Pytanie Nr. 315. Gdzie mógłbym nabyć owce rasy Border - Leicester lub Kent?

W. Adamczyk.

Odpowiedź Nr. 315. Owce rasy Border - Leicester są to owce angielskie, hodowane w Nowej Zelandji (wyspa leżąca niedaleko Australji), gdzie są bardzo rozpowszechnione i przynoszą w tamtejszych warunkach duże korzyści. Warunki jednak Nowej Zelandji znacznie odbiegają od naszych i to, co się tam bardzo opłaca, u nas przynosić może straty. Owce wszystkich ras angielskich zarówno więc Border - Leicester jak i Kent są duże i dają znaczne ilości wełny, wymagają jednak bardzo dobrego odży-

wiania i starannej pielęgnacji, co przy niezorganizowanym handlu produktami owczymi i niskich cenach na wełnę u nas może się nie opłacać. Radziłbym więc zaniechać zamiaru kupna owiec angielskich, tembardziej, że okazy Border - Leicester nie wiem, czy by można gdzie w Polsce dostać, a o Kenty też byłoby dość trudno i dużo trzebaby za nie zapłacić. Radziłbym natomiast nabyć bądź owce wełniaste — karnówki, bądź kożuchowe — wrzosówki, które przy pewnej staranności i pielęgnacji mogą też przynieść znaczne korzyści.

T. Nebelski.

MUR BETONOWY.

Pytanie Nr. 316. Czy można zrobić z drobnych kamieni zbieranych z pól, mur betonowy. Mam zamiar wyjąć z obory ściany drewniane z cenkich $2\frac{1}{2}$ cal. bali i zastąpić je murem z betonu. Czy będzie taki mur praktyczny i ciepły?

Fr. Kokot.

Odpowiedź Nr. 316. Mur betonowy może być wykonany z drobnych kamieni polnych, lecz należy brać kamienie rozmaitej wielkości, ażeby przy wykonaniu muru kamienie drobne zapełniały przestrzory między kamieniami większemi. Wyjdzie wtedy zaprawy cementowej mniej. Kamienie, im mniej będą gładkie, a więcej kanciaste, tem mur będzie mocniejszy. Mur betonowy nadaje się na fundamenty, lecz nie na ściany obory. Żeby wznieść ściany obory z pełnego betonu, należy dać im grubość około 80 cm., żeby nie przemarzały, a wtedy ściany wypadną bardzo drogo. Tańszem będzie wykonanie ścian z pustaków cementowych, gdyż grubość ścian z pustaków wystarczy 40 cm.

Z. R.

GNOJÓWKA.

Pytanie Nr. 317. 1) Czy można sadzić ziemniaki na gruncie polanym gnojówką, czy też wyką zasiać; grunt piasek szczery. Było żyto na łubinie — łubin był siany w życie. 2) Czy dobrze byłoby zasilić żyto gnojówką na roli piaszczystej; żyto siane po wyce. Wyka była po nieudanym łubinie z małym dodatkiem nawozu. Jak stosować gnojówkę — czy samą, czy też mieszać z wodą; gnojówka ma być brana ze zbiornika od krów, nie z gnojowni.

T. T.

Odpowiedź Nr. 317. Gnojówkę należy rozcieńczyć wodą w stosunku 1-ej części gnojówki na 5 części wody. Nawóz ten działa na wszystkie rośliny.

ROLNIKU!

CZYŚ JUŻ STOSOWAŁ

oryginalną

MACZKĘ FOSFORYTOWĄ

RACHOWSKĄ marki ochronnej

KRAKUS, zawiera 16% kwasu

fosforowego i 30% wapna.

Skutkuje tak, jak Toma-

sówka. Maczki fosforytowe

wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepuszczalnych, skłonnych do zakwaszania i nadają się jaknajlepiej pod przeplony, **owsy, koniczyzny, grochy i na łąki.**

Wskazówek bliższych i informacji udziela: **biuro sprzedaży Sp. Fosforyty Rachowskie, Warszawa, Wilcza 5**

Uwaga Rolnicy! Gwarancja mialkości. **Wielki medal srebrny na P. K. W.**

203.5.5

NAJTAŃSZY NAWÓZ FOSFOROWY!

ny korzystnie, ale najmniej właściwy pod wykę, czy też inne strączkowe. Zazwyczaj, przy ograniczonym zapasie gnojówki zużywa się ją najkorzystniej pod różne warzywa i okopowe, a więc pod kapustę, buraki i dopiero gdy jest jej więcej — można i żyto nią polewać. Oczywiście i ziemniaki będą za nią wdzięczne.

F. St.

OMUROWANIE DOMU.

Pytanie Nr. 318. Mam dom drewniany — chcę go omurować cegłą na płask, ażeby był cieplejszy; obawiam się, czy nie zepsuje się drzewo. Może praktyczniej otynkować. **Kazimierz Kempisty.**

Odpowiedź Nr. 318. Omurowane drzewo może się psuć. Do drzewa musi być zapewniony dostęp powietrza. Pewniej będzie ściany drewniane otynkować zaprawą wapienną.

Z. R.

OWCE NA KARAKUŁY.

Pytanie Nr. 319. Gdzie można nabyć owce czarne, których skórki jagnięce nadałyby się na karakuły i po jakiej cenie.

Czytelnik z pow. gostynińskiego.

Odpowiedź Nr. 319. Nie radzimy zaprowadzać karakułów ze względu na to, że warunki pow. gostynińskiego na to się nie nadają, karakuły bowiem wymagają suchego klimatu i suchych pastwisk. Doskonale natomiast dla pow. gostynińskiego nadaje się owca biała wełnista karnówka, albo krzyżowana z owcą mleczną fryzyjską; krzyżówki takie można dostać na miejscu w pow. gostynińskim u kolonistów Niemców, którzy te owce hodują. Owca ta daje znaczne ilości niezłej wełny, osiąga znaczny wzrost i może być użytkowana na mleko. **T. Nebeski.**

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

ZAKUP DRZEWEK OWOCOWYCH.

Wydział Ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych zawiadamia, że Państwowy Bank Rolny będzie udzielał w roku bieżącym kredytów na zakup drzewek owocowych. Pożyczki udzielane będą przez miejscowe instytucje kredytowe, które za pośrednictwem naszego wystąpią z podaniami do Państwowego Banku Rolnego (Kasy Stefczyka do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych). Kredyt będzie udzielany na 3 lata.

Warunki obowiązujące przy zakładaniu sadów:

1. Sad zakładany nie może być mniejszej powierzchni, jak $\frac{1}{2}$ ha.
2. Sad winien składać się z jednego gatunku (np. z samych jabłoni), o dwóch lub trzech odmianach handlowych, które w każdym wypadku ustali C.T.O. i K.R.
3. Sprowadzaniem drzewek zajmie się C.T.O. i K.R. ze szkółek, które uzna za wskazane.
4. W sezonie bieżącym C.T.O. i K.R. zakładać będzie sady, składające się tylko z jabłoni, czereśni i wiśni, to znaczy z odmian, które nie ucierpią w czasie ubiegłej zimy w szkółkach drzew.

Ceny drzewek w szkółkach:

Jabłonie zł. 4.50, czereśnie 4.50, wiśnie 4, agrest wielkoowocowy 2, porzeczki 0.60 — za sztukę; maliny (za 1000 sztuk) 150 zł.

Do cen podanych dolicza się koszty opakowania w wysokości 5% wartości drzewka, poza tem koszty transportu ponosi odbiorca.

W razie możliwych utrudnień i komplikacji przy sprowadzaniu drzewek C. T. O. i K. R. zastrzega sobie prawo wykonania zamówienia w sezonie jesienno-wiosennym.

Podania o udzielenie kredytu winny być składane do Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Zgłoszenie członka na zakładanie sadu w O. T. O. i K.R. wtedy tylko uważać należy za ważne, jeśli złoży: 1) należycie wypełniony kwestjonariusz, 2) podpisane zobowiązanie, znajdujące się na odwrocie kwestjonariusza, 3) weksel bez wypisanej sumy o wartości obliczonej po zł. 600.— na każde 100 sztuk drzewek.

Po złożeniu przez petenta wymienionych dowodów O. T. O. i K. R. składa podanie (górny odcinek kwestjonariusza), oraz weksle do miejscowej instytucji kredytowej, resztę zaś kwestjonariusza O. T. O. i K. R. przesyła do Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, które po wciągnięciu zgłoszeń do swojej ewidencji, niezwłocznie przekazuje do Wydziału Ogrodniczego Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie.

Instytucje kredytowe wystąpią ze swoim podaniem o kredyt za zakładanie sadów do Państwowego Banku Rolnego (Kasy Stefczyka do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych), kierując te podania do C.T.O. i K.R. celem zaopiniowania ich.

Do podania winien być dołączony 1 weksel gwarancyjny instytucji kredytowej na ogólną sumę kredytu, który będzie przechowany jako depozyt w C. T. O. i K. R. do czasu uzyskania kredytu w Państwowym Banku Rolnym. Po przeprowadzeniu formalności, weksle te zostaną natychmiast zwrócone.

Pieniądze uzyskane z kredytu, zgodnie z wolą Państwowego Banku Rolnego otrzymuje C.T.O. i K. R. i zużywa je na zakup drzewek. Zgłaszający się przeto rolnicy otrzymywać będą kredyt w naturze, t. j. w drzewkach owocowych. Zamówienia na drzewka w Zakładach szkółkarskich wykonywać będziemy tylko po załatwieniu wyżej wymienionych formalności.

Handlową stroną sprowadzenia drzewek zajmą się O.T.O. i K.R., które po ostatecznym sprowadzeniu drzewek i obliczeniu kosztów transportu, dadzą naszej instytucji kredytowej ściśle zestawienie, jaką sumą należy obciążyć zgłaszających się.

Sady zakładamy przez swoich instruktorów ogrodniczych, którzy wytyczą miejsca, gdzie mają być posadzone drzewka oraz udziela wskazówek, jak je sadzić i pielęgnować. Za tę pomoc C.T.O. i K.R. pobierać będzie gr. 20 od drzewka.

Jednocześnie komunikujemy, że w roku bieżącym będziemy sprowadzać drzewka owocowe i za gotówkę dla osób, które nie zechcą korzystać z kredytu w Państwowym Banku Rolnym.

Ostateczny termin składania podań do C.T.O. i K.R. upływa z dniem 1 kwietnia 1930 r. Kwestjonariusze na kredyt drzewkowy przesyła Wydział Ogrodniczy C.T.O. i K.R.

Wydział Ogrodniczy C.T.O. i K.R.

Z ruchu spółdzielczego

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W JODKISZKACH.

Dnia 16-go lutego b.r. odbyło się walne zgromadzenie spółdzielni mleczarskiej w Jodkiskach gm. Bieniakonie, pow. Lida.

Przewodniczył obradom wiceprezes C. T. O. i K. R. p. Malski Władysław. Obecnych było na zgromadzeniu 50 osób, członków spółdzielni i przedstawiciel O. T. O. i K. R. w Lidzie.

Ze sprawozdania widać, że spółdzielnia rozwija się bardzo dobrze, co należy zawdzięczać usilnej pracy p. Mieczysława Brzozowskiego, wiceprezesa zarządu, którego zasługi podnoszono na zgromadzeniu i wyrażano podziękowanie. Uchwalono wyrazić podziękowanie p. staroście, H. Bogatkowskiemu i wydziałowi powiatowemu za życzliwy stosunek do spółdzielni. Obecny na zgromadzeniu członków spółdzielni, p. Kulik Ignacy, zaofiarował spółdzielni bezpłatnie dostarczyć łód i drzewo dla filij spółdzielni w Werenowie. Uchwalono podwyższyć udział do 25 zł. Spółdzielnia w Jodkiskach (Bieniakonie) należy do tych spółdzielni, które są czynne cały rok.

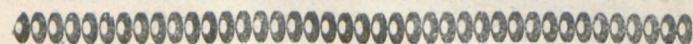
Do zarządu spółdzielni wybrano p.p.: Korosia Wincentego, Grzeszkowiaka Stanisława i Zarzyckiego Aleksandra, a do rady nadzorczej pp.: Kulika Ignacego, Piankę Stanisława, Chreptowicza Bolesława, Zborowskiego Stanisława, Sienkiewicza Ludwika i Michałowskiego Kazimierza. Uchwalono sadzić buraki pastewne.

O POMOCNIKÓW MLECZARSKICH.

W ostatnich dniach marca kończy się I kurs mleczarsko-serowarski w szkole mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni. Przeważna część uczniów reflektuje na posady pomocników mleczarskich. Mleczarnie bardzo często potrzebują pomocników, ale nie mogą ich znaleźć, przeto szkoła mleczarska Wielkopolskiej Izby Rolniczej podejmuje się pośrednictwa, by z jednej strony ułatwić mleczarniom znalezienie odpowiednich pomocników mleczarskich, z drugiej zaś strony ułatwić uczniom znalezienie odpowiednich miejsc pracy.

Prosimy mleczarnie o zwracanie się do szkoły mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni, która postara się skierować odpowiednich reflektantów na posady

Wielkopolska Izba Rolnicza.



Z towarzystw pokrewnych

OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA DZIAŁALNOŚCI TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ — KSIĘGARNIA ROLNICZA W WARSZAWIE.

W dniu 9 lutego b. r. w sali głównej Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych odbył się obchód jubileuszowy dziesięciolecia działalności Tow. Oświaty Rolniczej, będącej jedyną instytucją wydawniczo-oświatową na polu rolnictwa w naszym kraju, której działalność polega na wydawnictwie różnego typu książek ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego i ich rozpowszechnianiu we własnej księgarni, kolportażu za pośrednictwem instytucji rolniczych, zakładaniu bibliotek rolniczych na ulgowych warunkach dla szkół, kółek rolniczych i t. d., udzielaniu bezpłatnie wszelkich informacji i porad, wysyłaniu książek na prowincję i t. d.

Na uroczystość tę przybyli pp. minister reform rolnych, W. Staniewicz, wiceminister rolnictwa, W. Leśniewski, oraz liczni przedstawiciele instytucji rolniczych; państwowych, większych uczelni naukowych, społecznych, oraz świata rolniczego. Prezydium stanowili pp.: Rektor Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego — prof. S. Biedrzycki (prezes Rady Tow.) prezes Zw. Rolników z wyższym wykształceniem — dyr. S. Leśniewski, prezes Zw. Tow. Ogrodniczych — prof. E. Jankowski, oraz prezes Zw. Leśników — prof. A. Szwarc.

Po otwarciu i zagajeniu uroczystości przez p. Rektora S. Biedrzyckiego i przemówieniu p. wiceministra W. Leśniewskiego, który podkreślił zasługi Towarzystwa na polu oświaty rolniczej, oraz wyraził podziękowanie za współudział Towar-

zystwa w wydawaniu czasopisma „Rolnictwo”, redagowanego na terenie min. rolnictwa, wygłoszony został cały szereg przemówień, ilustrujących charakter i działalność Tow. Oświaty Rolniczej, które wygłosili pp. red. J. Lutosławski — „O ideowych założeniach Tow. Ośw. Rolniczej”; prezes inż. S. Turczynowicz — „O społecznym charakterze działalności Tow. Ośw. Rolniczej”, oraz dyrektor Towarzystwa, inż. W. Sawicki szczegółowo omówił warunki i kierunki pracy Towarzystwa oraz zamierzenia na przyszłość. W imieniu instytucji, reprezentowanych na uroczystości, przemawiali pp. prof. E. Jankowski (Zw. Tow. Ogrodniczych), prof. J. Sosnowski (Szkoła Główna Gosp. Wiejskiego) dziekan E. Warchałowski (Politechnika Warsz.), prof. A. Szwarc (Zw. Leśników), prezes W. Szymański (Zw. Księgarzy i Zw. Wydawców Polskich), prezes H. Wąsowicz, oraz dyr. S. Leśniewski (Zw. Rolników z wyższym wykształceniem), składając wyrazy uznania i podnosząc zasługi Towarzystwa, jako placówki oświatowo - rolniczej, życząc dalszej, pomyślnej działalności i rozwoju. Po przemówieniach odczytano szereg depeesz gratulacyjnych.

W zakończeniu odbyło się dla zebranych gości przyjęcie, które cechował miły i ożywiony nastrój.

ZE ZWIĄZKU POSIADACZY SADÓW I PASIEK WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO.

Dnia 3-go lutego r. b. odbyło się zebranie zarządu Związku; między innymi postanowiono zwołać do Nowogródka walny zjazd członków Związku na dzień 2-go marca r. b.

Porządek obrad zjazdu obejmuje szereg bardzo ważnych spraw, dotyczących się rozwoju samej pracy Związku dla swych członków, jak i natury ogólnej, dotyczącej się rozwoju tut. sadów i pasiek, organizacji zbytu owoców, miodu i wosku, szkółkarstwa i t. p. Postanowiono zwrócić się do Woj. T-wa Organ. i Kół. Roln. z prośbą o ułatwienie pracy Związkowi.

Zastanawiano się nad stanem finansowym Związku, który jest ciężki, gdyż Związek pomimo tego, że wykonał dużo pracy nad podniesieniem kultury i powiększeniem terenów tut. sadów, nie otrzymywał żadnych subwencji i opierał się jedynie na własnych środkach, co przy obecnych ciężkich warunkach, jakie przeżywa rolnictwo stoi na przeszkodzie dalszej pracy, a zwłaszcza uniemożliwia utrzymanie stałego fachowego personelu.

WYSTAWA ROLNICZA W SZWECJI.

Wystawa rolnicza w Szwecji odbędzie się w Sztokholmie od dnia 19 do 24 czerwca 1930 r. nad piękną zatoką morską „Djurgårdsbrunnsviken”, obok wystawy przemysłowej, jednocześnie zorganizowanej.

Rolnik szwedzki będzie się starał pokazać to, co zrobił od ostatniej wystawy, która odbyła się w r. 1923 w Gothenburgu.

Ilość zwierząt na wystawie będzie ściśle ograniczona, wyboru dokona specjalna komisja, przez co najładniejsze okazy będą brane pod uwagę uwzględniając ich rodowód i odpowiednią rasę, przewidzianą przez dyrekcję wystawy i tak: 400 koni, 500 szt. bydła, 400 szt. świń, 200 owiec i kóz, 600 szt. drobiu i 100 szt. królików.

Z wytworów rolniczych przewidziane jest: masło, ser i jajka, sposób ich opakowania, oraz zboża i nasiona.

Z maszyn rolniczych, mleczarskich i różnych przyrządów wystawiane będą te, które rzeczywiście odpowiadają warunkom obecnym w rolnictwie.

Dobrze będzie reprezentowany dział ogrodniczy i rybactwa.

Także pobudowane zostanie dzisiejsze gospodarstwo drobne wraz z nowoczesnymi urządzeniami.

Wystawa zostanie otwarta uroczystie przez króla dnia 19 czerwca.



ZE SZKÓŁ.

DRUGI KURS HODOWLI PIECZAREK W POZNANIU.

Drugi Kurs hodowli pieczarek rozpocznie się dnia 1-go marca br. i potrwa do połowy maja. Warunki przyjęcia: zaświadczenie lekarskie, 5 zł. wpisowego płatne przy zgłoszeniu, 100 zł opłata za cały kurs (w tem mieści się opłata za mater-

jały do ćwiczeń) i 25 zł. taksa za egzamin przed komisją uniwersytecką. Nauka obejmuje: 1) teorię hodowli, biologię i patologię pieczarki, 2) ćwiczenia praktyczne hodowlane na terenie produkującym 120 m. kw., 3) ćwiczenia praktyczne w wielorakim konserwowaniu i przetwarzaniu pieczarek w sposób nowoczesny.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje prof. Feliks Teodorowicz, Poznań Wały Kr. Jadwigi 3. II. f.

Książki i czasopisma.

Z wydawnictw „Książnicy Atlas” zanotować możemy następujące ciekawe broszury z dziedziny higieny, nadające się do bibliotek wiejskich:

Dr. Stanisław Niemczyński. „Higiena mleka” — Autor w krótkiej, zwięzłej i jasnej formie zaznajamia czytelników z historią i rozwojem higieny mleka, „tego idealnego i najdosłowniejszego dla ludzkości środka spożywczego” — podaje sposoby podniesienia własności odżywczej mleka, zabezpieczenia go przed szkodliwymi bakteriami przez higieniczne urządzenie obory, chłodni, pasteryzację i sterylizację mleka, umiejętne prowadzenie handlu nabiałem i t. p. Interesującym, zwłaszcza dla kobiet, jest poruszone przez autora zagadnienie wpływu zaniedbania higieny mleka na śmiertelność dzieci. Broszura zawiera liczne ilustracje oraz ciekawe tablice statystyczne.

Dr. Alfred Trawiński. „Co należy wiedzieć o mięsie, jako środku spożywczym” — Broszura dr. Trawińskiego zawiera cenne spostrzeżenia i uwagi na temat ogólnych wiadomości z zakresu mięsoznawstwa ze specjalnem uwzględnieniem mięsa szkodliwego dla zdrowia ludzkiego (zatrucia mięsne, choroby zakaźne i pasorzytnice). Książkę uzupełniają wiadomości o racjonalnem konserwowaniu mięsa, oraz ogólne zasady higieniczne, dotyczące obrotu handlowego mięsem. Praca traktowana w formie wykładu jasnego i przystępnego, opatrzona licznymi rysunkami, stanowi cenną zdobycz dla bibliotek wiejskich.

Dr. Jan Opieński. „Żywienie i pożywienie” — autor zaznajamia czytelnika z zasadniczymi wiadomościami z zakresu materiałów odżywczych, fizjologią narządów trawiennych, podaje ogólne wskazania higieny odżywiania. Książka utrzymana na dosyć wysokim poziomie daje dużo podstawowych wiadomości uzupełnionych ilustracjami i tablicami porównawczymi.

Marja Duszyńska. „Alkohol nieszczęściem człowieka i narodu” — Krótka popularna broszurka — wyjaśniająca w sposób nader przystępny szkodliwy wpływ alkoholu na zdrowie ludzkie i smutne następstwa pijaństwa z punktu widzenia higieny społecznej, ilustrowana ciekawymi rysunkami i wykresami. Zaznaczyć należy, że autorka, jako nauczycielka higieny w szkołach zawodowo-dokształcających, posiada rzadki dar popularyzatorski, połączony z doskonałą znajomością psychologii środowisk wiejskich i robotniczych.

A. P.

ORGANIZACJA PRACY W ROLNICTWIE.

Wyszedł z druku Nr. 5-6 rocznik V czasopisma „Organizacja Pracy w Rolnictwie” pod red. H. Ohrta, członka Instytutu Naukowej Organizacji.

Zeszyt ten zawiera następujące prace z ilustracjami: — H. Ohrt — Postęp w organizacji pracy. Wł. Leszczyński — Notatnik dla kierownictwa rolniczego. Inż. St. Nieciengiewicz — Jeszcze o harmonogramach w rolnictwie. H. Ohrt — Wydział Org. i Rach. Gosp. Wiejskich C.T.R. na P.W.K. Inż. W. Golian — Z wystawy w Poznaniu. H. O. — Liczby orjentacyjne. Dwa zjazdy w sprawach rach. gosp. wiejskich z Sekcji Rolnej I.N.O. — Z piśmienictwa. — Zaoszczędzenie pracy przy bronowaniu. — Jak sobie radzić z nadmiarem ziemniaków.

KOMUNIKATY.

PAŃSTWOWE OCENY MASŁA I SERÓW.

Na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 21.IV. 1927 r., odbędzie się w kwietniu 1930 r. okręgowa państwowa ocena masła w Lublinie dla mleczarni spółdzielczych i prywatnych, znajdujących się na terenie wojew. lubelskiego i wołyńskiego.

W państwowej okręgowej ocenie masła mogą brać udział mleczarnie, czynne od roku i mające przeciętny przerób dzienny mleka przynajmniej 300 litrów.

Mleczarnie, pragnące wziąć udział w ocenie, winny wysłać na wezwanie instytucji, organizującej z ramienia Komitetu państwowych ocen masła i serów ocenę, dwie próbki masła, każda próbka po 2 kg. w jednym kawałku na koszt własny.

Mleczarnie, których masło na 4-ch po sobie następujących ocenach będzie uznane za bardzo dobre, otrzymają listy pochwalne, za 4-krotny stopień wyborowe — medal brązowy, a za 6-krotny stopień wyborowe — medal srebrny.

Kierownicy wyróżniających mleczarni otrzymają nagrody pieniężne.

Mleczarnie z woj. lubelskiego i wołyńskiego o gotowości wzięcia udziału w ocenie masła w Lublinie, winny nadsyłać zgłoszenia na piśmie do Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Lublinie, ul. Kapucyńska 1, do dnia 10-go marca r. b.

Próbki masła winny być nadsyłane w czasie, wskazanym w wezwaniu Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, któremu powierzono zorganizowanie wymienionej oceny masła.

Mleczarnie, które na ocenę nadesłały tylko jedną próbkę masła, lub też przy nadesłaniu dwóch prób nie nadesłały kwestionariusza, należyście wypełnionego, i które wogóle nie zastośują się do wyłuszczonej warunków oraz do otrzymanej instrukcji ze strony instytucji, organizującej ocenę masła, co do czasu i sposobu nadsyłania próbek masła, zostaną wyłączone z oceny. Ponadto fałszywe, wprowadzające w błąd, wypełnienie kwestionariusza, dodawanie do masła środków konserwujących (prócz soli), przesyłanie do oceny pod swoją firmą masła wyrobionego przez inną mleczarnię, pociąga za sobą wykluczenie mleczarni od udziału w ocenach na okres 3-letni.

KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD DNIA 2.III DO 8.III 30 r.

Niedziela, dnia 2.III.30 r.

- 10.15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.00. Zebranie Koła młodzieży rolniczej.
- 14.30. Dalszy ciąg zebrania.
- 15.00. Dalszy ciąg zebrania.
- 16.00. „O naszych zwyczajach zapustnych” — opowie prof. Aleksander Janowski.
- 16.40. Odczyt p. t. „Z dziejów instynktu u owadów” — dr. Kazimierz Gajl.

Poniedziałek, dnia 3.III.30 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, dnia 4.III.30 r.

- 12.05. „Kaziuki” — transmisja z dorocznego jarmarku w dniu św. Kazimierza z placu Łukiskiego w Wilnie. Po transmisji płyty gramofonowe z Warszawy.

Środa dnia 5.III.30 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, dnia 6.III.30 r.

- 12.10. O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni, „Praktyczne zastosowanie djetetyki” — p. M. Ulanicka.

Sobota, dnia 8.III.30 r.

- 19.10. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
- Codziennie, oprócz niedzieli o g. 19.10 — Giełda rolnicza

KAŻDE KÓŁKO ROLNICZE POWINNO POSIADAĆ WŁASNĄ BIBLIOTECZKĘ ROLNICZĄ.

OD REDAKCJI.

P. A. A. z Worsy — adresu fabryki „Gusstahl” nie znamy. Hodowle kur wymienione w poradzie Nr. 294 z r. ub. prowadzi kontrolę nieśności.

P. Antoni Brzózka z Kalinowa — w poprzednich numerach „Przewodnika” podawaliśmy w „Poradach gosp.” wiado-

mości o szkołach technicznych. Powtórnie porad tej samej treści nie udzielamy.

P. Ant. Kowalewski — pytania można przysyłać na kartach pocztowych.

Kółko Roln. „Sierp” — w sprawie wyjazdu do Francji zwrócić się należy do Polskiego T-wa Emigracyjnego, Warszawa, Aleja Jerozolimska Nr. 33.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem podaje następujące uwagi:

Na polskim rynku zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia od 10—15 lutego r. b. tendencja zniżkowa nie przestawała działać. Zniżka znów dotknęła wszystkie ważniejsze zboża i na wszystkich giełdach. Przytem spadek cen pszenicy i żyta był na ten raz na giełdzie poznańskiej większy, niż na giełdzie warszawskiej. Na skutek tego ceny żyta w Poznaniu znacznie się zbliżyły do warszawskich. Jeżeli ruch cen dalej pójdzie w tymże kierunku, to będzie przywrócony stosunek, który istniał między notowaniami obu giełd przed wprowadzeniem premii wywozowych.

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (równa się 100 kg). wynosily:

	Okresy 1930 roku.		
	27.I—1.II	3—8.II	10—15.II
Pszenica			
Warszawa	36,88	36,50	36,25
Poznań	35,63	34,25	33,00
Żyto			
Warszawa	21,25	20,75	20,50
Poznań	22,50	21,88	21,06
Jęczmień			
Warszawa	26,06	25,95	25,10
Poznań	25,25	24,88	24,00
Owies			
Warszawa	19,63	19,38	19,25
Poznań	17,00	16,83	16,38

Ruch cen na rynku polskim z ostatniego tygodnia należy wiązać poza przyczynami wewnętrznymi raczej z kształtowaniem zapotrzebowania na rynkach północno - europejskich, niż kształtowaniem cen w Ameryce oraz w zachodniej i środkowej Europie. Na rynkach amerykańskich, w związku ze stwierdzonym niedoborem urodzaju w Argentynie, wiadomości o zniszczeniach w zasiewach na skutek mrozów oraz nadziejami na zwiększenie przywozu do krajów zboże przywożących, tendencja dla pszenicy wzmocniła się i ceny jej w ostatnim tygodniu nieco poszły w górę. Tak samo trzymają się ceny na rynku berlińskim; gorzej znacznie jest na rynkach krajów skandynawskich i bałtyckich. Dzięki małemu popytowi i coraz potęgającej się podaży są poważne trudności przy lokowaniu nawet małych partii zboża i po cenach znizowanych. W tym wypadku nawet konkurencja sowiecka bardzo mało wchodzi w rachubę, gdyż dotychczasowe transakcje są bardzo nieliczne. Z pośród krajów europejskich zazwyczaj potrzebujących przywozu, Fran-

cja w dalszym ciągu przywozi pszenicę, głównie do Holandji i częściowo do Anglii.

Niewątpliwie, że wywóz krajów normalnie potrzebujących dowozu długo trwać nie będzie i wtedy już to jedno poprawi stan rynku, na co zdaje się liczyć ciągle Kanada, powstrzymując się od wyrzucania obecnie na rynek poważniejszych ilości pszenicy.

Przechodząc do żyta, musimy stwierdzić, że w tym wypadku dla Europy rynek amerykański nie ma znaczenia, z drugiej zaś strony sytuacja tu w dalszym ciągu jest o wiele groźniejsza, niż dla pszenicy.

Ceny żyta wykazują niewielką tendencję zniżkową. Na rynku berlińskim zniżka była bardzo niewielka, jednakże na rynkach skandynawskich i bałtyckich pod względem kształtowania cen jest zupełna katastrofa. Jeżeli chodzi o przywóz z kraju sowieckiego, to w ostatnim tygodniu Łotwa zakupiła trochę żyta, jednakże po cenach wyższych, niż żyto polskie. Na rynku estońskim żyto sowieckie dotąd nie znajduje nabywców ze względu na to, że jest bardzo zanieczyszczone i drobne. Możliwym nawet jest, że będzie ono wywiezione z powrotem. Z tem wszystkim wymienione rynki są zbożem całkiem przesycone i zapotrzebowanie jest małe.

Jęczmień ostatnio prawie nie znajdu-

je nabywców, podaż jego znacznie przewyższa popyt.

Co się tyczy owsa, ceny jego w ostatnich panu tygodniach trzymają się względnie najlepiej. Ostatni tydzień wykazał pewne ustalenie cen zarówno w Ameryce, jak i na rynkach środkowo - europejskich.

Jak widzimy, ubiegły tydzień na rynku polskim nie przyniósł nic pocieszającego. Lekkie wahania, któreśmy zauważyli na rynku wszechświatowym, nie mają większego znaczenia nawet dla tego ostatniego, a cóż mówić o rynku polskim, znajdującym się w specjalnie trudnych warunkach, tak, że narazie nie możemy jeszcze mówić o poprawie na polskim rynku zbożowym.

CENY ZBOŻA W POLSCE ZA OSTATNICH 8 LAT.

Zagadnienie ceny ziemiopłodów posiada dotychczas decydujące znaczenie w opłacalności gospodarki rolnej; dlatego też ruch cen podstawowych zbóż powinien żywo interesować każdego rolnika. W celu uniknięcia niedokładności porównawczej, wynikającej z wahań wartości pieniądza polskiego podajemy ceny w dolarach:

Ceny zbóż w dolarach ameryk. podług notowań Warszawskiej Giełdy Zbożowej za 100 kg.

Lata gospod.	Rodzaj zboża za 100 kg.								
	pszenica		żyto		jęczmień		owies		
	zł.	dol.	zł.	dol.	zł.	dol.	zł.	dol.	
1922—23	—	4.13	—	2.49	—	2.24	—	2.60	
1923—24	—	3.74	—	2.03	—	2.19	—	2.22	
1924—25	—	6.75	—	5.20	—	5.47	—	5.17	
1925—26	37.29	4.72	23.86	3.03	25.08	3.23	25.89	3.29	
1926—27	53.23	5.93	41.87	4.67	38.98	4.34	35.92	4.00	
1927—28	53.76	6.03	43.77	4.92	44.75	5.03	41.49	4.67	
1928—29	47.79	5.36	34.54	3.87	36.52	4.10	34.94	3.93	

Pierwszy rok gospodarczy uwidocznił na tabeli wykazuje wyższe stosunkowo ceny, na skutek bezpośrednich prawie wpływów wojny r. 1920, po której cały szereg warsztatów rolnych powoli odbudowywał swoją produkcję.

Następne lata wykazują pewną dążność do ustalenia cen z wyjątkiem roku 1924/25, kiedy to na skutek ogólnego światowej pomyślnej koniunktury rolniczej ceny ziemiopłodów osiągnęły najwyższy poziom. Rok bieżący, katastrofalny dla rolnictwa nie został jeszcze zakończony i spadek cen zboża w 1 połowie roku 1929 był nieznaczny. Dopiero obliczenie przeciętnych cen ziemiopłodów w roku

gospod. 1929 — 1930 wykaza wielkość spadku cen.

UMOWA Z NIEMCAMI W SPRAWIE WYWOZU ZBOŻA.

Rokowania z Niemcami w sprawie zawarcia porozumienia w sprawie wywozu zboża zostały zakończone przez zawarcie i podpisanie w Berlinie umowy, na mocy której eksporterzy polscy i niemieccy będą wspólnie wywozić żyto drogą morską (a więc prawie wyłącznie na rynki północne). Udział Polski wynosić będzie 40% całego wywozu, reszta przypada eksporterom niemieckim. Dla ogólnego kierownictwa zostanie powołana specjalna ko-

misja z siedzibą w Berlinie, której zadaniem będzie ześrodkowanie w swem ręku całego wspólnego wywozu i rozdzielanie zleceń na dostawę żyta. W skład komisji wchodzi po 3-ch przedstawicieli umawiających się stron. Ustalona została cena najniższa, poniżej której żadna z umawiających się stron nie ma prawa zawierania transakcji. Polska ma prawo wywożenia na własną rękę na rynki i drogami, które nie zostały wymienione w umowie, pozostaje więc wywóz do państw bałtyckich i innych dalszych odbiorców polskiego żyta.

ZE ŚWIATOWEGO RYNKU ZIEMNIACZANEGO.

W ostatnich tygodniach prawie wszystkie kraje zaczęły narzekać na ograniczony zbyt ziemniaków, za wyjątkiem może jedynie Francji i Szwajcarii, gdzie warunki atmosferyczne pozwoliły na jednostajny obrót tym towarem.

W Polsce wskutek większej podaży niż popytu i nierównomierniej temperatury ceny na ziemniaki znacznie spadły. Przetwory zaś fabryczne, jak mąka, napotykały na rynku konkurenta — Rosję.

To samo można powiedzieć o Rumunii i Czechosłowacji.

W Niemczech początek roku zapowiadał się dosyć pomyślnie, jednak w początkach lutego ceny zaczęły spadać.

W Holandji i Belgii zbyt ziemniaków znacznie się zmniejszył, kiedy Holandia w grudniu 1928 roku potrafiła wywieźć 38.000 tonn to w tymże samym miesiącu w r. 1929 wywóz ten wyniósł 32220 t. Belgia i Holandia w ostatnich czasach na rynkach europejskich zaczęła obniżać ceny na ziemniaki, aby móc w ten sposób pozbyć się konkurentów i załagodzić rynkami, lecz na początku lutego poniosły klęskę.

W Anglii zaczęto również odczuwać kryzys ziemniaczany i w tym celu powołano do życia organizację zbytu ziemniaków.

Francja podwyższyła cło przywozowe na ziemniaki, a mianowicie od 1 marca do 31 maja 21 fr., a na inne miesiące 6 fr., podczas gdy przedtem cła te wynosiły 15 i 3 fr.

Portugalia również podwyższyła cło przywozowe na ziemniaki i to prawie podwójnie.

We Włoszech położenie na rynku ziemniaczanym wobec łagodnego powietrza nie zmieniło się, zbyt gorszych ziemniaków krajowych odbywa się hurtowo. Konkuruja na rynku włoskim ziemniaki i innych państw.

PRZEWÓZ PŁODÓW ROLNYCH.

Wyjątkowo trudny stan, który wytworzył się dla rolnictwa województw południowo-wschodnich wskutek spadku cen płodów rolnych, pozbawiony zbytu z powodu oddalenia od rynków wewnętrznych i zagranicznych, skłonił ministerstwo komunikacji do przyznania pewnych ulg taryfowych przy przewożeniu płodów rolnych z województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i wołyńskiego.

Ulg te, które mają charakter czasowy, bo obowiązują od końca lutego do końca lipca r. b., obejmują następujące kategorie przewozów:

Zboże w ziarnie i ziarna roślin strączkowych w obrocie wewnętrznym otrzymują taryfę zniżoną od obowiązującej, poczynając od odległości powyżej 200 km., przytem zniżka ta stanowi na 300 km. — 5 proc., na 400 km. — 9 proc., na 500 km. — 15 proc., na 600 km. — 18 proc. i na 800 km. — 21 proc. Ulgi dotyczą dalej zboża w ziarnie i roślin strączkowych, które przy wywozie za granicę drogą lądową otrzymują na odległościach powyżej 400 km. zniżkę 20 proc. w stosunku do obowiązującej taryfy wywozowej, a przy wywozie morzem — zniżkę o 10 proc.

Min. komunikacji, pragnąc ułatwić przetrzymanie obecnego kryzysu rolnictwa całego kraju, przyznało na ten sam okres czasu wywozowi za granicę ziemniaków zniżkę taryfową w wysokości 10 proc. dla odległości już powyżej 200 km.; dla otrąb i makuchów 10-procentową zniżkę — w obrocie tak wewnętrznym, jak i zagranicznym na odległościach powyżej 300 km.

MASŁO I JAJA.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 17 do 22 lutego r. b. ceny na zagranicznych rynkach uległy dalszej zniżce: Berlin, dn. 18.II, I gat. marek niem. 1.55, II — 1.40, III — 1.24 marek niem. (mniej o 3 p.) za funt niem. (½ kg.) franco Berlin przy tendencji b. słabej.

London, dn. 14.II — masło polskie Sh. 136—142 (mniej o 4 p.) za cwt. loco Londyn.

Kopenhaga, dn. 20.II — Kor. 284 (mniej o 11 p.) za 100 kg.

Na rynku krajowym też nastąpiła zniżka.

Jaja.

Dowozy dostateczne przy tendencji słabej.

WZROST WYWOZU MASŁA W STYCZNIU 1930 R.

Krytyczne położenie na międzynarodowym rynku masłarskim w styczniu r. b. w dużej mierze zostało spowodowane nieproporcjonalnie dużym wzrostem produkcji w stosunku do zapotrzebowania. Świadczą o tem wymownie następujące dane:

Łotwa wywoziła w styczniu r. b. 23713 beczek masła łącznej wagi 1.204.620,4 kg, a w 1929 r. 13616 beczek masła, czyli, że wzrost wywozu w r. 1930 wyniósł 136,6%.

Podobnie wywóz masła ze Szwecji, wykazuje stały wzrost tak np. w roku 1925 wywieziono 9.224 tonn, w 1926 — 15.125, w 1927 — 18.459, w 1928 — 17.535, a w 1929 24.939.

Należy zwrócić uwagę na to, że zwiększenie dostaw wysokowartościowego towaru, jakim jest masło szwedzkie i bałtyckie na rynki odbiorcze, odbija się bardzo niekorzystnie na wywozie masła polskiego, które na skutek gorszej wartości, może być jedynie z trudem zbywane i to po bardzo niskich cenach.

W celu jeszcze większego usprawnienia i zwiększenia krajowej produkcji nabiału ministerstwo rolnictwa w Szwecji asygnowało około 4 milionów koron na cele mleczarstwa, prelinując ponadto specjalne fundusze na budowę chłodni w portach: Dalmo i Gotenborgu.

Fakty te wskazują wyraźnie na konieczność podniesienia gatunku masła polskiego i usprawnienia produkcji, w przeciwnym razie grozi nam zupełna utrata rynków zachodnich.

ZNACZENIE DROBIU.

Weszło w zwyczaj, że gdy mówimy o znaczeniu drobiarstwa, mamy na myśli nieomal jedynie produkcję jaj. I rzeczywiście jaja stanowią olbrzymią pozycję w naszym handlu zagranicznym, ale bynajmniej nie jest to jedyny produkt drobiarstwa. W ciągu ostatnich 5 lat wywieźliśmy następujące produkty w milionach złotych:

	Drób żywy:	Drób bity:
1924/5	6.1	0.2
1925/6	9.5	0.8
1926/7	12.1	1.7
1927/8	10.7	1.5
1928/9	12.8	1.1

	Pierze i puch:	Jaja.
1924/5	8.9	32.8
1925/6	3.4	114.2
1926/7	5.8	149.1
1927/8	9.5	154.6
1928/9	10.3	130.9
		40.0

Razem w tych latach za milj. zł.:
48.0 127.9 168.7 176.3 155.1

Z cyfr wynika, że z roku na rok zwiększa się wywóz artykułów drobiowych. Jedynie w roku 1928/9 nastąpiło załamanie wskutek wyjątkowo silnych mrozów. Co prawda wywóz jaj stanowi 84 do 89% całości artykułów, jednak wywóz tak drobiu jak i pierza ma duże widoki rozwoju. Niestety zbyt mało uwagi zwracamy na wywóz drobiu bitego, który mógłby zwiększyć dochody rolnictwa i wpłynąć dodatnio na nasz bilans handlowy.

PODATEK GRUNTOWY.

Min. skarbu komunikuje, że, wobec uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i przymusowych składek ogniowych, termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego w r. b., przypadający na okres od 15 lutego do 15 marca, przesunięto na kwiecień.

EUROPEJSKI HANDEL KUKURYDZĄ.

Zużycie kukurydzy we wszystkich państwach europejskich (z wyjątkiem Rosji) wynosi rocznie 183.800.000 kwintali. Ponieważ w roku ubiegłym wszystkie państwa europejskie dostarczały zaledwie 165.300.000 kwintali, trzeba było około 20.000 kwintali kukurydzy sprowadzić jeszcze z Ameryki.

Z państw europejskich, kraje północne nie produkują wcale kukurydzy, zużywają jej natomiast około 57 milionów kwintali.

Produkcja Austrii wynosi 1,2 milj. kw., Czechosłowacji — 2,1 milj. kw., Francji — 3,9 milj. kw., Hiszpanji — 6,0 milj. kw., Polski — 1,1 milj. kw., Włoch — 22,0 milj. kw. Ogółem 36,3 milj. kw., przy spożyciu 49,8 milj. kw.

Bułgaria — 10,0 milj. kw., Jugosławia — 40,0 milj. kw., Rumunja — 60,0 milj. kw. i Węgry — 19,0 milj. kw. Ogółem 129 milj. kw. przy spożyciu tylko 77 milj. kw. A zatem głównym dostawcą kukurydzy w Europie jest Rumunja, która z zeszłorocznego urodzaju wywozić może 30.000.000 kwintali. Zbyt kukurydzy na rynkach europejskich w czasach ostatnich nie był dla państw, artykuł ten produkcyjnych, zbyt pomyślny przez wzgląd na niskie ceny rynkowe. Państwa nad-

dunajskie zamierzały wobec tego utworzyć kartel producentów kukurydzy, jednakowoż z powodu sprzeciwu Rumunji plan ten dotychczas nie mógł być wykonany

MAKUCHY.

Cło wywozowe od makuchów lnianych i rzepakowych zostało zawieszone na okres czasu od 28 stycznia po 31 maja roku bieżącego.

KREDYTY W PAŃSTW. BANKU ROLN. W R. 1929.

Dnia 19 lutego r. b. odbyło się w gmachu Państwowego Banku Rolnego posiedzenie Rady Nadzorczej tej instytucji, poświęcone przedewszystkiem rozpatrzeniu działalności Banku w roku 1929.

Obradom przewodniczył p. prezes S. Ludkiewicz, sprawozdanie złożył dyrektor naczelny W. Staniszewski. Ze sprawozdania wynika, że jakkolwiek rok ubiegły był okresem trudności gospodarczych, to jednak Państwowy Bank Rolny osiągnął dalszy stopień rozwoju, co zewnętrznie się przez poważny wzrost obrotów.

Wykazuje to następujące zestawienie: Rozwój kredytu długoterminowego ilustrują następujące cyfry:

Do dnia 1.I.1929 r. wypłacono pożyczek:

w listach zastawnych na sumę nominalną zł. w zł. 136.210.020 i pożyczek w obligacjach meljoracyjnych na sumę nominalną zł. w zł. 20.354.500

zł. w zł. 156.564.520

W ciągu 1929 r. wypłacono: pożyczek w listach zastawnych na sumę zł. w zł. 50.814.304

i pożyczek w obligacjach meljoracyjnych na sumę zł. w zł. 58.685.500

zł. w zł. 109.499.804

Ogół wypłaconych do 1.I.1930 r. kredytów długotermin. zł. w zł. 266.064.324

Stan kredytów krótkoterminowych, udzielonych ze środków obrotowych Banku wynosił:

w dniu 1.I.1929 r. 190.613.124,78 złotych

" " 1.I.1930 r. 244.798.007,44 "

" Stan pożyczek z funduszy rządowych administrowanych przez Bank wynosił:

w dniu 1.I.1929 r. 167.047.591,10 złotych

" " 1.I.1930 r. 253.437.205,02 "

Jak wynika z cyfr, suma wszystkich kredytów udzielanych przez Bank wzrosła w ciągu roku o 48%, a zadłużenie rolnictwa w Banku w dniu 1.I.1930 roku doszło do 758,9 milj. złotych.

Z RYNKU MLECZARSKIEGO NA LITWIE.

Litwa w ostatnich latach większą wagę zwróciła na hodowlę krów. Podczas, gdy przed wojną statystyka wykazywała na tymże obszarze 918.000 sztuk cielaków, z tego wojna wyniszczyła połowę, to już w r. 1923 Litwa posiadała przeszło 955000 szt.; według najnowszej statystyki rok 1928 wykazywał już 1,4 milionów sztuk cieląt.

Wywóz przetworów mlecznych wygląda następująco (w tonnach):

Rok	Mleko	Masło	Ser
1925	888,2	932,3	1030,6
1926	2622,9	1746,8	601,9
1927	4031,7	2051,4	628,9
1928	5697,4	2650,6	709,4
1929	9031,0	4084,0	583,0

Wywóz mleka w r. 1929 w stosunku do r. 1928 podniósł się o 58,6%, zaś w stosunku do masła o 54%. Wzrost wywozu mleka można tłumaczyć tem, że wywóz mleka litewskiego do Niemiec nie podlega ocenie, podczas, gdy masło i ser podlegają cłom wywozowym.

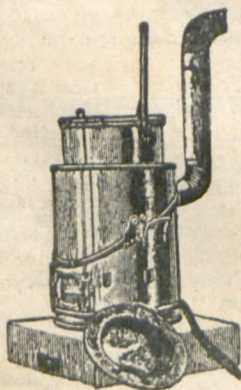
W r. 1929 wywieziono przetworów mlecznych za ogólną sumę 38 milionów litów, podczas, gdy w r. 1928 za 26 milionów, a w r. 1927 tylko za 20 milj. litów.

Głównymi odbiorcami są (r. 1928) w 84% Niemcy, 15% Anglja. Wszystkie prawie mleczarnie należą do centralnego towarzystwa „Pienocentras” w Kownie.

CENY ZBOŻA

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 10 do 16 lutego, podług obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszemica	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	36.25	20.50	25.09	19.25
Kraków	37.17	20.75	27.50	18.19
Lwów	34.45	20.15	—	16.75
Poznań	33.00	21.06	24.00	16.38
Berlin	50.46	34.13	34.99	27.56
Hamburg	42.96	—	24.12	21.18
Praga	46.37	27.32	35.38	26.00
Brno Moraw.	41.71	28.38	33.92	26.40
Wiedeń	41.68	29.06	38.20	26.50
Liverpool	43.27	—	—	31.47
Nowy Jork	40.58	38.48	—	—
Chicago	38.44	29.28	25.27	28.39
Buenos Aires	39.87	—	—	20.10



Polecamy uwadze Pp. Rolnikom!!

nasze cynkowane parniki „ALFA”

do parowania ziemniaków, buraków, zbóż i plew, odgoryczania łubinu, gotowania bielizny i t. p.

Parniki „ALFA” są cynkowane, nie rdzewieją, b. trwale i dają czystą paszę. Parniki „ALFA” posiadają patentowany ruszt (oszczędność paliwa), powodują szybkie parowanie.

Sprzedaż na długoterminowe bezprocentowe raty

Cenniki, opisy, katalogi na każde żądanie bezpłatnie

T-WO ALFA-LAVAL

Sp. z o. o.

w WARSZAWIE,

ul. Tamka Nr. 3 dom własny.

Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU.

Posiedzenie sejmu w dn. 18 ub. m. poświęcono rozpatrzeniu szeregu drobnych spraw. Odesłano do komisji w pierwszym czytaniu dwanaście wniosków rządowych o zatwierdzenie umów z kilku państwami, a głównie z Rzeszą niemiecką. Uchwalono projekt ustawy o jednorazowej wypłacie urzędnikom państwowym trzeciej części należnego podatku mieszkaniowego za rok 1928.

Długie obrady toczono nad sprawą gospodarki ministerstwa komunikacji w dziedzinie zakupu podkładów kolejowych. Sprawę tę wszczęli socjaliści, dowodząc, że wskutek niedbalstwa i różnych nieprawidłowości przy zakupach państwo poniosło poważne straty. Do wyświetlenia sprawy powołana była osobna komisja. Obrady nad tą sprawą nie zostały jeszcze zakończone.

Jedną z ważniejszych spraw, o jakich obradowano, była ustawa o poborze rekruta w roku 1930/31. Po gorącym przemówieniu referenta, ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Przy tej okazji hałasowali komuniści, z których jeden, Żarski, pozwolił sobie na obelgi w stosunku do korpusu oficerów. Sejm nie pozwolił mu mówić, p. marszałek odebrał mu głos, a gdy to nie pomagało, służba marszałkowska wyniosła go z sali, zaś marszałek wykluczył go z trzech posiedzeń.

Wśród wniosków poselskich, zgłoszonych do łaski marszałkowskiej, znalazł się wniosek klubów Piasta, Chrześc. Demokracji i Nar. Partji Rob. w sprawie zmiany konstytucji. Wniosek jest zaopatrzony w 117 podpisów.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Komisja sejmowa spraw zagranicznych rozpoczęła obrady nad niedawną mową programową p. ministra, d-ra A. Zaleskiego. W ostatnich tygodniach na terenie polityki międzynarodowej nastąpiły wielkie wydarzenia, które wiążą się z naszymi sprawami i wymagają ze strony opinii polskiej czujności, zimnej krwi i umiejętności odparowania ciosów, jakie mogłyby nam grozić. To też, jak widać już z

pierwszego dnia obrad komisji spraw zagranicznych, obrady te będą bardzo wyczerpujące. Opinia szeroki kół polskich jest zaniepokojona. I nic dziwnego! Wielkie ustępstwa, poczynione Niemcom w Hadze, oraz opuszczenie krajów nadreńskich przez wojska sprzymierzone osłabiły niesłychanie położenie Polski w stosunku do naszego zachodniego sąsiada, który przez usta swoich najwyższych dostojników powtarza codziennie, że nie spocznie, dokąd nie odbierze nam naszych prastarych ziem. Litwa, podjudzana przez Niemców, jest w dalszym ciągu wobec nas niesłychanie napastliwa. Z Rosją sowiecką układy nie posunęły się ani na krok. Jeśli idzie o naszą sojuszniczkę, Francję, to i tam nie wszyscy rozumieją znaczenie przyjaźni polsko - francuskiej, a jest dużo i takich, którzy tę przyjaźń nietylko lekceważą, ale uważają za krępującą dla Francji. Wszystkie te sprawy i wiele innych muszą być przez komisję wyjaśnione i musi być wskazana droga, po której należy kroczyć, aby zabezpieczyć byt Rzeczypospolitej przed przykre mi niespodziankami.

Co do stosunków z Niemcami podkreślono słusznie, że Polska pragnie, aby te stosunki weszły na normalne tory. Dalszym tego najoczywistszy dowód w ugodzie polsko - niemieckiej. Tymczasem ta uгода jest zwalczana nawet przez te odłamy myśli politycznej, niemieckiej, które ją zawarły. Przytem stawia się pod znakiem zapytania całość granic sąsiada, z którym niby to chce się żyć w spokoju sąsiedzkim. Myśli Niemców o pokojowej rewizji naszej granicy są oczywiście złudzeniem. Kto myśli o odebraniu Polsce tego, co jej się słusznie i sprawiedliwie należy, ten wyświadcza złą przysługę sprawie pokoju.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW NA WOŁYNIU.

Sąd najwyższy na skutek protestów niektórych stronnictw i pojedynczych osób przeprowadził badanie prawidłowości dokonywanych wyborów w okręgu 57 (Łuck-Równie-Kostopol). Protesty okazały się uzasadnione i wybory zostały skasowane. Wskutek tego orzeczenia

straciło mandaty 6 posłów i 5 senatorów, a między nimi ks. Janusz Radziwiłł i Wacław Wislicki, przedstawiciel wielkiego przemysłu i kupiectwa żydowskiego. W ciągu przepisanych 14 dni p. minister spraw wewnętrznych zarządzi w tym okręgu nowe wybory.

UROCZYSTOŚCI W TORUNIU.

W związku z 10-letnią rocznicą odzyskania Pomorza i brzegów Bałtyku miasto wojewódzkie, Toruń, urządzało wspaniałą uroczystość, na którą przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z ministrami — rolnictwa, p. dr. Janta-Polczyńskim i robót publicznych, p. prof. Matakiewiczem.

Pierwszego dnia pobytu na Pomorzu, po uroczystym powitaniu przez wojsko, władze administracyjne i przedstawicieli tłumów ludności, dostojni goście udali się samochodami do miejscowości Zura, gdzie została otwarta nowa wielka elektrownia, która oświetli i da siłę dużej połaci Pomorza. Wieczorem goście wrócili do Torunia.

Następnego dnia, w niedzielę, 16 lutego odbyło się w kościele Ś-go Jana uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Okoniewskiego i ks. bisk. Dominika. Z ambony odczytany był list pasterski ks. biskupa do wiernych, przypominający moment wkroczenia wojsk polskich na ziemię pomorską i wzywający ludność do dalszej usilnej pracy dla dobra i potęgi ojczyzny. Uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. Następnie na rynku odbyła się defilada wojskowa, której przyglądały się olbrzymie tłumy ludności, wznosząc okrzyki na cześć P. Prezydenta i armji. Przemawiał prezes rady miejskiej, zaznaczając, że na straży traktatów stoi cała Polska. W dalszym ciągu odbyły się: przyjęcie w radzie miejskiej, obiad u inspektora armji, gen. Norwid-Neugebauera, akademja w teatrze, oraz raut w salonach dworu Arthusa, wydany na cześć P. Prezydenta przez starostę krajowego, p. Łackiego.

Ludność prastarego grodu pomorskiego witała P. Prezydenta z nadzwyczajnym entuzjazmem.

KALENDARZ GOSPODARSKI NA ROK 1930

W CENIE ZŁ. 3.

nabywać można: w „Książnicy dla Rolników” Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, Kopernika 30 (Konto P. K. O. 21164) w Okręgowych Towarzystwach Organizacyj i Kółek Rolniczych, w Syndykatach Rolniczych oraz we wszystkich księgarniach.

KSIĄŻNICA DLA ROLNIKÓW

wysyła Kalendarz pocztą w cenie zł. 3,50 z przesyłką zwykłą i w cenie zł. 4 z przesyłką poleconą

ECHA LISTU OJCA ŚWIĘTEGO.

List Ojca Świętego w sprawie przesładowań religijnych w Rosji odbił się szerokim echem na całej kuli ziemskiej. Wszystkie największe dzienniki angielskie, francuskie, amerykańskie, niemieckie, włoskie, holenderskie, belgijskie i in. podnoszą znaczenie wystąpienia papieskiego, piętnują katów moskiewskich za ich krwawą robotę w kierunku wytępienia wiary w Boga.

Obrona Ojca Świętego przed przesładowaniem bolszewickim wszystkich wierzących mieszkańców Rosji, niezależnie od tego, jaką wiarę wyznają, nabiera znaczenia wprost epokowego — dowodzi, że nikt inny, tylko właśnie Głowa Kościoła Katolickiego, zastępcy Chrystusa Pana na ziemi, jest z samej natury rzeczy, z racji swego wielkiego posłannictwa upoważniona do wystąpienia przeciwko katom, barbarzyńcom i gwałcicielom sumień milionów ludzi.

Wystąpienie papieskie sprowadzić może jeszcze sroższe przesładowanie, podobne do przesładowań pierwszych chrześcijan, ale nie minie ono bez rezultatu. Przyjdzie niezadługo czas, że wiara zwycięży, — jak nieraz już zwyciężyła w ciągu 20-tu wieków chrześcijaństwa.

KŁOPOT KOMUNISTÓW Z POWODU FAŁSZYWYCH STUDOLARÓWEK.

W ostatnich czasach władze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajów wpadły na trop fałszerstwa banknotów studolarowych. Wszelkie dane wskazują na to, że fabryka fałszywych studolarówek znajduje się w Rosji, i pracuje z wiedzą rządu rosyjskiego. Należy dodać, iż fałszyfikaty podrobione są tak doskonale, że tylko najwybitniejsi znawcy mogą je odróżnić od prawdziwych banknotów. We wszystkich państwach wstrzymano obrót studolarówek i w wielkich bankach istnieją osobne urzędy, które sprawdzają te banknoty. Jest bardzo ciekawe, że z powodu tych obostrzeń w stosunku do studolarówek nasi komuniści znaleźli się w nielada kłopotcie. Oto w tych dniach żołnierze Korpusu O. Pogr. przyłapali kurjera komunistycznego, który chciał się przedrzeć do Rosji z raportem, że robota komunistów w Polsce upada z powodu braku pieniędzy. Płatni bowiem agitatorzy komunistyczni w Polsce otrzymali pensję w studolarowych banknotach, których banki nie zmieniają. Innymi słowy, komuniści, tak jakby nie otrzymali pensji za luty. Komuniści polscy zapytują swoich moskiewskich chleboborców, co mają dalej robić. Podług raportu, kasa komunistyczna w Polsce ma tylko 18 tys. dolarów i wszystko w setkach. Biedni „przyjaciele pracującego ludu”!

PARLAMENT NIEMIECKI O UKŁADZIE POLSKO - NIEMIECKIM.

Komisja polityczna parlamentu Rzeszy niemieckiej obraduje nad ugodą polsko - niemiecką, związaną, jak wiadomo, z przyjętym w Hadze planem odszkodowań Junga. Politycy niemieccy, nie tylko którzy zwolennicy tego rządu, obawiają się zatwierdzenia układu polsko - niemieckiego z tego powodu, iż układ ten jakoby wiąże im ręce w forsowaniu sprawy rewizji granicy. Wprawdzie rząd nie-

miecki tłumaczy się, że uгода wcale nie mówi, o zgodzie niemieckiej na obecną granicę, że Niemcy muszą odzyskać utraczone wschodnie kraje i t. d., ale to polityk nie przekonywa. Z ową sławną ugodą, w której Niemcy rzekły się należeć więcej, niż wątpliwych, a myślny darowali im to, co nam się należało istotnie i w dodatku zobowiązali, iż nie zostawić w granicach polski około 80 tysięcy żywołu niemieckiego i około 200 tys. hektarów ziemi w rękach tego żywołu, otóż z tą ugodą dzieją się ciekawe rzeczy. Niemcy protestują w sejmie pruskim, składają protesty Hindenburgowi i ministrom, urządzają wielkie zgromadzenia protestacyjne, wypisują niestłuchane skargi o swojej „krzywdzie” w całej prasie, słowem — czynią to samo, co wypróbowali w ciągu 10 lat w walce o zmniejszenie odszkodowań. Jeżeli się tamto udało z potężnymi przeciwnikami, to dlaczego ma się nie udać ze słabą Polską? Trzeba ją nacisnąć mocniej, aby wytargować jeszcze więcej.

Uгода pozwala Niemcom wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych. Mielśmy tego dowód w ub. tygodniu. Po ogłoszeniu przez min. reform roln. listy majątków, które mają być rozparcelowane w r. b., prasa niemiecka podniosła niestłuchany gwałt, że majątki niemieckie w poznańskim i na Pomorzu idą na parcelację, że Polska łamie ugodę, która, należy to podkreślić, jeszcze nie posiada mocy prawa, i która wszak nie może stanowić tamy we wprowadzaniu w życie ustawy o naprawie ustroju rolnego w Polsce.

Tymczasem Niemcom idzie właśnie o to, aby majątki niemieckie były nietykalne, aby, broń Boże, nie poszły pod nóż parcelacji, aby nie stały się własnością polskiego chłopca. To też idąc w tym kierunku krok za krokiem, rząd niemiecki przez swego ambasadora w Paryżu już zwrócił się do rządu francuskiego z przedstawieniami, że większość opinii niemieckiej nie chce zatwierdzenia układu z Polską w dotychczasowej formie, że układ ten musi być wyjęty z umowy ogólnej w sprawie planu odszkodowań Junga, że Niemcy zażądają od Polski nowych ustępstw. Rząd niemiecki jest tak pewny naszej potulności, że chociaż wie o krytycznym stanowisku opinii polskiej co do warunków ugody, to jednak nie kępuje się stawiać nowych żądań i ma nadzieję uzyskać dla siebie pomoc w tym kierunku od naszej sojuszniczki, Francji. Położenie jest niewątpliwie ciężkie, i Polska musi śledzić bacznie robotę niemiecką.

UPADEK RZĄDU FRANCUSKIEGO.

W dn. 18 lutego rząd francuski podał się do dymisji. Nastąpiło to z błahego zupełnie powodu. Szło o zmniejszenie

podatku od zarobków kobiet zamężnych, czego domagały się stronnictwa lewicowe, a na co nie chciał się zgodzić minister skarbu, Cheron. Żądanie ministra odrzucono i rząd podał się do dymisji. Stało się to w nieobecności chorego premiera, p. Tardieu i właśnie lewica z tego skorzystała. Chociaż Francja jest przyzwyczajona do częstych zmian rządów, to jednak obecny przełom gabinetowy stanowi dla narodu francuskiego przykrą niespodziankę. To samo zresztą daje się odczuć i w polityce międzynarodowej. Wskutek upadku rządu francuskiego musiały ulec przerwie: konferencja celna w Genewie i konferencja rozbrojeniowa w Londynie. Delegaci francuscy na te dwie konferencje wrócili do Paryża. Należy przypuszczać, że przesilenie nie potrwa długo, jednak prawdopodobnie wejdzie do rządu paru lewicowców.

Będzie to nowy sukces dla Niemców, którzy chociaż przyjęli nowy plan odszkodowań Junga, zmniejszający im niebawem spłaty wojenne, to jednak według słów niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Kurtiusa — „nikt nie może powiedzieć, czy będą mogli wypelniać te ciężkie zobowiązania”. Wzmocni się we Francji lewica, sprzyjająca Niemcom, — wywoła to dalsze nadzieje Niemców na obniżenie spłat, a przedewszystkiem na uzyskanie wolnej ręki w rozprawie się z Polską.

LICZBA PARTIJ ANGLISKICH PO WIĘKSZA SIĘ.

Do r. 1914-go, tj. do wielkiej wojny, Anglia miała zawsze tylko dwie wielkie partie: konserwatystów, czyli zachowawców i liberałów, czyli postępców.

Te dwa stronnictwa walczyły z sobą o władzę. Gdy jedno rządziło państwem, drugie stanowiło krytykującą i kontrolującą opozycję. Uzyskawszy przewagę, dawna opozycja brała władzę w swoje ręce, zaś partja dotąd rządząca zabierała się do krytyki, do wykazywania błędów swoich przeciwników.

Podczas wojny utworzyło się i spotęgniało trzecie wielkie stronnictwo robotnicze, t. zw. Partja Pracy, zaś zmaleli bardzo liberałowie. Obecnie rządzi Anglią Partja Pracy, chociaż nie posiada zdecydowanej większości. Utrzymuje się to stronnictwo przy władzy jedynie dlatego, że w wielu wypadkach jest popierane przez liberałów. Ale oto w tych dniach wystąpiło na widownię życia politycznego Anglii czwarte stronnictwo, zapoczątkowane przez dwóch wielkich królów prasowych, właścicieli kilkudziesięciu dzienników i czasopism. Jednym z naczelnych zadań nowego stronnictwa będzie walka o wprowadzenie wolnego handlu w granicach wszystkich krajów, należących do imperjum brytyjskiego. Do stronnictwa zapisało się już około 200 tysięcy członków. Nowe stronnictwo będzie się nazywało „Partja jedności imperjalnej”.

Świadomi rzeczy mówią, że powstanie nowego stronnictwa jest dogodnie dla Partji Pracy, która w wyborach, oczekiwanych w lecie b. roku, wobec rozbicia konserwatystów, bo z nich głównie rekrutuje się nowe stronnictwo, może znowu uzyskać najwięcej mandatów i może utrzymać się przy władzy, pomimo widocznego wzrostu sił konserwatystów.

Wikliny

sadzonk
gwaranto-
wanej dobr.
dostarcza

Fr. Borsuk, Zielna 24.

WARSZAWA.

Firma od- **PWK** wielk. me-
zaczona na **z** dalem srebr.
0088.158



(mielony nieolejowany)

Wysiany pogłównie po rosie lub deszczu
nizawodnie niszczy ognicę i inne chwasty!

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
	21.II.30	21.II.30
Zyto standartowe (wzorcowe)	18.75	18.50
Zyto powyżej standartu	20.25	—
Pszenica	36.00	33.00
Jęczmień na kaszę	20.50	19.75
" browarn.	24.50	24.00
Owies	18.50	16.00
Mąka żytnia pg. typu przep.	35.50	30.50
" pszenna 4/0	58.50	—
" 65%	—	54.00
" pszenna luksusowa	68.50	—
Otręby żytnie	10.25	12.75
" pszenne, średnie	13.50	15.25
" grube „szale”	17.00	—
Rzepak	34.50	—
Kuchy lniane	27.50	—
" rzepakowe	—	—
Fasola biała	31.50	28.50
Groch polny jadalny	—	—

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje w hurcie:
od dnia 10—15.II.30 r.

Na masło tendencja mocniejsza. do 3.00
Jaja świeże za 1 kg.
Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące
20.II.30

	w hurcie
Masło wyb. luks. I gat.	6.20
Masło mlecz. deserowe II gat.	5.60
" " solone	5.40
" " ośłkowe	4.80
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne.	20.II.30

	w detalu
Śmietana za 1 kg.	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.40
Ser śmietankowy II gat.	3.00

Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.16
Jaja wapienne za sztukę	0.13
	od dnia 18.II.30
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.31
" 1 litr .. Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33
Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 18.II.30.	
Loco Warszawa.	

Otręby pszenne grube	16.50—17.50
" " średnie	—
" żytnie za 100 kg.	10.00—10.25
Kuchy rzepakowe	27.00—28.00
" lniane	34.00—35.00
" słonecznikowe	35.00
Sróża sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem	37.00
Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.	

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 18.II.30.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi.

Woły pełnomięsiste	1.34—1.40
Woły młode do 3 lat	1.22—1.28
Woły starsze	1.10—1.18
Woły miernie odżyw.	—
Buhaje I gat.	1.32—1.40
" II gat.	1.20—1.26
" III gat.	1.08—1.14
" IV gat.	1.00—1.04
Krowy I gat.	1.20—1.28
" II gat.	1.08—1.12
" III gat.	0.94—1.10
" IV gat.	0.76—0.80
Jałowki I gat.	1.30—1.36
" II gat.	1.16—1.24
" III gat.	1.00—1.06
" IV gat.	0.96
Młodzież I gat.	1.00—1.04
" II gat.	0.96—1.00
Cieleta I gat.	1.60—1.70
" II gat.	1.50—1.58
" III gat.	1.36—1.42
" IV gat.	1.20—1.30
Trzoda chlewna I gat.	2.26—2.30
" II gat.	2.18—2.22
" III gat.	2.10—2.16

W Warszawie, dnia 19.II.30.

Trzoda chlewna na targu	2.25—2.48
-------------------------	-----------

Notowania rzeźni:

	dnia 21.II.30
Bydło rogate pełnomięsiste	1.60
Bydło rogate wytuczzone	1.70
Jałowizna	1.00
Cieleta	2.20
Trzoda chlewna słoninowa	2.40
Trzoda chlewna mięsna	2.15

CENY WIKLINY

w Poznaniu i Bydgoszczy
w drugiej połowie stycznia 1930 r.

Natowienia w złotych za 50 kg.:

Amerykanka korowana
Amerykanka zielona wyborowa
Konopianka Nadwiślanka zielona
Konopianka Nadwiślanka korowana
Kije zielone
" korowane
Obręcze do beczek na masło za kopę (60 sztuk)
Konjunktura na towar biały wywozowy b. dobra.
Na surowiec zielony średnia z tendencją zniżkową

50—60.
7
3
30
5
15
4

Ceny nasion za 100 kg. w złotych.

Koniczyna czerwona	100—120
" biała	150—250
" szwedzka	170—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	80—85
Rajgras krajowy	100—120
Tymotka	35—45
Seradela	18—20
Wyka letnia	25—26
Wyka zimowa	60—65
Peluszka	24—25
Groch Victoria	33—35
" polny	24—26
" zielony	26—28
Bobik	20—25
Gorczyca	55—60
Rzepak	78—80
Rzepak	80—85
Lubin niebieski	17—19
" żółty	21—23
Siemię lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	100—120
" biały	120—130
Proso	40—50
Tatarka	20—25

w Spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej za 100 kg.
w ładunkach wagonowych, loco stacja załadowania.

Tomasówka 18%, zagraniczna 15.30

Ceny różnych materiałów w lutym 1930 roku.

Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. got.	39.60
Saletra chorzowska, Nitrofos, przy zapł. got.	39.70
Koinit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	44.58
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 100 kg	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	4.80

Ceny różnych materiałów w lutym 1930 roku.
notowania za 1 kg.

Zelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe hutowane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg, za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg	3.96
" najtańszy za 100 kg	3.20
" śląski gruby za 100 kg	4.05
" kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 21.II.30.
W złotych za:

Dolar	8.90
Funt szterling	43.36 1/2
100 franków szwajcarskich	172.08
100 franków francuskich	34.90
100 koron czeskich	26.40
100 mk niemieckich	212.92



Do Kałusza
Burakowa armja rusza.
I ziemniaki poniektóre
Chcą poprawić swą figurę.

Gdy podjadły KAINITU
Nie masz końca ich zachwytu!
Gęsty korzeń i czupryna,
Plon bogaty przypomina!

00118.26.14

Rolnik — Czech

specjalista od uprawy buraków cukrowych z ukończoną wyższą szkołą gospodarską i praktyką rolniczą w Czechosłowacji przyjmie posadę rządca, względnie administratora w majątku.

Zgłoszenia do Adm. „Przewodnika Gospodarskiego” pod: „Rolnik - Czech”.

Sprzedam 23 ule

ramki, poduszki komplet tano. fol. Grobice, pocz. Góra Kalwarja, Warszawskie.

Poszukuje posady

rządca wzgl. zastępcy pod dyspozycję. Kawaler, lat 27, z 3-letnią praktyką rolną, ze średnim wykształceniem, obeznany dokładnie z prowadzeniem ksiąg rachunk.-gosp. Zamiłowany i zdolny rolnik, sumienny, uczciwy i energiczny, z inteligentnej rodziny. Zmienia posadę od 1 kwietnia 30 r. Obecnie na niewymówionej posadzie. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adr.: maj. Piaskowice, poczta Ozorków, pow. Łęczycki — Józef Wiśniewski.

296.6.1

Pomocnik w gosp.

wielkop., kawaler, lat 26, z ukończoną szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką gosp. w intensywnych majątkach hodowlanych, plantator buraków cukrowych, pilny, energiczny, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1 lub 15 marca. Łaskawe zgłosz. przyjmuje: S. Przybylski, maj. Niemiry, poczta Zaremba Kościelne pod Małkonią.

292

Pomocnik gospodarczy

z dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Adres: ziemia Piotrkowska, poczta Kluki, wieś Kuźnica Lubiecka, Edward Waliszewski.

288.3.1

Potrzebny

od 1-go kwietnia b. r. pomocnik gospodarski, kawaler. Około 120 zł. miesięcznie. Świadectwa. — Warszawa, Poznańska 21 m. 32.

287

Kupię ośrodek do 150 mórg

albo kolonję większą do 100 mórg z zabudowaniami lub bez, może w porozumieniu z właścicielem wydzielić kilka włók z majątku. Warunek: nie dalej 50 klm. od Warszawy.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Administracji Przew. Gospodarskiego pod „Rolnik”. 265.3.3

BACZNOŚĆ

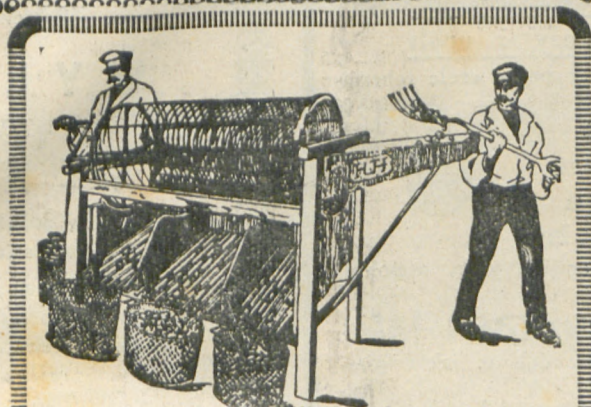
Najwcześniejsze ziemniaki francuskie:

Express. Victor extra hâive, Royale, Belle de Fontenay

po 25 zł. za 50 kg. bez opakowania, loco Błędów.

Za 10 kg., z opak. i przesyłką pocztową zł. 10.

Błędów-Dwór. poczta Błędów. 275.3.2

BACZNOŚĆ!**Sortowniki do kartofli**

szpiralno-cylindrowe najnowszej, pomysłowej konstrukcji krajowego wyrobu, lepsze od zagranicznych, a znacznie tańsze

poleca

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

w Toruniu, ul. Prosta 18 — 20.

Adres dla depesz „POMORSKAROLA”

Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę.

DAWNO OCZEKIWANA

książka Inż. S. Połowicza „Silosy” (wieże kiszeń) już wyszła z druku i jest do nabycia w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie Kopernika 10 (konto P. K. O. 21164)

Poszukuję dzierżawy od 2 do 10 włók

gospodarstwo w powiatach: Warszawskim, Grójeckim, Błotnickim, Sochaczewskim. Na dzierżawione gospodarstwo mogę udzielić pożyczki hipotecznej. Z wyczerpującymi szczegółami proszę nadsyłać oferty do Administracji „Przewodnika Gospodarskiego” pod „Dzierżawa”. 266.3.2

Pisarz gospodarczy

wielkop., lat 23, ze średnim wykształceniem rolniczym, oraz półtoraroczną praktyką, obecnie zostanie zwolniony z wojska — poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia b. r. ew. później. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Franciszek Woś, Trzebaw, poczta Stęszew, pow. Poznański (Wielkop.). 294

Poszukuje współnika

Prowadzę od 3 lat hodowlę kur z dobrym skutkiem. Teren odpowiedni, ogród, las na piaski, budynki dobre i obszerne. Poszukuję obznajmionej z drobiarstwem spółniczki, w celu rozszerzenia hodowli. Bliższe wiadomości: Jadwiga Mrozowska — Ostrowiec Kielecki — Emerytka. 293.2.1

Związek uczniów

i absolwentów Szkoły Rolniczej w Tarnowskich Górach poszukuje, począwszy od 1-go kwietnia b. r., wolnych posad i praktyk. Informacje kierować należy do Związku uczniów i absolwentów Szkoły Rolniczej w Tarnowskich Górach. 289

Poszukuje posady

praktykanta rolniczo - hodowlanego lub ogrodniczego. Mam ukończoną szkołę rolniczą z wynikiem dobrym. Wrazie zapotrzebowania łaskawe zgłoszenia nadsyłać pow. Łaskę poczt. i gm. Lutomiersk wieś Czotów Stan. Stanisław Podstawczyński 268.2.2

Rządca gospodarczy

lat 28 kresowiak. Ma ukończone 6 klas szkoły średniej; praktyki rolnej 5 lat. Sumienny i energiczny — może się polecić na poważne referencje. — Szuka posady od zaraz, lub Lit. 30 r. — Łaskawe zgłoszenia nadsyłać: p. Stoczek-Węgrowski. — Lubelski, maj. Międzyłże — Markiewicz. 254.4.3

Piękne róże

Kolekcja reklamowa 10 sztuk z opak. i przesyłką tylko zł. 15. Spec. Hod. Róż w Błędowie, nagrodz. medalami P. W. K. Zgłoszenia piśmienne: Warszawa, Złota 3. 270.3.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51.

Jedyna Centrala Handlowa Mleczarstwa Spółdzielczego, obejmująca działalnością swoją przeszło 400 Spółdzielni, zajmuje się zbytem produkcji swych członków — organizuje eksport jaj — udziela mleczarniom wszelkich porad fachowych — dostarcza zaliczek obrotowych i zaliczek na zakup pasz treściwych.

Poleca: oryginalne szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „ALFA-LAVAL”, maszyny mleczarskie „ASTRA” oraz wylęgarnie, wychowalnie i inne przybory do hodowli drobiu marki „STANDARD AMERICAN” na dogodnych warunkach kredytowych. Wszelkie zapytania i zamówienia kierować należy pod następującymi adresami:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, CENTRALA w Warszawie, ul. Hoża 51. Oddziały Maszyny — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. ODDZIAŁY — Grudziądz, Ogrodowa 23 Katowice, Kościuszki 28 Lublin Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14. Toruń, Wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12. 0028.20.

DACHÓWKA asbestowo-
cementowa**„EVERITAS”**

jest
ogniotrwała
nieprzemakalna
i odporną na
mrozy i upały

Chroń siebie, rodzinę, dobytek i w pocie czoła zebrane
plony przed

**ogniem
deszczem
śniegiem**

i zawieruchą

Zrzuć z dachu Twego słomę, gonty i papę, a pokryj
„Everitasem”

Po wielu dziesiątkach lat

„Everitas” chronić Cię będzie tak dobrze, jak w pier-
wszym dniu!

9 płyt potrzebnych na pokrycie 1 metra kwadr., waży
zaledwie 12 kg.

Dokładne oferty i próbki wysyła

Fabryka Dachówek „Everitas”
Kraków Zabłocie 37.

26.78.1

Biuro Rolniczo - Techniczne
Inż. ST. NAWAKOWSKI,

Sp. z o. o.

w Warszawie, ul. Kredytowa 4.

Tel. 291-34.

Polecamy na sezon bieżący

WYŁĘGARKI

„Buckeye” na 60, 120, 175, 250, 350, i 500

WYCHOWALNIE

(Sztuczne Kwoki) „Buckeye” w różnych wielkościach
ogrzewane lampą naftową lub węglem

Pozatem polecamy wszelkie narzędzia, naczynia
i przybory do hodowli drobiu. Mączki mięsne
i rybne. Pierścionki. Gniazda kontrolne. Parniki
Sieczkarnie i Siekacze.

Ceny przystępne.

Warunki dogodne.

Opisowe katalogi wysyłamy darmo

16.5305.

NAJTAŃSZA INWESTYCJA,

która ratuje

rolnika w ciężkiej sytuacji gospodarczej, to na-
siona Oryginalne, cena ich bowiem jest uzależ-
niona od cen rynkowych na zboże.

Sieście więc:

Pszenicę „ORDYNATKĘ” jarą

Owies „SOBIESZYŃSKI”

Jęczmień „HANNA GAMBRINUS” Ryx'a

Koniczynę oryg. „GLORIA” czerwoną

Marchew „ST. VALERY” sobieszyńską